



Tygodnik ciechanowski

nr 23

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁONSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ZUROMIN

www.ciechpress.pl

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU NR 23 (2163) 8 CZERWCA 2021 R. NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646

cena 3,50 zł
W TYM 5% VAT

Kto i kiedy uprzątnie teren dawnej ciechanowskiej cukrowni?

Rada Miasta
Ciechanowa
przyjęła
stanowisko
dotyczące odpadów
zalegających na terenie
użytkowanym przez spółkę
Ventus przy ulicy
Fabrycznej 19,
dawnej ciechanowskiej
cukrowni.

Tony śmieci zalegają w pobliżu Łydyni

Przypomniano, że minister środowiska uchylił decyzję marszałka województwa mazowieckiego, cofającą warszawskiej firmie Ventus zezwolenie na zbieranie i przetwarzanie odpadów. Doprowadziło to do obecnej sytuacji zalegania przyśmięci. Stanowiska nie poparli radni PiS.

Senator Jan Maria Jackowski w sprawie hałd odpadów składał zapytanie do ministra środowiska. Zauważył, że na placu składowym po dawnej cukrowni zalega ok. 2 tysięcy ton folii rolniczej. Plac znajduje się w odległości ok. 50 metrów od rzeki Łydyni. Prosił o informację, czy organy ministerstwa podjęły działania kładące kres ciechanowskiemu składowisku, które w niedalekiej przyszłości może zagrozić wodom gruntowym i samej rzece.

RN

Czytaj na str. 9

Gmina Sońsk

Kto chciał podpalić dom Kozyry?

W ostatni piątek ciechanowski sąd podjął decyzję o tymczasowym aresztowaniu Piotra J., który znany jest z tego, że na spotkaniach i uroczystościach organizowanych przez gminę Sońsk lub podległe jej placówki, wykonywał zdjęcia. Jego zatrzymanie i aresztowanie na 2 miesiące ma związek ze sprawą usiłowania podpalenia domu Arkadiusza Kozyry, mieszkańca Sobokleszcza w gminie Sońsk.

Informację tę potwierdza szef ciechanowskiej prokuratury Przemysław Bońkowski.

Wyjaśnia, że do podpalenia ostatecznie nie doszło.

RN

Czytaj na str. 2

Śmierć na torach w Gołotczyźnie

Policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia, do którego doszło 5 czerwca w nocy w Gołotczyźnie w gminie Sońsk. - Na szlaku kolejowym mężczyzna rzucił się pod pociąg towarowy relacji Warszawa - Gdynia. Poniósł śmierć na miejscu - informuje ciechanowska komenda.

rom

Czytaj na str. 2

Jeszcze o Moście 3 Maja
w Ciechanowie

Kradzież raczej niemożliwa

Z komunikatu Urzędu Miasta w Ciechanowie wynika, że do uszkodzenia mostu doszło z powodu celowego wymontowania poduszki elastomerowej z łożyska gąrnkowego. Czyli kradzieży. Do redakcji „TC” napisał ciechanowski inżynier, który zastanawia się, czy to jest możliwe.

rom

Czytaj na str. 6

Wspomnienie o Ryszardzie Kutniku

Zmarłego niedawno Ryszarda Kutnika, współwłaściciela firmy Rolbud, wspominają wspólnicy, krewni i przyjaciele. Jego życie toczyło się wokół tej firmy. Był przykładem przedsiębiorcy godnym naśladowania.

RN

Czytaj na str. 4



REKLAMA



JESTEŚMY PO TO, BYŚ MOĞŁ
SPRZEDAĆ
SWOJĄ NIERUCHOMOŚĆ

Ciechanów, Hala Pułtуска 12,
tel. 513 - 654 - 108



www.ciechpress.pl

Koniecznle zajrzyj w te strony!



Gmina Sońsk

Kto chciał podpalić dom Kozyry?

W ostatni piątek ciechanowski sąd podjął decyzję o tymczasowym aresztowaniu Piotra J., który znany jest z tego, że na spotkaniach i uroczystościach organizowanych przez gminę Sońsk lub podległe jej placówki, wykonywał zdjęcia. Jego zatrzymanie i aresztowanie na 2 miesiące ma związek ze sprawą usiłowania podpalenia domu Arkadiusza Kozyry, mieszkańca Sobokłęczsza w gminie Sońsk.

Informację tę potwierdza szef ciechanowskiej prokuratury Przemysław Bońkowski.

Wyjaśnia, że do podpalenia ostatecznie nie doszło.

- Piotr J. został tymczasowo aresztowany pod zarzutem pomocnictwa w tym zdarzeniu. Złożyliśmy w tej sprawie wniosek do sądu, który się do niego przychylił – wyjaśnia nasz rozmówca.

O szczegółach nie chce mówić, zastępując się dobrem śledztwa. Dodaje, że w tej sprawie podejrzewane są też inne osoby. Trwa ustalanie ich tożsamości. Za udział w tego typu czynie grozi do 10 lat pozbawienia wolności.

Do zdarzenia miało dojść 31 maja. Właściciel domu w tym czasie przebywał na sesji Rady Gminy w Sońsku.

Arkadiusz Kozyra (zgodził się na ujawnienie swojego nazwiska) to kontrowersyjna postać. Znany jest m.in. z nagrywania obrad i komentowania bieżących wydarzeń na swoim blogu w internecie. Zarówno w stosunku do kilku poprzednich wójtów, jak i obecnego składał wielokrotnie zawiadomienia do prokuratury, z których zdecydowana większość była umarzana lub kończyła się odmową wszczęcia śledztwa, z powodu braku znamion czynu zabronionego.

Podczas rozmowy z reporterem „TC” wyjaśnił, że na sprawę usiłowania podpalenia natknął się listonosz, który podjechał pod dom z korespondencją. On sam był wtedy na sesji, nie odbierał telefonu, dlatego listonosz zadzwonił do sołtysa tej wsi, ta zaś przekazała mu wiadomość od listonosza.



Sprawcy zostawili kanistry, w których było 30 litrów paliwa

- Sołtysowa podbiega do mnie nagle na sesji: -Arek szybko wychodź, masz telefon. Dzwonił listonosz z wiadomością, że chyba masz włamanie. Relacjonował że widzi dziurę w drzwiach i jakiegoś człowieka, który się kręci po posesji – opowiada Kozyra.

Kozyra poinformował o włamaniu patrol policji. Z relacji listonosza wynikało, że gdy wrzucał listy zobaczył auto, które na jego widok zaczęło odjeżdżać w kierunku Ślubowa. Listonosza „coś tknęło” i postanowił wrócić do domu Kozyry. Na miejscu zobaczył uszkodzone drzwi i samochód z otwartym kufrem. Mężczyzna uciekł przez płot, lasem doszedł do samochodu i odjechał. Po godzinie na miejscu zdarzenia byli kryminalni. Sprawcy zostawili kanistry, w których było 30 litrów paliwa.

- Nie chodziło o spalenie mojego domu, ale spalenie dowodów, jakie

mam w sprawach dotyczących wójta. W kampanii wyborczej dał mi on kamerę, żebym nagrywał wójt Ślubowską i pomógł mu wygrać wybory. Kamera powinna być zgłoszona do komisarzy wyborczych. To około 100 godzin nagrań, które mam w domu. Ja się nie spodziewałem za to pieniędzy, ale w kampanii wyborczej powinno to zostać przez kandydata Muchowskiego wycenione i rozliczone. Teraz ktoś postanowił jednym ruchem pozbyć się tych wszystkich dowodów: przed moim domem sprawcy zostawili 30 litrów benzyny – przekonuje Kozyra.

Skarży się, że w maju dwa razy w nocy pianką budowlaną zalano mu wlew paliwa i tłumik w aucie. Zgłosił sprawę na posterunku w Sońsku, ale na razie sprawcy nie ustalono.

- To jakieś bzdury. Jeśli ma dokumenty, to dlaczego nie przekaże ich do prokuratury. On nagrywał kilku wójtów: Geberta, Wielechowskiego, Ślubowską, a ostatnio mnie. Niewiele z tego wynikało. Każdy ma prawo nagrywać – komentuje wójt.

Jego zdaniem w sprawie kamery prowadzone było dochodzenie w prokuraturze i sprawa ta została zamknięta.

- Wygrałem z panią Ślubowską ponad 2 tysiącami głosów nie dlatego, że nagrywał ją pan Kozyra. Nie komentuję tych bzdur, które on wymyśla, bo szkoda mi na to czasu. On sam ma pełno kanistrów, które stale wozi w aucie. To wszystko, co opowiada, można między bajki włożyć. Te opowieści są wręcz dziecinne. Wszyscy według niego są podejrzani, a on sam zachowuje się tak, jakby był jednocześnie prokuratorem i sędzią. Jakby mógł, to by mnie aresztował, osądził i zamknął w swoim prywatnym więzieniu. Skoro twierdzi, że robił mi kampanię, to dlaczego nie ma w tej sprawie żadnego porozumienia z moim pełnomocnikiem. Jeśli otrzymał kamerę, to dlaczego nie zgłosił darowizny do urzędu skarbowego? Skoro ma dowody, które rzekomo mogą mnie obciążać, to dlaczego przez tyle czasu od wyborów nie przekazał ich prokuraturze?

- Takich pytań panu Kozyrze można zadać wiele... – twierdzi wójt Jarosław Muchowski.

ROMAN NADAJ

Powiat ciechanowski

Radny nie złożył ślubowania

Podczas sesji Rady Powiatu w Ciechanowie 31 maja miało odbyć się ślubowanie nowego radnego Tomasza Adama Grembowicza. Punkt ten jednak został zdjęty z porządku obrad.

Tomasz Grembowicz ma objąć mandat po zmarłym 12 maja Stanisławie Kęsiku. Podczas ostatnich wyborów samorządowych w 2018 r., startując do Rady Powiatu z listy Ciechanowskiego Bezpartyjnego Ugrupowania Wyborczego, otrzymał 412 głosów. Nie utracił prawa wybieralności ani nie zrzekł się pierwszeństwa do objęcia mandatu, o czym poinformował komisarz wyborczy w Ciechanowie w postanowieniu o obsadzeniu wakującego mandatu. Zgodnie z prawem, mandat przypada kolejnemu kandydatowi z tej samej listy wyborczej co radny, który przestał go sprawować, z tego samego okręgu, który uzyskał kolejny najwyższy wynik w ostatnich wyborach samorządowych. W okręgu wyborczym nr 1 (miasto Ciechanów) z listy CB UW jest nim właśnie Tomasz Grembowicz.

Na sesję Rady Powiatu nie przybył z przyczyn zdrowotnych, o czym uczestników zawiadomił przewod-

niczący Sławomir Morawski. Punkt dotyczący złożenia ślubowania został zdjęty z porządku obrad.

Tomasz Grembowicz jest znanym w Ciechanowie i powiecie okulistą. Prowadzi prywatną praktykę lekarską. Absolwent Akademii Medycznej w Poznaniu, pracował m.in. w Specjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Ciechanowie i Szpitalu im. dr Wojciecha Oczko w Przasnyszu. W latach 2002-2010 sprawował mandat radnego Rady Miasta w Ciechanowie, a także pełnił funkcję jej przewodniczącego. Kandydował wówczas z listy Platformy Obywatelskiej. Ma 66 lat.

Nowy radny złoży ślubowanie na najbliższej sesji. Gdyby z przyczyn zdrowotnych zrzekł się objęcia mandatu, następną osobą na liście jest Wiesława Machul, p.o. dyrektora Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, która zdobyła 382 głosy. Mandat radnej kolidowałby z pełnioną funkcją w instytucji podległej powiatowi. Kolejna jest Hanna Beata Długolecka, nauczycielka muzyki i plastyki, oligofrenopedał i pedagog wspomagający w Szkole Podstawowej nr 7 im. Jana Pawła II w Ciechanowie, która uzyskała 254 głosy.

IK

Śmierć na torach w Gołotczyźnie

Policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia, do którego doszło 5 czerwca w nocy w Gołotczyźnie w gminie Sońsk. - Na szlaku kolejowym mężczyzna rzucił się pod pociąg towarowy relacji Warszawa - Gdynia. Poniósł śmierć na miejscu – informuje ciechanowska komenda.

Do zdarzenia doszło około godz. 2.00 w nocy. To mężczyzna w wieku 34 lat, mieszkaniec Gąsocina.

Na miejscu pojawiła się ekipa dochodzeniowo-śledcza. Trasa kolejowa ze względu na prowadzone czynności została zablokowana. Pociągi

nie kursowały przez około 3 godziny.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że mężczyzna był gościem na weselu, które odbywało się w sali w Gołotczyźnie. Za męża wychodziła jego siostra. Czy w chwili wypadku był pod wpływem alkoholu? Policja tego nie wyklucza, ale nie ma w tej sprawie pewności. Standardowo pobrano od zmarłego krew na zawartość alkoholu.

To, co dokładnie się wydarzyło, powinno wykazać toczące się śledztwo. Na jego rezultaty trzeba będzie poczekać co najmniej kilka tygodni.

rom

Płońszczanin zatrzymany za oszustwo

Udawał fałszywego policjanta

Policjanci z płońskiej komendy przy współpracy z bytomską policją zatrzymali 27-letniego płońszczanina, który brał udział w oszustwie „na policjanta”. Poszkodowana 65-letnia mieszkanka województwa śląskiego straciła ponad 25 tys. zł. Oszustowi grozi nawet do 8 lat więzienia.

Do płońskiej komendy od bytomskich policjantów trafiała informacja, że na początku maja br. na terenie Bytomia doszło do oszustwa metodą „na policjanta”. Do 65-letniej kobiety miał zadzwonić mężczyzna podający się za funkcjonariusza policji. Poinformował swoją rozmówczynię o prowadzonej przez mundurowych akcji mającej na celu ustalenie i zatrzymanie sprawców przestępstwa. Nakłonił ją do wypłacenia z konta bankowego 25 tys. zł i nadania ich „ekspresem pieniężnym”.

Gdy 65-latką zorientowała się, że została oszukana zgłosiła się do Komendy Miejskiej Policji w Bytomiu. Prawdziwi policjanci ustalili, że pieniądze wysłane przez kobietę ode-

brane zostały w placówce pocztowej w Płońsku. Ustallili też wstępnie dane osoby odbierającej przesyłkę. Następnie przekazali sprawę płońskim funkcjonariuszom – informuje Kinga Dężek-Zmysłowska, rzeczniczka płońskiej komendy policji.

Dodaje, że miejscowi kryminalni po zapoznaniu się z materiałami dokonali dalszych ustaleń. Na zabezpieczonych z budynku poczty nagraniach z monitoringu rozpoznali mężczyznę odbierającego pieniądze. Był to dobrze im znany 27-letni płońszczanin. Szybko ustalili miejsce jego pobytu i go zatrzymali.

Zatrzymany 27-latek przyznał się do zarzucanego mu czynu - udziału w oszustwie metodą „na policjanta”. Za to przestępstwo grozi mu nawet do 8 lat więzienia. Prokurator zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru. Niewykluczone, że mężczyzna nie działał sam, dlatego sprawa może mieć dalszy ciąg.

RN

Most w Bieżuniu

Wyburzenie już niedługo

Jak dowiedzieliśmy się w Mazowieckim Zarządzie Dróg Wojewódzkich, wyburzenie mostu na Wkrze w Bieżuniu to tylko kwestia czasu. – Zamknięcie trasy planujemy 10 czerwca z możliwością utrzymania ruchu samochodów uprzywilejowanych i autobusów szkolnych do 25 dnia miesiąca. Wyburzenie planujemy około 26 czerwca – mówi nam Tomasz Dąbrowski, dyrektor MZDW w Warszawie.

Budowa nowego mostu może potrwać nawet pół roku. MZDW przygotowuje specjalną przeprawę umożliwia-

jącą w najpotrzebniejszych przypadkach przedostanie się na drugi brzeg. Powstanie ona pod koniec sierpnia. Budowa stalowej konstrukcji zajmuje około 9 dni, jej otwarcie uzależnione jest od zezwoleń i decyzji, które wydawane są przez Wody Polskie.

- Zdajemy sobie sprawę, że przebudowa mostu jest niezbędna, jednak podkreślam, że będę robił wszystko, aby mieszkańcy nie byli w związku z tym poszkodowani. Zaproponowałem trasę zastępczą tak, aby nie było problemów z dojazdem w różne części naszej gminy. Objazd mógłby odbywać się trasą tymczasową drogami: most w Myślinie – do ul. Warszawskiej w Bieżuniu – mówi burmistrz Bieżunia Andrzej Szymański. Burmistrz zaznacza również, że

wszelkimi możliwymi sposobami będzie zabiegał o takie rozwiązanie, które usatysfakcjonuje zarówno mieszkańców gminy jak i MZDW. – Niektórzy mieszkańcy mają swoje domy i posesje po obydwu stronach mostu. Rozpoczyna się też sezon największych prac polowych i nie wyobrażam sobie, by takiego przejazdu nie było – dodaje.

Niestety do czasu ukończenia budowy nowego mostu, mieszkańcy Bieżunia oraz inni użytkownicy tego przejazdu zmuszeni są korzystać z objazdów i innych mostów w miejscowościach Drzazga i Poniatowo, oddalonych nawet o kilkadziesiąt kilometrów. Finał tej inwestycji, czyli zbudowanie nowego mostu, jest przewidziany na marzec 2022 r.

natson

Powiat Ciechanowski nagrodził najlepsze salony fryzjerskie i kosmetyczne



Laureaci Plebiscytu na najlepszy salon fryzjerski i kosmetyczny w powiecie ciechanowskim

W plebiscycie na najlepszy salon fryzjerski i kosmetyczny w powiecie ciechanowskim, zorganizowanym przez Starostwo Powiatowe w Ciechanowie, głos został oddany klientkom, bo kto inny mógł wydać bardziej wiarygodny werdykt i ocenić kobiety, które pracują w branży beauty?

Gala z okazji rozstrzygnięcia plebiscytu była wyjątkowa i wzruszająca. Na jednej scenie spotkały się nestorki w branży, od których wszystko się zaczęło i ich koleżanki po fachu z krótszym stażem.

Plebiscyt pokazał, jak ważna jest ta gałąź przedsiębiorczości lokalnej prowadzonej przez kobiety. Słowa, które tego wieczora padły z ust wielu kosmetyczek i fryzjerek na scenie Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki, były najlepszym dowodem na to, że ten plebiscyt był potrzebny i ważny, że ciężka praca wielu wyjątkowych kobiet została w ten sposób zauważona i doceniona.

Przy akompaniamentie przebojów zespołu Papa Dance i Pawła Stasiaka oraz wyjątkowych prowadzących Edyty Kolak i Małgorzaty Milewskiej na chwilę zapomnieliśmy o problemach, z jakimi w ostatnim roku zmagali się branże kosmetyczna i fryzjerska. Nasz



Barbara Malanowska, zwyciężczyni w kategorii **NAJLEPSZY SALON KOSMETYCZNY**



Nagrodzone w Plebiscycie zakłady fryzjerskie



Od lewej Bożena Błocka, Bogumiła Filipowicz, Nina Wyrzykowska, Barbara Cienkowska, nestorki w branży beauty

plebiscyt był zwróceniem uwagi na niezwykle ważną część przedsiębiorczości lokalnej prowadzonej przez kobiety, powiedziała Joanna Potocka-Rak, Starosta Ciechanowski.

Metamorfoza ciała – tak najkrócej można podsumować to wszystko, co robią na co dzień fryzjerki i kosmetyczki. Wszystkim nagrodzonym jeszcze raz serdecznie gratulujemy i życzymy wielu lat sukcesów, wykonywania swojego zawodu z tą samą pasją jak dotychczas, niekończącej się pozytywnej energii i wielu zadowolonych i wiernych klientów. **A.Z.**

Nagrodzone w Plebiscycie kosmetyczki



Zmarłego niedawno Ryszarda Kutnika, współwłaściciela firmy Rolbud, wspominają wspólnicy, krewni i przyjaciele. Jego życie toczyło się wokół tej firmy. Był przykładem przedsiębiorcy godnym naśladowania.

Wspomnienie

Ryszard był z nas najodważniejszy

- Cieszę się, że mogłam pracować z panem Ryszardem przez ponad 20 lat i uczyć się od niego. Często przed rozpoczęciem pracy, przy porannej kawie w biurze, ze wzruszeniem opowiadał o swojej ukochanej żonie, dzieciach i wnukach. Pani Ania do końca walczyła o jego zdrowie i życie. Dla świata był tylko częścią, a dla niej całym światem. My pracownicy postrzegaliśmy go jako pracowitego, sumiennego i rzetelnego człowieka. Ceniliśmy go za to, że szanował wszystkich współpracowników, niezależnie od tego, czym się zajmowali. Nie mamy wątpliwości, że odszedł od nas człowiek o wspaniałym sercu – opowiada Monika Gorgolewska, kierownik PSB Profi.

Prawie całe dorosłe życie Ryszarda Kutnika to firma Rolbud. Przygodę z prywatnym biznesem rozpoczął zaraz po ukończeniu szkoły. W państwowej firmie przepracował tylko pół roku. Z Rolbudem był związany od samego początku. O tej firmie mówił, że to jego „dziecko”. Tak też ją traktował. Praca była jego pasją. Zawsze we wszystko zaangażowany w stu procentach, dla niego nie było spraw niemożliwych do załatwienia, nic nie odkładał na później.

- Nie jest łatwo kierować dużą spółką. Wszystko trzeba robić z namysłem, bo można przeinwestować i popaść w tarapaty finansowe. W naszym przypadku ułatwieniem w zarządzaniu było to, że jesteśmy ze sobą spokrewnieni. Nas i nasze żony, które razem z nami pracują, szczególnie cieszy to, że mamy swoich następców, którzy już teraz

zajmują odpowiedzialne stanowiska – wspominał z okazji 25-lecia tej spółki.

Pana Ryszarda wszyscy będą pamiętać jako współwłaściciela dużej firmy, której się powiodło. Nie wszyscy jednak wiedzą, że jest on przykładem przedsiębiorcy, który praktycznie zaczynał od zera. To, że razem ze współwłaścicielami zaszedł tak daleko, w dużej mierze jest efektem jego pracowitości i umiejętności, a także stawiania czoła przeciwnościom, a tych nigdy nie brakowało, zwłaszcza w pierwszych latach funkcjonowania firmy.

Kazimierz Rogowski, jeden ze współwłaścicieli opowiada, że znali się zanim postanowili wspólnie zająć się biznesem, bo ożenił się z najmłodszą siostrą pana Ryszarda. Jedenaście lat później zrealizowane zostały plany utworzenia wspólnej firmy.

- Dla mnie to był biznesmen z krwi i kości. Doskonale się rozumieliśmy, może dlatego, że wszyscy trzej zaczęliśmy podobnie, czyli od zera. Ryszard wcześniej zarabował jeżdżąc na taksówce. Potem świadczył usługi transportowe. Miał zamiłowanie do starych pojazdów. Bardzo cieszyło go, gdy przywracał im nowe życie. Wtedy wiele rzeczy miało nowatorski charakter. To były takie czasy, że nie było biur rachunkowych, a księgowością w Rolbudzie zajęła się wówczas moja żona



Grażyna. Zwolniła się z tego powodu specjalnie z drukarni – dodaje.

Siostra Grażyna twierdzi, że Ryszard był twardym człowiekiem, pełnym pozytywnej energii.

- Dla niego nie było rzeczy niemożliwych. Wychodził z założeń, że wszelkie trudności można pokonać.

W Rolbudzie pracuje także druga siostra pana Ryszarda - Kazimiera, która wyszła za mąż za Antoniego

Wszeborowskiego, trzeciego ze współwłaścicieli.

- Gdy Rolbud zaczynał działalność, wszystko było nowe. Początki wcale nie były różowe. Czasami było ciężko, ale brat się nigdy nie poddawał. To on często rzucał jakiś nowy pomysł. Baliśmy się, jak to będzie: czy przypadkiem źle na tym nie wyjdziemy, ale brat był pewien, że to jest szansa naszego dalszego rozwoju. Za każdym razem było dokładnie tak, jak mówił. Miał, to co w biznesie jest niezbędne: intuicję – wspomina.

Ryszard Kutnik odszedł zdecydowanie przedwcześnie, w wieku 58 lat. Czuł się spełniony. Cieszyło go niezmiennie to, że jego dzieci, tak jak on, potrafiły sobie radzić w życiu. Obydwaj synowie pana Ryszarda zajęli się prowadzeniem działalności gospodarczej. Syn Tomasz od początku razem z ojcem pracował w rodzinnej firmie. Drugi syn, Przemysław, prowadzi w Ciechanowie firmę transportową. W prowadzeniu biznesu wspierają go m.in. młodsza siostra Marta. Dzieci Ryszarda Kutnika działają zgodnie z wzorem jaki im przekazał „rodzina to siła i klucz do sukcesu”.

Dla Ryszarda Kutnika praca była bardzo ważna. Choć czasami przebywał w firmie przez kilkanaście godzin, nie skarżył się. Do tego potrafił wszystkich zarażać poczuciem humoru. Nigdy publicznie nie mówił o swojej ciężkiej chorobie. Smutki skrywał głęboko w sobie. Pewnie dlatego, że był nastawiony na potrzeby innych.

- Ryszard był świetnym współwłaścicielem, od początku istnienia firmy myślał o jej rozwoju. Był szanowany przez

klientów i kontrahentów za solidność i rzetelność. Kiedy podejmowaliśmy ważne decyzje biznesowe zawsze dodawał otuchy, że robimy słusznie. Był stanowczy i konsekwentny w tym co robił. Myślę, że po prostu znalazł się na tym co robi, a przede wszystkim był dobrym kompanem i przyjacielem. On z nas wszystkich był najodważniejszy. Zawsze odważnie podchodził do wszystkiego. Nigdy nie zrażał się porażkami – przyznaje Antoni Wszeborowski, trzeci współwłaściciel.

Sylwia Dudek, pełnomocnik zarządu Grupy PSB, wspomina, że z Ryszardem Kutnikiem miała zaszczyt i przyjemność współpracować przez ponad 9 lat. Zawsze był uśmiechnięty, życzliwie nastawiony, pełen optymizmu. - Ta postawa życiowa oraz ciężka praca i determinacja niewątpliwie przyczyniły się do wspaniałego rozwoju firmy Rolbud Ciechanów. Jest ona jednym z pierwszych Akcjonariuszy Grupy PSB, której uwierzyli w ideę pierwszej polskiej grupy zakupowo – sprzedażowej w branży budowlanej i przystąpili do organizacji. Rolbud również jako jeden z pierwszych Partnerów PSB w Polsce stworzył market budowlany Mrówka – to na nich wzorowali się inni. Pan Ryszard był otwarty na nowe projekty, z głową pełną pomysłów i charyzmą do wprowadzania ich w czyn – podkreśla.

Mirosław Lubarski, dyrektor zarządu PSB dodaje, że Rolbud jako jeden zaledwie kilku podmiotów tworzących sieć PSB zbudowała wspaniałą galerię handlową już wiele lat temu.

- W tamtych czasach to była nowość w skali całego kraju – w mieście powiatowym pojawił się obiekt skupiający najbardziej znane marki sklepów różnych branż. W mojej pamięci pan Ryszard pozostanie jako przedsiębiorca z wizją, odważny i jednocześnie potrafiący świetnie współpracować z innymi. Zawsze podczas naszych kontaktów emanował spokojem, pogodą ducha i niezwykłą skromnością – przyznaje.

Pan Ryszard pozostawił po sobie wspaniałe wspomnienia u wszystkich, którzy mieli z nim kontakt. Odszvieciła to m.in. wypowiedź przedstawiciela jednej z firm współpracujących, Roberta Biskupa, który na wieść o śmierci pana Ryszarda powiedział: „z Nim odeszło wiele ciepłych spotkań... zawsze będzie dla mnie wzorem właściciela firmy”.

RN

Dofinansowanie do letniego wypoczynku

Nie tylko na dziecięce wyjazdy

Prezydent Ciechanowa przyznał dotację na zorganizowanie wypoczynku dzieciom z terenu miasta w okresie wakacji. Środki finansowe na realizację zadania publicznego otrzyma 7 organizacji. Dzieci wyjadą nad Bałtyk, w góry i na Mazury. Te, które zostaną w Ciechanowie będą mogły uczestniczyć w zajęciach sportowych i edukacyjnych w ramach półkolonii.

Środki zostały przyznane 7 organizacjom pozarządowym, które złożyły propozycje organizacji wypoczynku dla dzieci w ramach otwartego konkursu ofert.

Znalazły się wśród nich działające w mieście kluby sportowe, które nie tylko trenują zawodników, ale także wspierają rodziców i opiekunów w prawidłowym rozwoju fizycznym i psychicznym ich pociech, organizując regularne treningi dla dzieci i młodzieży.

Jak informuje Urząd Miasta, Ciechanowski Klub Karate Kyokushin organizuje „Letnią Szkołę Karate Dąbki

2021”. To dwa turnusy nad morzem, na które pojedzie 30 dzieci z Ciechanowa w wieku od 7 do 17 lat. Miasto dofinansuje wyjazd kwotą 6 tys. zł.

Młodzi ciechanowianie będą mogli pojechać także w góry. Miejskie Ognisko TKKF „Promyk” w Ciechanowie zabierze 20 podopiecznych na obóz sportowo-rekreacyjny do Zakopanego. Dofinansowanie realizacji zadania przez miasto wynosi 12 tys. zł. Pierwszeństwo w skorzystaniu z oferty będą miały dzieci pochodzące z rodzin ubogich, zagrożone wykluczeniem społecznym, dla których obóz będzie stanowił jedyną okazję do wypoczynku letniego poza domem.

Trzeci wyjazd wakacyjny dla dzieci z miasta organizuje LKS Matsogi Ciechanów, który zabierze młodych uczniów na Letnią Akademię Taekwondo na Mazurach. Turnusy dla 50 dzieci miasto dofinansuje kwotą 7 tys. zł.

Na terenie Ciechanowa letni wypoczynek organizują 3 kluby piłkarskie: Miejski Klub Sportowy Ciechanów, Stowarzyszenie Akademia Piłki Nożnej OLIMP Ciechanów i Akademia Piłkarska Ciechanów. Każdy z nich otrzyma na ten cel 2,5 tys. zł. Kluby organizują półkolonie, łączące sport z rekreacją.

Polski Czerwony Krzyż, Oddział Rejonowy w Ciechanowie po raz kolejny otrzyma wsparcie miasta w organizacji wypoczynku dla dzieci z rodzin zagrożonych wykluczeniem społecznym i znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Półkolonie dla 60 dzieci będą odbywały się w siedzibie PCK. Ratusz przeznaczy na ten cel 7,5 tys. zł.

Na organizację letniego wypoczynku w okresie od 1 czerwca do 31 sierpnia miasto przeznaczy 40 tys. zł.

W otwartym konkursie ofert udział mogły wziąć organizacje pozarządowe i podmioty, o których mowa w ustawie o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Propozycje złożone przez oferentów zostały poddane ocenie merytorycznej i zarekomendowane prezydentowi przez komisję opiniującą, złożoną z przedstawicieli prezydenta oraz organizacji pozarządowych.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom organizatorów wypoczynku dla dzieci z Ciechanowa, w okresie realizacji zadania ujęto również czerwiec. Pozwoli to organizacjom na uwzględnienie w kosztach także działań przygotowawczych.

rom

Do 21 czerwca

Zgłoszenia do nagrody marszałka

Już po raz 22. samorząd województwa mazowieckiego nagrodzi wybitnych mieszkańców Mazowsza. Nagroda Marszałka Województwa Mazowieckiego to jedno z najbardziej prestiżowych wyróżnień przyznawanych mieszkańcom regionu za zasługi w zakresie promocji kultury i twórczości artystycznej.

- Wyróżnienie jest kierowane do ludzi aktywnych społecznie, którzy angażują się w działania umacniające tożsamość kulturową Mazowsza, dbając równocześnie o rozwój i promocję regionu.

Co roku nagradzamy promotorów twórczości artystycznej i kreatorów rozwoju regionalnego z Mazowsza. Konkurs ten jest uhonorowaniem pracy i talentu osób działających na rzecz rozwoju regionalnego – twierdzi marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik.

Nagroda trafia m.in. do artystów, twórców ludowych, zespołów artystycznych, organizacji społecznych czy charytatywnych oraz innych wybitnych promotorów kultury. Kandydatów mogą zgłaszać komisje sejmiku województwa mazowieckiego, samorządy gmin, miast i powiatów, a także stowarzyszenia i fundacje oraz organizacje społeczno-kulturalne i naukowe działające na terenie województwa mazowieckiego.

Kapituła wyłoni dziesięciu laureatów, którzy podczas uroczystej gali otrzyma-

ją pamiątkową statuetkę oraz nagrodę pieniężną w wysokości 10 tys. zł. Wśród dotychczasowych nagrodzonych znaleźli się m.in. Barbara Wachowicz, ks. Jan Twardowski, Sława Przybylska, Wojciech Siemion czy Czesława Lewandowska, Ryszard Jan Kozłowski i Zdzisław Doleżyński.

W ubiegłym roku Nagrodę Marszałka otrzymali: Lechosław Herz (Warszawa), dr Łukasz Maurycy Staszek (Warszawa), prof. dr hab. n. med. dr h.c. multi Henryk Skarżyński (Kajetany), Zygmunt Andrzej Łukomski (Radom), Małgorzata Grabowska-Panek (Płock), Teresa Michalak (Stanisławów), Zespół Tańca Ludowego „Orkan” (Sadowne), Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosieleckiej (Krasnosielec), Towarzystwo Przyjaciół Warszawy – Zarząd Główny (Warszawa) i Andrzej Sławomir Kanigowski (Zawidz Kościelny).

Zgłoszenia można składać do 21 czerwca br. osobiście lub za pośrednictwem poczty na adres: Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego w Warszawie, Departament Kultury, Promocji i Turystyki, ul. Brechta 3, 03-472 Warszawa z dopiskiem 22. edycja konkursu Nagroda Marszałka Województwa Mazowieckiego. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie Urzędu Marszałkowskiego – www.mazovia.pl.

rom

III Powiatowy Dzień Rolnika

Dnia 29 maja br. odbyło się kolejne już święto najważniejszej grupy zawodowej naszego powiatu – rolników. Zorganizowany już po raz trzeci Powiatowy Dzień Rolnika współfinansowany ze środków budżetu Województwa Mazowieckiego.

Nagrodzeni zostali następujący rolnicy: Mariola i Marek Doleccy z gminy miejskiej Ciechanów; Karolina i Mariusz Bieńkowsy oraz Justyna i Adam Mieszkowsy z gminy wiejskiej Ciechanów; Aneta i Marek Bołtuć oraz Monika i Krzysztof Piaseccy z gminy Głinojeck; Anna i Marek Piekarscy

z gminy Regimin; Monika i Cezary Olewniczakowie oraz Małgorzata i Marcin Mierzejewscy z gminy Sońsk.

Na zaproszenie pani starosty przybyli goście: wicemarszałek Sejmu RP Piotr Zgorzelski, senator Jan Maria Jackowski oraz reprezentujący marszałka województwa mazowieckiego radny sejmiku Paweł Obermeyer oraz dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego pan Radosław Rybicki, wraz z gospodarzem powiatu Joanną Potocką-Rak wręczyli wyróżnionym nagrody oraz zabierali głos, podkreślając trud i znaczenie pracy w rolnictwie. Starosta Potocka-Rak jednoznacznie wymieniła rolnictwo jako wiodącą gałąź gospodarki powia-



Wyróżnieni rolnicy z terenu powiatu ciechanowskiego podczas III Powiatowego Dnia Rolnika



Dr inż. Robert Rudziński dziekan Wydziału Inżynierii i Ekonomii Państwowej Uczelni Zawodowej im. Ignacego Mościckiego w Ciechanowie



Od prawej wicemarszałek Sejmu RP Piotr Zgorzelski, starosta Joanna Potocka - Rak, senator Jan Maria Jackowski, radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego Paweł Obermeyer, dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Radosław Rybicki



oraz Magdalena i Rafał Skurzyńscy z gminy Gołymin-Osrodek; Joanna i Marek Bobińscy oraz Renata i Andrzej Bober z gminy Grudusk; Honorata i Krzysztof Smolińscy oraz Elżbieta i Krzysztof Sikorscy z gminy Ojrzeń; Anna i Dariusz Boniakowsy oraz Magdalena i Andrzej Szwejkowsy z gminy Opinogóra Górna; Dorota i Andrzej Kurzynko oraz Dorota i Marek Kilian-

tu ciechanowskiego, obejmującą około 70% jego całkowitej powierzchni i rozwijającą się często w bardzo wąsko wyspecjalizowanych dziedzinach.

To ważne wydarzenie wzbogaciły wyroby rękodzieła i degustację tradycyjnych wyrobów kulinarnych, przygotowane przez przedstawicielki Kół Gospodyń Wiejskich z Gruduska, Targoni, Ciemniewa, Zyguntowa

k. Głinojecka, Kołaczkowa i Dreglina, a także warsztaty z rękodzieła prowadzone przez członkinie KGW Pro Qltura z Rydzewa. W trudnym czasie pandemii, przy przestrzeganiu obostrzeń sanitarnych, rolnicze święto pełne było jednak pogody ducha i optymizmu, a wyróżnionym rolnikom pozwoliło na chwilę odpoczynku.

A.Z.





Z okazji Bożego Ciała

Kwietny dywan w Sońsku

Piękny kwietny dywan pojawił się w kościele w Sońsku z okazji uroczystości Bożego Ciała. W tej świątyni to pierwszy taki przypadek. Stało się możliwe dzięki pracy kilkunastu osób.

Proboszcz parafii, Krzysztof Jaroszewski twierdzi, że podziękowania za wykonanie kwietnego dywanu należą się przede wszystkim członkom miejscowego oddziału Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, któremu prezesuje Stanisław Fałęcka z Sońska. Byli oni wspierani przez inne osoby, w tym sponsorów.

- To była pierwsza tego typu inicjatywa w naszej parafii. W ubiegłym roku rzuciłem takie hasło, ale z powodu pandemii nikt się nie zgłosił. Ten rok jest inny. Na początku roku także po raz pierwszy zaangażowaliśmy się w organizację Orszaku Trzech Króli. Na stronie diecezji plockiej była

zachęta, żeby Boże Ciało także miało wyjątkowy charakter. Dodatkowy ołtarz, przy kościele, urządzili mieszkańcy wioski Damięty Narwoty. Co roku zajmuje się tym inne sołectwo. Podczas mszy była też obecna asysta strażaków OSP z Sarnowej Góry. Ochotnicy sami wyszli z taką propozycją – opowiada proboszcz.

Zapoczątkowana tradycja ma być kontynuowana w latach następnych. Stworzenie kwietowej kompozycji wymaga dużo pracy. Proboszcz ma cichą nadzieję, że za rok przyłączy się inni. Kto wie, może kwietny dywan będzie jeszcze dłuższy.

Wykonany tym razem miał 10 metrów długości i 1,2 m szerokości. Składał się z 5 różnych wzorów. Wzbudził powszechny zachwyt.

Z powodu ograniczeń związanych z pandemią, procesja podczas głównej mszy, ograniczyła się do terenu wokół kościoła. Uroczystość cieszyła się dużym zainteresowaniem parafian, którzy tłumnie uczestniczyli w nabożeństwie. **rom**

Koronawirus w odwrocie

Loteria dla zaszczepionych

- Najnowsze hybrydowe toyoty, 720 profesjonalnych hulajnóg elektrycznych, kilka tysięcy voucherów na paliwo, dwie nagrody w wysokości 1 mln zł – od lipca rząd w ten sposób chce zachęcać Polaków do szczepień przeciwko koronawirusowi. Loteria ma pomóc osiągnąć odporność populacyjną, do której sporo jeszcze brakuje.

Olbrzymi spadek zakażeń to także efekt tego, że ubywa osób, które się jeszcze w ogóle nie szczepiły. Do 3 czerwca włącznie zdecydowanie najwięcej szczepień wykonano w powiecie nowodworskim – ponad 60 tysięcy (przy prawie 87 tys. ludności). W pozostałych powiatach naszego regionu, według danych z 3 czerwca, wykonano następującą ilość szczepień: w powiecie ciechanowskim – 45690 szczepień (przy liczbie ludności ponad 89 tys. osób), w powiecie płońskim – 43555 szczepień (prawie

Koronawirus od kilku tygodni jest w odwrocie. W piątek w Polsce odnotowano tylko 319 zakażeń, w tym 57 na Mazowszu. W szpitalach w całym kraju z powodu covid przebywało 3,5 tysiąca osób, w tym 500 podłączonych do respiratorów.

Niewielką ilość zakażeń widać także na północnym Mazowszu, gdzie dawno nie było tak dobrych statystyk. Przy większości powiatów z naszego regionu, przy liczbie zakażeń, widnieje „0”. Jedynie w powiecie ciechanowskim w ostatni piątek odnotowano 4 przypadki, a 1 w powiecie legionowskim.

W ciechanowskim szpitalu także ogromna poprawa. Pod koniec ubiegłego tygodnia było w nim tylko 4 pacjentów z potwierdzonych z koronawirusem. Wojewoda mazowiecki drastycznie zmniejszył liczbę łóżek dla tego typu pacjentów. Od 3 czerwca, odpowiadając na zmniejszające się potrzeby, szpital ma zabezpieczyć tylko 3 łóżka dla pacjentów z podejrzeniem zakażenia i 12 pacjentów z potwierdzonym zakażeniem, w tym 2 z respiratorem.



Punkt szczepień w Płońsku

87 tys. mieszkańców), w powiecie przasnyskim – 29620 szczepień (na ponad 52 tys. mieszkańców), w powiecie pultuskim – 26320 szczepień (prawie 52 tys. mieszkańców), w powiecie mławskim – 30722 szczepienia (na ponad 72 tys. mieszkańców), w powiecie żuromińskim – 15849 szczepień (na ponad 38 tys. mieszkańców), a w powiecie legionowskim – 39302 szczepienia (na ponad 119 tysięcy mieszkańców), w powiecie makowskim – 24136 szczepień (na 44667 mieszkańców).

RN



Jeszcze o Moście 3 Maja w Ciechanowie

Kradzież raczej niemożliwa

Z komunikatu Urzędu Miasta w Ciechanowie wynika, że do uszkodzenia mostu doszło z powodu celowego wymontowania poduszki elastomerowej z łożyska garnkowego. Czyli kradzieży. Do redakcji „TC” napisał ciechanowski inżynier, który zastanawia się, czy to jest możliwe. Raczej nie.

Zwraca on uwagę, że wymontowanie tego elementu łożyska, wymaga użycia specjalistycznego sprzętu budowlanego (np. podnośnia hydraulicznego o udźwigu rzędu 100-200 ton). Z tego powodu demontaż poduszki elastomerowej przez „osobę trzecią”, jak to ujęto w ekspertyzie, wydaje mu się niemożliwy. Spekuluje, czy podczas ostatniego remontu mostu nie zapomniano wbudować kompletne łożysko mostowe.

Most 3 Maja w Ciechanowie został wykonany w konstrukcji stalowej. Wszystkie ciała stałe pod wpływem temperatury zmieniają swoje parametry geometryczne, w tym długość. Gdyby dźwigary mostowe były oparte na podporach nieprzesuwanych to byłyby one obciążone dodatkowymi siłami poziomymi wywołanymi zmianą temperatury, które skutkowałyby deformacją ustrojów nośnych mostu w tym jego podpór. By temu zjawisku zapobiec konstrukcję mostu opiera się właśnie na specjalnych podporach wyposażonych w łożyska ślizgowe (w tym przypadku zastosowano łożysko garnkowe z poduszką elastomerową). **rom**

Ciechanów

Ewa Wasilewska – dyrektorem DPS przy Kruczej

Pełniąca obowiązki dyrektora Domu Pomocy Społecznej przy ul. Kruczej w Ciechanowie Ewa Wasilewska, po wygranym konkursie, została powołana na stanowisko dyrektora. Wcześniej pełniła m.in. funkcję kierownika Działu Opieki i Terapii w DPS „Kombatant”.

Pracę zawodową rozpoczęła we wrześniu 1993 r. w Pogotowiu Opiekuńczym w Ciechanowie. Od 1 czerwca 1995 r. pracowała w Domu Pomocy Społecznej „Kombatant”, w tym od 1999 roku na stanowisku kierowniczym. Nazwy działu zmieniały się, obecnie funkcjonuje jako Dział Opieki i Terapii.

- Przez te ponad 20 lat pracowałam tak, by zespół pielęgniarek zapewniał jak najlepszą opiekę mieszkańcom DPS „Kombatant”. Warto wspomnieć, że początkowo mieszkańcami „Kombatanta” były osoby w podeszłym wieku, obecnie są i osoby przewlekle somatycznie chore, w różnym wieku – powiedziała Ewa Wasilewska.

Absolwentka Publicznej Szkoły Podstawowej nr 5 i I Liceum Ogólnokształcącego im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie (matura 1991), ukończyła Studium Medyczne i Wydział Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego (pielęgniarstwo społeczne). Ukończyła szereg kursów i szkoleń. W Instytucie Rozwoju Służb Społecznych w Warszawie uzyskała specjalizację z zakresu organizacji pomocy społecznej.

Fot. Starostwo Powiatowe w Ciechanowie



Ewa Wasilewska odebrała akt powołania i kwiaty z rąk starosty Joanny Potockiej-Rak i Wojciecha Rykowskiego, członka zarządu powiatu

Uprawnienia pedagogiczne pozwoliły jej na współpracę z Państwową Uczelnią Zawodową im. I. Mościckiego (wcześniej Państwową Wyższą Szkołą Zawodową) w Ciechanowie. Prowadziła zajęcia praktyczne z zakresu pielęgniarstwa geriatrycznego. Pracowała też m.in. w noc-

nej pomocy lekarskiej jako pielęgniarka. Nowa dyrektorka lubi podróżować, to jej sposób na stres związany m.in. z trudną i wymagającą, ale dającą satysfakcję pracą. Najlepiej odpoczywa nad polskim morzem, ale też w Szkocji, u córki, która po ukończeniu studiów tam pozostała. Zachwycają ją góry i wrzosowiska.

Od 10 do 24 maja br. Ewa Wasilewska była p.o. dyrektora DPS przy ul. Kruczej, po tym, jak Zarząd Powiatu rozwiązał z Przemysławem Zadrozny umowę „ze względu na ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych”. Stała się do konkursu na stanowisko dyrektora; oprócz jej oferty wpłynęły jeszcze trzy inne. Konkurs wygrała.

Na stanowisko Dyrektora Domu Pomocy Społecznej przy ul. Kruczej 32 w Ciechanowie została zatrudniona od dnia 25 maja na czas określony, tj. do 31 maja 2024 r.

- Pani Ewa Wasilewska to osoba o wieloletnim doświadczeniu zawodowym, także na stanowiskach kierowniczych, i bardzo dobrym przygotowaniu merytorycznym do pracy w obszarze pomocy społecznej – scharakteryzowała nową dyrektorkę starosta Joanna Potocka-Rak. Wspólnie z Wojciechem Rykowskim, członkiem Zarządu Powiatu Ciechanowskiego, przekazała jej akt powołania na stanowisko dyrektora oraz złożyła gratulacje, życząc sukcesów.

- Jestem otwarta na integrację środowisk, ale na początek stawiam na poznanie mieszkańców DPS – podkreśliła Ewa Wasilewska. Otrzymała już spotkania z Radą Mieszkańców i pracownikami. Przyznała, że tęskni za mieszkańcami i zespołem w DPS „Kombatant”, ale jest gotowa do realizacji nowych zadań w nowym miejscu. **IK**

Polski Bank Spółdzielczy w Ciechanowie – sanacja – restrukturyzacja – przyspieszenie

28 maja 2021 roku ukazało się zbadane przez biegłego rewidenta Sprawozdanie finansowe Polskiego Banku Spółdzielczego w Ciechanowie za 2020 rok, a trzy dni później, tj. 31 maja wyniki finansowe Banku za I kwartał br.

Mimo trudnego czasu pandemii, niskich stóp procentowych, które spadły o 140 punktów bazowych, spowolnienia pracy sądów oraz spowolnienia gospodarczego, Bank zamknął rok 2020 wynikiem dodatnim na poziomie 242 333,25 zł, co cieszy, gdyż pozwoli zwiększyć fundusze własne Banku. Na koniec pierwszego kwartału Bank również wykazał zysk w wysokości 349 838,76 zł.

aby poszerzyć prowadzoną działalność.

Na początku tego roku do rozmów z Bankiem przystąpił Wielkopolski Bank Spółdzielczy w Poznaniu, działający pod handlową nazwą neoBank, który od listopada 2018 roku funkcjonuje jako niezrzeszony bank spółdzielczy. Bank ten koncentruje swoją działalność na obsłudze kredytowej małych i średnich przedsiębiorców, w szczególności deweloperów. W 2020 roku neoBank zakończył z sukcesem Program

Postępowania Naprawczego, osiągając z roku na rok coraz lepsze wyniki. W latach 2017 – 2019 Bank notował coroczny wzrost współczynnika wypłacalności, który wyniósł odpowiednio 11,38%, 13,21% i 14,53%, a wyniki roczne kształtowały się odpowiednio na poziomie 7,5 mln zł, 17,7 mln zł oraz 11,1 mln zł. O odporności WBS na zewnętrzną koniunkturę świadczy również wynik finansowy za rok 2020, który mimo trudnego czasu pandemii, wyniósł ponad 18 mln zł.

Wszystko to spowodowało, że w marcu 2021 roku Polski Bank Spółdzielczy w Ciechanowie zdecydował się na podpisanie Umowy o współpracy właśnie z tym bankiem spółdzielczym. Umowa zakłada implementację zyskowego modelu biznesowego WBS w PBS Ciechanów, wsparcie WBS w restrukturyzacji portfela kredytowego PBS Ciechanów zabezpieczonego na nieruchomościach oraz przeznaczenie przez WBS kwoty 20 mln zł na wykup wierzytelności z tytułu wypowiedzianych udziałów członkowskich od byłych i aktualnych członków PBS Ciechanów.

Dzięki nawiązanej współpracy, a co za tym idzie, implementacji modelu biznesowego WBS, PBS w Ciechanowie będzie mógł rozpocząć kredytowanie na większą skalę, również branży deweloperskiej, w której specjalizuje się WBS, co w obliczu zapowiedzi Polskiego Nowego Ładu jest bardzo obiecujące.

Zarząd Banku serdecznie zaprasza do współpracy wszystkich Klientów. Dzięki współpracy nawiązanej z WBS, PBS w Ciechanowie wzmocnił swoje możliwości kredytowania – klienci zainteresowani kredytami inwestycyjnymi mogą uzyskać finansowanie w kwocie nawet do 25 mln zł. Wspólne działania strategiczne Polskiego Banku Spółdzielczego w Ciechanowie i Wielkopolskiego Banku Spółdzielczego w Poznaniu są doskonałym dowodem na to, że razem można działać więcej!



Jak twierdzi Pan Andrzej Kopeć – Prezes Zarządu Polskiego Banku Spółdzielczego w Ciechanowie – osiągnięcie przez Bank dodatniego wyniku, mimo trzykrotnej bezprecedensowej obniżki stóp procentowych oraz spowolnienia wielu branż gospodarki, było możliwe dzięki wprowadzonej w Banku restrukturyzacji kosztowej, obejmującej między innymi podjęcie decyzji przez Zarząd i Radę Nadzorczą o ograniczeniu swoich wynagrodzeń odpowiednio o 20% i 30%, jak również dzięki konsekwentnej przebudowie portfela kredytowego. Jednocześnie podkreślił, że organy Banku zdają sobie sprawę, że ze względu na niekorzystne otoczenie zewnętrzne trwająca w Banku od kilku lat odbudowa funduszu udziałowego może potrwać dłużej, niż tego oczekują Członkowie. W związku z tym, Polski Bank Spółdzielczy w Ciechanowie postanowił przyspieszyć proces swojej sanacji i rozpoczął poszukiwania partnera strategicznego,

OSTATNIA PROSTA!

SENIORZE,

czy wiesz, że nadal trwają szczepienia przeciw COVID-19?

Co daje szczepionka?

Bezpieczeństwo, Zdrowie Twoje i Twoich bliskich
Swobodne podróżowanie, Otwarte kościoły, kina, teatry,
centra handlowe, Spotkania z rodziną i wnukami

Są tysiące powodów, by zaszczepić się przeciwko COVID-19. Jakie są Twoje?

– zachęcam, Marta Manowska

Zarejestruj się już dziś przez www.pacjent.gov.pl
lub pod numerem całodobowej infolinii: 989.

#SZCZEPIMYSIĘ
Chroń siebie i bliskich.



Sonda „Tygodnika”

Czy (nie)dbamy o środowisko?

Światowy Dzień Środowiska, ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne ONZ na Konferencji Sztokholmskiej w 1972 roku, obchodzony jest corocznie 5 czerwca w ponad 100 państwach dla przypomnienia głównych haseł konferencji dotyczących zgodności rozwoju cywilizacji z rozwojem ekologicznym otaczającego świata. Podczas finałowej sesji w Sztokholmie uczestnicy ogłosili, że:

Człowiek jest zarówno elementem przyrody, jak i siłą sprawczą kształtującą otoczenie, które go utrzymuje przy życiu i inspirowa go do intelektualnego, moralnego, społecznego i duchowego rozwoju. (...) Oba aspekty środowiska człowieka: naturalne i stworzone przez człowieka, mają zasadnicze znaczenie dla jego dobrego samopoczucia i korzystania z podstawowego prawa człowieka – prawa do życia jako takiego.

Światowy Dzień Środowiska po raz pierwszy obchodzony był w roku 1974 pod globalnym hasłem „Only One Earth” - „Ziemia jest tylko jedna”.

Światowy Dzień Środowiska ma na celu uświadomić nam główne problemy ekologiczne naszych czasów oraz zachęcić do poszukiwania na nie rozwiązań. Tegoroczne hasło obchodów to „Go Wild for Life”. („Bądź dziki - dla życia”).

Oto kilka wypowiedzi naszych czytelników o tym, czy dbamy lub nie dbamy o środowisko i jak to czynimy.



Waldemar Nowakowski, mieszkaniec Ciechanowa:

- Jak jesteśmy z żoną w lesie, to zawsze mamy ze sobą worki. Zbieramy nie tylko grzyby, ale też butelki i inne odpady, które zabieramy ze sobą. Gdy śmieci jest zbyt dużo, to worki zostawiamy przy drodze, żeby zabrał je leśniczy. Jeśli mniej, to zabieramy ze sobą i posegregowane wyrzucamy do koszy w mieście. Zdarza się, że worków jest kilka. Niestety w lasach pod tym względem nie jest dobrze. Część osób, które odwiedzają kompleksy leśne, strasznie śmieć. Można to wytłumaczyć tylko ludzką głupotą. Inne wytłumaczenia nie ma. Jak ktoś miał siłę przynieść pełną butelkę, to niech zabierze do domu pustą, która jest lżejsza. Czasami udaje się ustalić, kto stoi

za zanieczyszczaniem środowiska. Na jesieni ubiegłego roku byliśmy z żoną na grzybach w pobliżu miejscowości Budy Rumockie, w gminie Gliniojeck. To był udany dzień, jeśli chodzi o grzybobranie. Natknęliśmy się jednak na gromadę śmieci. W tym konkretnym przypadku to była dosłownie góra odpadów. Ktoś musiał wyrzucić je z całego busa, bo aż tyle ich było. Coś mnie tknęło, że może wpadnę na jakiś ślad, który pozwoli ustalić sprawcę. Znalazłem wśród wyrzuconych opakowań kartę telewizji satelitarnej, płytę ze zdjęciami i kawałek prywatnego listu z adresem. Przekazałem sprawę śmieciarza do Straży Leśnej, a ta o zaśmieceniu lasu miała poinformować posterunek policji w Gliniojecku. Nie wiem, jak to się ostatecznie skończyło. Problem zaśmiecania nie jest marginalny. Mamy na wsi działkę. Jeździmy teraz tam co tydzień. Niestety wzdłuż dróg bez przerwy znajdujemy śmieci. Nie potrafię zrozumieć takiego zachowania. Przecież firmy odbierają śmieci spod domu, a opłata ma charakter zryczałtowany. Nie ważne czy oddamy jeden pojemnik z odpadami, czy cztery pojemniki: płacimy tyle samo. Niestety za część wyrzuconych odpadów odpowiadają dzieci, których rodzice nie nauczyli, jak należy się zachować. Powinniśmy zacząć patrzeć trochę dalej niż czubek naszego nosa. Jak zaśmiećmy naszą planetę, to za 20 – 30 lat będziemy tego mocno żałować. Nie potrzeba wielkiego wysiłku, żeby puste opakowania zabrać z powrotem do domu i wyrzucić do kosza.

RN

Jerzy Cichocki, emerytowany nauczyciel z Grzybowa:

- Świadomość potrzeby ochrony środowiska, jest moim zdaniem, u nas bardzo mała. Wciąż konieczne są programy edukacyjne, które już od poziomu małych dzieci, kształtowałyby odpowiednie podejście do dbałości o naturalne otoczenie. Obecnie mówi się o tym dużo więcej niż kilka lat temu, ale na ewentualne pozytywne skutki będziemy musieli poczekać.

A przecież codzienne życie człowieka nierozdzielnie jest związane ze środowiskiem, im ono będzie coraz bardziej zatrutowane i niszczone, tym ludziom będzie żyło się coraz trudniej. Począwszy o jakości powietrza, którym oddychamy, a skończywszy na jakości żywności. Nasze zachowania wobec przyrody są zbyt często wręcz jej dewastacją, chociażby wobec wszelkiego rodzaju drzew. Kiedyś czę-



ściej się je ratowało, jak pojawiła się choroba, a teraz łatwiej uruchomić piłę łańcuchową i po prostu ściąć. Przy zmianach klimatu, rabunkowa gospodarka z drzewami może przyczynić się do pojawienia się u nas długotrwałej suszy.

W.D.



Danuta Wroniewska, mieszkanka gminy Świercze, nauczycielka w Szkole Podstawowej w Strzegocinie:

- Wiele osób wie, jak dbać o środowisko, a mało osób tę wiedzę stosuje w praktyce. Mimo że wiele się o tym

mówi, dużo pozostało jeszcze do zrobienia. Od 30 lat sprzątam z dziećmi i młodzieżą różne miejsca w gminie Świercze i od 30 lat w tych samych miejscach, m.in. w lesie, znajdujemy śmieci. One same nie przychodzą, to my je wyrzucamy. Dzieci krzyczą, że to nie one. Ale mogą to robić ich rodzice, wujostwo, sąsiedzi. Gdy znajduję wypełnione worki, to często są w nich odpady porządkowe, remontowe. Nie wiem, czy ludzie mają trudność z ich oddaniem. Nie wiem, czy nie powinno być kontenerów na śmieci publicznych, opłaconych przez gminę. A może ktoś powinien skupować puszki czy butelki? W tym roku również włączyłam się w akcję „Sprzątanie świata”. Mimo lockdownu i zdalnego nauczania udało mi się zebrać grupę dzieci i młodzieży; każdy sprzątał na swoim terenie. Kilka dni później znaleźliśmy następne odpady. W jednym z miejsc, które sprzątam, znajduję tzw. „zestawy działkowo-weekendowe”, czyli worki pełne opakowań po pizzy, plastikowych butelek i opakowań po napojach itp. Po weekend-

dzie na działce zamiast zabrać te śmieci do domu i tam wyrzucić do pojemników, wyrzucamy je po drodze, np. w krzakach, do rowów. Każdy chce mieć wokół siebie porządek, a śmieci pozbywa się na różne sposoby. Inna sprawa, że nie ma też ułatwień typu pojemnik przy sklepie czy w innych miejscach publicznych. Mnie widok zaśmieconej przyrody boli. Ale nie mam gotowych rozwiązań. Potrzebna jest chyba cały czas praca u podstaw. Cieszę się, że uczniowie chętnie uczestniczą w mojej akcji, że w tym roku włączyli się do niej rodzice; jeden z nich pomógł wywieźć zebrane odpady.

- Kolejny problem to smog na wsiach, który wynika z tego, że mieszkańcy palą byle czym. Zanieczyszczenie powietrza w miastach – rozumiem. Ale na wsiach – nie, a tu jest tak samo brudne powietrze zimą jak w mieście. Świercze i Strzegocin przy małej gęstości zaludnienia pod tym względem są jak gęsto zaludniona Warszawa, co przeraża i zastanawia.

A może ludziom dbanie o środowisko musi się opłacać?

IK

Krzysztof Rylski, leśnik z Nadleśnictwa Pułtusk:

- Jesteśmy częścią środowiska, dlatego warto o nie dbać. Ciągłe zastanawiamy się, w jakim stanie pozostawimy je dla następnych pokoleń. Tylko rozsądnie korzystając ze środowiska, w sposób zrównoważony zapewni jego dobry stan. Nadmierna eksploatacja spowoduje znaczne zubożenie natury. Rozsądne korzystanie ze środowiska zależy od naszych codziennych wyborów. Idąc na zakupy, zawsze wybieram to, czego faktycznie potrzebuję w niezbędnej ilości. I nie chodzi mi tu wyłącznie o niemarnowanie jedzenia, ale również o to, by kupować towary, które faktycznie są mi w danej chwili potrzebne, nie zaś na zapas tylko dlatego, że są dzisiaj w promocji i się opłaca.

- Świadome korzystanie ze środowiska powinno opierać się również na wiedzy, skąd pochodzą dane produkty, gdzie zostały wyprodukowane i z czego. Kupując świeże ogórki szklarniowe, świadomie wybieram te pochodzące



z Polski, a nie wyhodowane daleko na południu Europy i przywiezione kilkaset kilometrów.

- Bardzo ważny jest również wybór produktów ekologicznych. Jestem leśnikiem i wiem, że drewno jest produktem w 100% ekologicznym. Podczas jego produkcji wiązany jest z powietrzem dwutlenek węgla, a przy okazji uwalniany tlen. Bardzo chętnie korzystam z produktów z drewna. Wiem, że

wymieniać. Jednak rzeczywistość okazuje się zupełnie inna. Przykładem jest coroczna akcja sprzątania polskich rzek, w tym również naszej Narwi. Ilość odpadów, którą zbieramy wzdłuż linii brzegowej, jest zatrważająca. Mam okazję często pływać rzeką Narew, pełniąc patrol ratowniczy. Spotykam wtedy wiele osób nad nią wypoczywających. Niestety to, co później obserwuję z kolegami, jest katastrofą. Porzucane worki na śmieci, butelki plastiki, części samochodowe, szkło, które wiemy, jak działa pod wpływem słońca, i to wszystko zostało porzucone na terenie leśnym i trawiastym. Również częstym procederem są dzikie wysypiska, gdzie zostają wyrzucone materiały budowlane po remoncie czy opony samochodowe. Co prawda zrobiliśmy duży krok, jeśli chodzi o edukację związaną z ochroną środowiska, ale to nie wystarczy, ponieważ nie stosujemy wiedzy w praktyce. Jedyną drogą to dalsza edukacja dzieci i młodzieży oraz egzekwowanie czystości od osób w tym konkretnym przypadku wypoczywających na obszarach wodnych i rekreacyjnych. Jeśli wszyscy wykażemy się wysoką kulturą, wiedzą i świadomością, że przyroda to nasze wspólne dobro, oraz zastosujemy w praktyce nabytą wiedzę, jak dbać o środowisko naturalne, i znikną stosy śmieci z terenów doliny Narwi, wtedy będzie można powiedzieć, że dbamy o środowisko naturalne.

IK

papierowa torebka jest bardziej przyjazna środowisku niż ta foliowa, która zanieczyszcza środowisko. W domu wolę chodzić po drewnianej podłodze niż po wykładzinie drewnopodobnej, a meble w moim pokoju muszą być z drewna, a nie ze sztucznych tworzyw. Drewno to produkt w pełni odnawialny. W miejscach wyciętych drzew leśnicy sadzą młody las, z którego na początku przez kilkadziesiąt lat korzystają dzikie zwierzęta. Dla nich to miejsce schronienia i stołówka. Gdy las dorośnie, chętnie wybieramy się do niego również my na spacer, zbierać grzyby i jagody.

- Globalne zmiany klimatyczne wywołane działalnością człowieka pokazują, że czas najwyższy zadbać o otaczające nas środowisko naturalne i w sposób zrównoważony z niego korzystać.

rj



Magdalena Ponikiewska z gminy Przasnysz:

- Naturalnie, że dbam o środowisko naturalne! Najlepszym tego dowodem jest wymiana starego pieca na ogrzewanie gazowe. Dobre dla środowiska, choć przyznam, że i ja mam korzyść, bo w domu jest zdecydowanie czystiej. Dbanie o środowisko przejawia się dla mnie też w drobnych codziennych czynnościach. Uważam, że na wiele rzeczy nie mamy dużego wpływu, ale już na swoje nawet z pozoru drobne wybory tak i dlatego powinniśmy zwracać uwagę na te codzienne sprawy: oszczędzamy wodę, jeśli nie ma w pobliżu kosza na śmieci, papierek schowajmy do kieszeni itp. Dzieci, szczególnie te młodsze widzą nas i naśladują, dlatego uczymy ich dbania o środowisko poprzez dawanie przykładu. Dbając o środowisko dbamy przecież o ich przyszłość.

rj

Kto i kiedy uprzątnie teren dawnej ciechanowskiej cukrowni?

Tony śmieci zalegają w pobliżu Łydyni

Rada Miasta Ciechanowa przyjęła stanowisko dotyczące odpadów zalegających na terenie użytkowanym przez spółkę Ventus przy ulicy Fabrycznej 19, dawnej ciechanowskiej cukrowni. Kierując się przykładem tej firmy, zaapelowała do polskiego rządu o dostrzeżenie problemu, natychmiastowe zmiany prawne, aby ograniczyć niepokojące przywożenie odpadów z innych państw i ich gromadzenie na terenie naszego kraju, ukróćając proceder tworzenia z Polski składowiska odpadów Europy.

Jak wyjaśniono w komunikacie, miasto Ciechanów nigdy nie było stroną postępowania i nie posiadało również z mocy prawa kompetencji w odniesieniu do firmy Ventus. Pomimo składanych wniosków, nigdy nie zostało uznane za stronę postępowania, wielokrotnie jednak podejmowało temat uciążliwości spółki, prowadzącej instalację przy ul. Fabrycznej.

- Rosnące na terenie dawnej cukrowni hałdy odpadów, skargi okolicznych mieszkańców, a przy tym docierające decyzje Głównego Inspektora Ochrony Środowiska zezwalające na przywóz zanieczyszczonych odpadów z Irlandii, były od samego początku podstawą niepokoju miasta o środowisko wokół zakładu i ogromnego zdumienia, że rządowe organy odpowiedzialne za ochronę środowiska akceptują zaistniałą sytuację – przekonują radni.

Przypominają, że minister środo-

wiska, będący naczelnym organem ochrony środowiska uchylił decyzję marszałka województwa mazowieckiego, cofającą decyzję na zbieranie i przetwarzanie odpadów. Tym samym, w ocenie radnych, zezwolił na dalsze prowadzenie instalacji przez Ventus Sp. z o.o. na terenie zakładu przy ul. Fabrycznej 19 w Ciechanowie, co doprowadziło do obecnej sytuacji zalegania przy odpadów.

Ciechanowscy radni byli podzieleni w sprawie tak przedstawionej treści stanowiska. Nie poparli go radni reprezentujący PiS, którzy są jednak w mniejszości.

Byłem autorem pierwotnego stanowiska w tej sprawie. Zebrałem podpisy wśród członków naszego ugrupowania. W ten sposób zostało to zgłoszone pod obrady komisji i sesji. Na komisji radni PSL zgłosili do naszej propozycji 4 poprawki. Treść została całkowi-

cie zmieniona. Oprócz firmy Ventus w swoim stanowisku nikogo nie oskarżaliśmy o zaistniałą sytuację. Przyjęte stanowisko moim zdaniem stało się polityczne. Atakuje ono głównego inspektora ochrony środowiska i rząd. To dlatego radni naszego ugrupowania postanowili zagłosować przeciw, albo się wstrzymać. Rozumiem zasady demokracji, ale nasz zamysł naszej inicjatywy był zupełnie inny – twierdzi radny Jerzy Racki.

Jego zdaniem, zaskakujące jest to, że ta firma otrzymywała publiczne dotacje na swoją działalność. Nie mniej zdumiewające jest to, że obiekt cukrowni formalnie nie znalazł się na liście objętych opieką konserwatorską. To sprawiło, że w tego typu budynkach można było prowadzić taką działalność. Opieką konserwatorską był za to objęty pałac, w którym dawniej mieściły się biura cukrowni.

Senator Jan Maria Jackowski w sprawie hałd odpadów składał zapytanie do ministra środowiska. Zauważył, że na placu składowym po dawnej cukrowni zalega, lekko licząc, ok. 2 tysięcy ton folii rolniczej. Plac znajduje się w odległości ok. 50 metrów od rzeki Łydyni. Prosił o informację, czy organy ministerstwa podjęły działania kładące kres ciechanowskiemu

składowisku, które w niedalekiej przyszłości może zagrazić wodom gruntowym i samej rzece.

Warszawska spółka Ventus, która na terenie dawnej cukrowni w Ciechanowie ma zakład przerobu folii porolniczej na granulaty plastikowe, znajduje się na krawędzi upadłości. Zatrudnieni w zakładzie pracownicy od września ubiegłego roku nie otrzymują wynagrodzeń.

Odpowiedzi na pismo senatora udzielił Jacek Ozdoba, sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska. Przekonywał, że w tej sprawie Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska podjął szereg kontroli zakładu firmy Ventus. Kontrole zakończyły się nałożeniem na tę spółkę kary w wysokości 1 mln zł za gospodowanie odpadami niezgodnie z posiadanym zezwoleniem oraz dwoma innymi, w łącznej wysokości 45 tys. zł za nieprowadzenie monitoringu wizyjnego miejsca magazynowania i brak rocznego audytu wykonanego przez zewnętrzną firmę. Pobrane przez Głównego Inspektora Ochrony Środowiska próbki gleby nie potwierdziły, żeby doszło do jej skażenia.

- Ostatni raz byliśmy w pracy 13 września 2019 roku. Wtedy przyjechali ludzie z zakładu energetycznego i odłączyli prąd. Od tamtej pory nie otrzymujemy wynagrodzenia. Nikt też nie zwolnił nas i nie dał świadectw z pracy. Nikt też z nami się nie spotkał... Chyba za bardzo nikogo nie interesujemy. Jesteśmy bezsilni, mówi pragnąca zachować anonimowość kobieta, która w ciechanowskim zakładzie przepracowała kilka lat. Według informacji uzyskanych od pracowników firmy, w zakładzie mogło być zatrudnionych nawet 60 osób – informował wówczas o sprawie nasz redakcyjny kolega.

Już pod koniec 2019 roku sytuacja firmy (spółki z ograniczoną odpowiedzialnością) była tak zła, że Wydział

Gospodarczy Sądu Rejonowego w Płocku ustanowił w niej zarząd przymusowy. Zarządcą została warszawska Kancelaria Radcy Prawnego i Doradcy Restrukturyzacyjnego Krzysztofa Piotrowskiego.

Sąd ustanowił wtedy zarządcę, a jednocześnie nie zgodził się na to, żeby postawić spółkę w stan upadłości. Powołując się na przepisy upadłościowe uznał, że nie było do tego podstaw. Dlatego oddalił wniosek spółki w tej sprawie.

Ponad milion złotych kary za nieprzestrzeganie zasad ochrony środowiska i wygaszenie zgody na gromadzenie odpadów wciąż nie sprawiły, by z terenu dawnej cukrowni w Ciechanowie zniknęły tony śmieci.

Firma Ventus, zgodnie z ostatnią decyzją marszałka Mazowsza, miała czas do końca kwietnia, by uprzątnąć teren. Czas ten został wydłużony do końca czerwca, ale śmieci nikt nie zabiera. Raczej wątpliwe, żeby zmieniła się sytuacja, bo ma ona podłoże finansowe. Firma nie regulowała należności. Skoro nie płaciła wtedy, dlaczego miałyby się nagle coś zmienić?

Przez kilka miesięcy funkcję zarządcy przymusowego pełniła kancelaria mecenasa Krzysztofa Piotrowskiego.

- Od ponad roku to już nieaktualne. Wykonywanie czynności było mocno utrudnione. Z zarządem firmy Ventus nie było żadnego kontaktu. Nie odpowiadał on na pisma. Nie udało się nawet nawiązać z nim jakiegokolwiek kontaktu telefonicznego. W efekcie, decyzją sądu, firmą ponownie zarządza jego zarząd – usłyszeliśmy w kancelarii mecenasa Piotrowskiego.

Teoretycznie mogłoby zapaść zarządzenie zastępcze, dotyczące przymusowego uprzątnięcia odpadów z terenu cukrowni. W praktyce pojawia się jednak pytanie, kto za to zapłaci, bo raczej nie Ventus.

ROMAN NADAJ

ŚWIATOWY DZIEŃ BEZ TYTONIU

Co warto wiedzieć, jeśli trudno nam „rzucić”?

Światowy Dzień bez Tytoniu obchodzony 31 maja zwraca uwagę na powszechność nałogu palenia i związane z paleniem tytoniu negatywne skutki zdrowotne. Czy i jak palaczom może pomóc rozwój technologiczny?

Przyjrzyjmy się alternatywom dla palaczy. Niedawno prof. Frank Baeyens z Katolickiego Uniwersytetu w Leuven (Belgia) poinformował, że prowadzone na jego macierzystym uniwersytecie badania dowodzą, iż 40 proc. Belgów, którzy podjęli zakończoną sukcesem próbę rzucenia palenia, używało podczas tego procesu e-papierosów. Ponadto, określił je jako znacznie mniej szkodliwe od zwykłych papierosów. W swoich wypowiedziach posługiwał się zresztą doświadczeniami brytyjskimi. Do podobnych wniosków doszli bowiem autorzy najnowszego, siódmego już raportu Public Health England (PHE), brytyjskiej instytucji zdrowia publicznego. W raporcie jest mowa o tym, że e-papierosy są nawet bardziej skutecznym narzędziem wspomagającym porzucenie palenia, niż nikotynowa terapia zastępcza. Niedawno media brytyjskie donosiły też o eksperymencie, w ramach którego już tej jesieni palacze, którzy trafiają na szpitalne oddziały ratunkowe w Wielkiej Brytanii, otrzymają bezpłatnie e-papierosy. W ramach próby, palący pacjenci, bez względu na to z ja-



kiego powodu trafili na SOR, dostaną urządzenie oraz odpowiednią ilość płynu do e-papierosów, która powinna im wystarczyć na tydzień. Udział w eksperymencie wezmą szpitale w Norfolk, Londynie, Leicester i Edynburgu.

JAKIE ALTERNATYWY

Przez wiele lat palacze szukający alternatyw mieli do wyboru jedynie metody farmakologiczne, ale w ostatnich latach zyskiwali coraz więcej możliwości wyboru produktów, które potencjalnie mogą redukować szkodliwy wpływ nałogu na zdrowie. A tymczasem na rynku istnieje kilka kategorii, wśród nich wspomniane e-papierosy (tzw. vapour products),

produkty do podgrzewania tytoniu, a także relatywnie nowy w Polsce tytoń do żucia w saszetkach. Zaskakuje mała wiedza na temat dostępnych możliwości i brak znajomości badań, które za nimi stoją, chociaż podgrzewacze tytoniu są dostępne na polskim rynku od ok. czterech lat, a papierosy elektroniczne od kilkunastu. Na co warto zwrócić uwagę? Rynek e-papierosów jest duży, są dostępne ich różne rodzaje. Ważne, by sięgać po te regularnie poddawane testom i badaniom. Użytkownik może używać systemu otwartego lub zamkniętego, jak np. Vuse ePen, gdzie tylko wymienia kartridż z liquidem. – Moim zdaniem powinniśmy doprowadzić do takiej sytuacji, by konsument nie mógł w produkcie nic zmieniać, by sięgał po ten finalny, którego recepturę i ostateczny skład wcześniej zbadano. Jeśli decydujemy się na systemy otwarte, to tylko przy użyciu gotowych liquidów w butelkach – zaleca dr Michał Kozłowski z eSmoking Institute.

Warto zapamiętać, że produkty tradycyjne, jak papierosy i tytoń, są najbardziej szkodliwe dla użytkowników nikotyny z uwagi na wydzielane podczas procesu spalania substancje smoliste. Każda alternatywa to potencjalne ograniczanie ryzyka zdrowotnego, o czym warto przypominać choćby właśnie w związku ze Światowym Dniem bez Tytoniu. Ale najlepiej jest, jak wiadomo – po prostu nie palić.

Trzy osoby – Jolanta Karpińska, Grzegorz Rochna i Mariusz Rudnicki – ubiegają się o posadę wójta gminy Szydłowo. Wybory odbędą się w najbliższą niedzielę, 13 czerwca. Wszyscy pretendenci mieszkają na terenie tej gminy i są samorządowcami.

Wszyscy też startują z własnych komitetów wyborczych, tyle że Jolantę Karpińską popiera Prawo i Sprawiedliwość, a Mariusza Rudnickiego – Polskie Stronnictwo Ludowe. Dojdzie więc poniekąd do próby sił między tymi partiami, najważniejszymi w powiecie mławskim, aczkolwiek, jak dowodzi dotychczasowa praktyka, elektorat wiejski bardziej głosuje na osoby niż na ugrupowania polityczne.

Ze względu na nadal obowiązujące obostrzenia sanitarne trudno jest prowadzić akcję przedwyborczą na większych zebraniach czy wiecach. Toteż kandydaci stawiają przede wszystkim na indywidualne kontakty z obywatelami, m.in. odwiedzają ich w ich domach. Oczywiście jest to forma mobilizacji elektoratu. W Polsce wybory przedterminowe na ogół cieszą się niższą frekwencją przy urnach niż wybory organizowane w „normalnym” trybie.

Jolanta Karpińska (lat 34) jest członkinią Zarządu Powiatu Mławskiego i Rady Społecznej przy Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej. Zawodowo pracuje na stanowisku zastępcy kierownika miejscowego Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa; wcześniej była zatrudniona w banku. Jeśli zostanie wójtem, będzie podejmować inwestycje infrastrukturalne,

PiS kontra PSL? Jest też niezależny kandydat

Bój o Szydłowo



Jolanta Karpińska



Grzegorz Rochna



Mariusz Rudnicki

szczególnie drogowe (we współpracy z powiatem i sąsiednimi gminami), a także dążyć do uchwalenia takiego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, który by sprzyjał powstawaniu małych i średnich przedsiębiorstw, a jednocześnie ograniczał ekspansję przemysłowych ferm hodowlanych. Ponadto zatroszczy się o bezpieczeństwo i zdrowie mieszkańców (m.in. usprawnienie pracy przychodni lekarskiej) oraz edukację, sport

i kulturę (np. tworzenie nowych kół gospodyń wiejskich).

Grzegorz Rochna (52 lata) jest radnym Rady Gminy Szydłowo. W jej ławach zasiadał także w latach 1990 – 1994 oraz 2006 – 2018; w poprzedniej kadencji przewodniczył tej radzie. Przez trzy kadencje pełnił funkcję powiatowego delegata do Mazowieckiej Izby Rolniczej. Jest rolnikiem, właścicielem gospodarstwa w Trzciance. Tak jak jego rywal-ka, w swym programie wyborczym

zwraca uwagę m.in. na potrzebę inwestycji w zakresie infrastruktury technicznej (drogi, chodniki, ścieżki rowerowe, oświetlenie uliczne), dostosowania planu zagospodarowania przestrzennego do oczekiwań mieszkańców i inwestorów, „wprowadzenia różnych form edukacji i opieki dla rodzin z małymi dziećmi umożliwiających aktywność zawodową rodziców”, współpracy z organizacjami pozarządowymi. Deklaruje także podjęcie starań w celu wybu-

dowania sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Nosarzewie Borowym. Obiecuje też zapewnienie mieszkańcom „pełnego dostępu do informacji publicznej o działalności władz gminy”.

Mariusz Rudnicki (lat 45) od 2002 r. jest radnym Rady Gminy Szydłowo; w latach 2010-2014 był jej wiceprzewodniczącym. Jest również doświadczonym strażakiem, obecnie naczelnikiem szydłowskiej OSP. W 2003 r. z kolegami założył Gminny Klub Sportowy Korona. Utrzymuje się z pracy nauczyciela wychowania fizycznego w tamtejszej Szkole Podstawowej. Jeżeli zostanie wójtem, będzie zmierzał do wybudowania sali gimnastycznej przy SP w Nosarzewie B. i modernizacji drogi Szydłówek - Dębsk. Są to konkretne propozycje. Poza tym Rudnicki, podobnie jak kontrkandydaci, dostrzega konieczność inwestowania w infrastrukturę i przystosowania planu zagospodarowania przestrzennego do potrzeb mieszkańców, a ponadto „poszukiwania rozwiązań energii odnawialnej”, „aktywizujących form pomocy społecznej dla rodzin z dziećmi oraz seniorów” czy „promowania gminy poprzez rozwój oświaty, kultury i sportu”.

Programy wszystkich kandydatów w znacznej mierze się pokrywają, co zapewne wynika z rozeznania oczekiwań mieszkańców. Ważne: gmina ma niewielkie dochody własne, dlatego każdy z potencjalnych wójtów zapewni, że na realizację swych zamierzeń będzie aktywnie zabiegał o pieniądze z programów pomocowych.

Przypomnijmy. W marcu br. zmarł długoletni wójt gminy Szydłowo Wiesław Boczkowski i z tego względu muszą się odbyć przedterminowe wybory jego następcy. Prezes Rady Ministrów zrazu ustalił ich termin na 30 maja, ale, jak tłumaczył, z powodu zagrożenia epidemicznego, elekcję przesunął na 13 czerwca.

(kj)

Mazowsze

Konkurs dla Kół Gospodyń Wiejskich

Już po raz trzeci samorząd województwa mazowieckiego szuka najlepszych i najaktywniejszych kół gospodyń wiejskich na Mazowszu. W konkursie „Kół Gospodyń Wiejskich – wyjątkowe miejsca, wyjątkowi ludzie” organizowanym przez Krajową Sieć Obszarów Wiejskich, do wygrania są nagrody pieniężne o łącznej wartości 30 tys. zł. Zgłoszenia można przesyłać do 25 czerwca br.

Organizują życie społeczne i kulturalne wsi, popularyzują lokalne tradycje i zwyczaje – tacy są członkowie mazowieckich Kół Gospodyń Wiejskich. Do udziału w konkursie i zgłaszania aktywnych kół zachęca marszałek Adam Struzik.

Podkreśla, że na Mazowszu jest wiele prężnie działających kół gospodyń wiejskich. Ich członkowie to często te osoby, wokół których toczy się życie kulturalne małych miejscowości. Nie tylko kultywują lokalne tradycje, ale aktywizują mieszkańców i organizują ciekawe wydarzenia dla lokalnych społeczności. – Właśnie takich kół szukamy i zapraszamy do udziału w konkursie – dodaje.

Kto może wziąć udział?

W konkursie nagradzana będzie działalność związana z rozwojem obszarów wiejskich na Mazowszu.



Wokół Kół Gospodyń Wiejskich często toczy się życie kulturalne małych miejscowości

Wykorzystanie środków unijnych, innowacyjnych technologii, turystyka na obszarach wiejskich, wykorzystanie dóbr kultury w rozwoju tych obszarów, rozwój rolnictwa ekologicznego, organizacja spółdzielczości oraz grup producenckich czy też aktywizacja społeczności lokalnych to działania, które będą brane pod uwagę przy ocenie zgłoszonych kół gospodyń wiejskich. Różnorodność

działań członków kół gospodyń wiejskich podkreśla Janina Ewa Orzelowska, członek zarządu województwa mazowieckiego.

– Dynamiczny rozwój mazowieckich wsi to w dużej mierze zasługa także działań kół gospodyń wiejskich. Na Mazowszu każdego roku jest ich coraz więcej. I chociaż najbardziej znane są ze świetnej regionalnej i tradycyjnej kuchni, to zakres ich działań jest o wie-

le większy. Organizują wiele wydarzeń, w które angażują mieszkańców, informują o możliwości wykorzystania środków unijnych, zachęcają mieszkańców do podejmowania działań na rzecz lokalnych społeczności – zauważa Janina Ewa Orzelowska. Według Krajowego Rejestru Kół Gospodyń Wiejskich prowadzonego przez ARiMR na Mazowszu zarejestrowanych jest aż 1275 kół.

Jak się zgłosić?

Aby wziąć udział w konkursie należy wypełnić formularz zgłoszeniowy, do którego trzeba dołączyć przynajmniej dwie rekomendacje – od organizacji pozarządowych, lokalnych grup działania czy samorządów. Dodatkowo zgłoszenie powinno zawierać trzy przepisy kulinarne związane z regionem, udokumentowane fotograficznie, wśród których znajdzie się minimum jeden przepis na kiszonkę, wraz ze zgodą na ich publikację w formie książki kucharskiej.

Gdzie można wysłać zgłoszenia?

Termin zgłoszeń upływa 25 czerwca br. Formularze zgłoszeniowe z dodatkowymi dokumentami należy wysłać przez operatora pocztowego, dostarczyć osobiście lub drogą mailową na adres: ksow@mazovia.pl (decyduje data wpływu do Kancelarii Ogólnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie), na adres: Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego w Warszawie, Departament Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich, ul. Skoczylasa 4, 03-469 Warszawa z dopiskiem na kopercie „Konkurs dla KGW 2021”.

Regulamin i formularz zgłoszeniowy dostępne są na stronie KŚOW Województwa Mazowieckiego w zakładce „Aktualności”: <http://mazowieckie.ksow.pl/aktualnosci>.

rom

Dyrektorzy i nauczyciele szkół w Przewodowie Poduchownym i Skaszewie Włosciańskim mają zastrzeżenia do działalności organu prowadzącego, czyli gminy. Zarzuty pod adresem jej reprezentantów sformułowali w piśmie, będącym „wyrazem bezsilności”. Skargę na działalność wójta radni uznali większością głosów za bezzasadną, natomiast skargę na działalność zastępcy wójta i skarbnik gminy rozpatrzy wójt Cezary Wojciechowski. Oświatowy spór w gminie Gzy trwa dalej.

Od czego się zaczęło? Jak wynika z liczącej kilka stron informacji o stanie oświaty, zredagowanej w ubiegłym roku i podpisanej przez członków Rad Pedagogicznych, adresowanej do wójta, od arkuszy organizacji szkół. Jeśli nie od nich, to przynajmniej stały się one pierwszym poważniejszym punktem spornym między nauczycielami a gminą.

Pismo pełne zarzutów

Dyrektorki Publicznych Szkół Podstawowych: im. Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Przewodowie Poduchownym – Krystyna Machnowska-Stój i Skaszewie Włosciańskim – Danuta Ojrzeńska przygotowały w ubiegłym roku arkusze organizacyjne szkół na kolejny rok szkolny. Arkusze uzyskały pozytywne opinie związków zawodowych i Kuratorium Oświaty, i zostały przekazane do gminy. Wróciły do szkół z adnotacją o zatwierdzeniu ich przez wójta, ale różniły się od wcześniej złożonych. Z nowych arkuszy wynikało, że niektórzy nauczyciele nie zostaną zatrudnieni na pełen etat. Okazało się, że szkoła w Przewodowie zimą nie będzie mogła zatrudnić palaczy, ograniczono w niej m.in. etat pedagoga oraz grupy świetlicowe do jednej. Według nauczycieli w arkusze ingerowali, na co nie pozwalają przepisy, zastępca wójta i skarbnik gminy. Pod ich adresem pada w piśmie do wójta wiele zarzutów.

Zastępca wójta Cezary Parzychowski chce kontrolować zarządzania dyrektorów i uchwały Rad Pedagogicznych, czas pracy dyrektorów oraz zatrudnienie w szkołach. Wymaga odpowiedzi na pisma w bardzo krótkim czasie. Po sesji w minionym roku miał pretensje do jednej z dyrektorek, że „ustawia radnych przeciw pracy wójta, a tym samym przeciwko jego osobie”, co pracownicy oświaty uznali za „kuriozalne”. Skomentowali, że radni rozmawiają z mieszkańcami, dlatego znają ich problemy, poza tym „nie można ograniczać wypowiedzi demokratycznie wybranych radnych – w historii tej gminy zdarzyło się to po raz pierwszy”.

Skarbnik gminy Ewa Karpowicz odmawia wzbogacania bazy dydaktycznej jak choćby udziału w programie „Aktywna tablica”, dzięki której szkoły mogły uzyskać dotkowe monitory (koszt całkowity 17,5 tys. zł). Dyrektorki znalazły w budżecie szkół wkład własny (3,5 tys. zł) i uzyskały aprobatę wójta, ale nie uzyskały zgody skarbnik. Miała ona publicznie powiedzieć, że „zrobi porządek ze szkołami”.

Oświatowy spór w gminie Gzy



Zdzisław Kaczorowski, były przewodniczący RG, zasugerował, że Komisja Skarg RG jeszcze raz powinna przyrzeć się skardze na wójta

torki na rozmowę. Dołączył do nich radny Zdzisław Kaczorowski, nauczyciel, którego już kilka miesięcy wcześniej dyrektorki poprosiły o mediację. Próba z jego strony organizacji spotkania nie powiodła się. Natomiast po spotkaniu z wójtami, na ich zaproszenie, dyrektorki uznały, że „dobrej woli porozumienia, szczególnie ze strony pana zastępcy, nie ma”.

Skarga na wójta bezzasadna, przeważał głos

Radni zajęli się pismem dopiero po uzyskaniu wyjaśnienia, że należy je traktować jako skargę. Uchwała w sprawie przekazania skargi członków rad pedagogicznych według właściwości została podjęta w grudniu 2020 r., choć jej autorzy spodziewali się,



Skargę na zastępcę wójta Cezarego Parzychowskiego rozpatrzy wójt

że nastąpi to wcześniej. Pismo trafiło do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Gminy, która po przeprowadzeniu rozmów z niektórymi osobami pod nim podpisanymi, stwierdziła, że skarga jest bezzasadna. Uznała, że wójt Cezary Wojciechowski wykonywał ustawowe obowiązki, natomiast pismo zawiera głównie zarzuty na działalność jego zastępcy i skarbnik. Tym samym ta część pisma została przekazana do rozpatrzenia wójtowi.

Wątpliwości do pracy komisji wyraził radny Andrzej Pychewicz. Zauważył długi czas rozpatrywania skargi oraz fakt, że komisja spotkała się tylko z kilkoma osobami, co stanowi pięć procent Rad Pedagogicznych.

– Nie wiem, jak można wyciągać wnioski na podstawie tak małej grupy – skomentował. – Poza tym na sali był zastępca wójta i skarbniczka, nauczyciele czuli się nieswojo. Czy to świadczyło o dobrej woli ze strony komisji? Nie było pytań do zastępcy wójta, nie było próby wyjaśnienia, tylko próba zamieszczenia pod dywan.

Zastrzeżenia do formy pracy komisji miał również Zdzisław Kaczorowski.

Rada Gminy Gzy „nie dopatrzyła się uchybień czy naruszenia przepisów prawa w działalności wójta gminy

Gzy”, dlatego skargę uznała za bezzasadną. „Za” podczas sesji w marcu br. zagłosowało 8 radnych (PiS), natomiast „przeciw” – 7 (PSL i Zdzisław Kaczorowski).

Co komu można darować, a co nie?

Podczas dyskusji Zdzisław Kaczorowski i Piotr Kownacki zdziwili się, że radni z Przewodowa nie wspierają nauczycieli, tak jakby nie zależało im na szkole.



Wójt Cezary Wojciechowski (tu podczas uroczystości) oczekuje, że uda się wypracować między gminą a szkołami kompromis

– Skończcie z hipokryzją, za drogi sprzedajecie szkołę, bo jeden z radnych tak mi powiedział, że ma drogę do załatwienia – zwrócił się do części kolegów Zdzisław Kaczorowski.

Zasugerował, że komisja powinna jeszcze raz przyrzeć się sprawie, bo to „działania wójta z arkuszami spowodowały zamieszanie”, a dyrektorki nie wiedziały, jak postąpić. Dyrektor PSP w Przewodowie podjęła decyzję o wypowiedzeniu warunków umowy o pracę Pawłowi Zarembie, mimo że sprawuje on chroniącą go funkcję radnego. Uczy on wychowania fizycznego, a etat uzupełniał zajęciami opiekuńczymi na świetlicy. Po zmniejszeniu przez wójta liczby godzin świetlicowych, Paweł Zaremba dostał propozycję pracy na pół etatu; nie przyjął jej. Dyrektorka twierdziła, że nie miała czasu pytać o zgodę Rady Gminy, choć powinna to uczynić, bo zmiany w arkuszu nastąpiły nagle. Radny Zdzisław Kaczorowski uznał, że to nie było złośliwe działanie, tylko że Krystyna Machnowska-Stój nie miała innej możliwości. Rozmawiał z wójtem, prosił, żeby się wycofał z dokonanych w arkuszu zmian. Sytuację określił jako „szopkę, której nie powinno się rozkręcać” i dodał, że „tego nie można darować wójtowi”. Przypomniał, że gospodarz gminy przyznał, że ktoś mu doradził dokonanie zmian.

– Urząd Gminy jest do pomagania, a nie do ponizania – stwierdził były przewodniczący Rady Gminy Gzy. Z funkcji został odwołany 20 października w ubiegłym roku. Pod wnioskiem podpisało się 8 radnych – Zdzisław Kaczorowski utracił ich zaufanie, do czego przyczynili się m.in. „nieprawi-

dłości przy podejmowaniu Uchwały (...) w sprawie wyrażenia zgody na wypowiedzenie radnemu (Pawłowi Zarembie – od IK) warunków umowy o pracę, której projekt przygotował. Następnie po wezwaniu Nadzoru Prawnego Wojewody samodzielnie bez zgody rady zmienił treść podjętej uchwały i przesłał do Wojewody” (pisownia oryginalna).

– Czy pana celem jest bronienie szkół i nauczycieli, czy co innego? – zapytała swojego poprzednika Joanna Świdarska, od 26 października przewodnicząca RG. Rozumie, że sprawy oświatowe dotyczą Zdzisława Kaczorowskiego jako nauczyciela z wieloletnim stażem, zatrudnionego w jednej z gminnych szkół, ale widzi, że jego działania nie zmierzają w dobrym kierunku, tylko są po to, „żeby usunąć wójta”.

– Proszę obrońcę wójtowi twarz – apelował do radnych Piotr Kownacki. – Kadencja minie, a on tu zostanie między nami. Nie ma praktyki, nie pracował w samorządzie.

Zdzisław Kaczorowski przyznał, że radził wójtowi, „żeby był mężczyzną i zrobił z tym porządek albo zwolnił p. Parzychowskiego”. Dodał, że inne teksty jak „sam zrobię z tym porządek”,

co sugerowała Joanna Świdarska, nie są w jego stylu. Ale przyznał, że upomniał zastępcę wójta, by ten publicznie nie zwracał uwagi wójtowi, bo to podważa jego autorytet.

Co na to wójt?

Cezary Wojciechowski ciężko chorował i przebywał około pół roku na zwolnieniu lekarskim. W części sesji Rady Gminy, na których dyskutowano o oświacie, nie brał udziału.

– Skarga Rad Pedagogicznych na zastępcę wójta i panią skarbnik została mi przekazana. Teraz przy pomocy radcy prawnego spróbuję sprawę wyjaśnić – zapowiedział w maju podczas rozmowy telefonicznej wójt Cezary Wojciechowski.

– Dyrektorki szkół powinny skonsultować z nami liczbę godzin przed wysłaniem arkuszy organizacyjnych do związków zawodowych i kuratorium. Jeżeli panie dyrektor chcą skierować dzieci np. na zajęcia logopedyczne, powinny zapytać organ prowadzący, czy są na to środki. Nie mówię, że nie ma potrzeby takich zajęć, tylko mówię, że gminy może na zajęcia nie stać. Ostatecznie aneksy do arkuszy organizacyjnych podpisałem w sierpniu – odniósł się do jednej ze spornych kwestii wójt. Zadeklarował, że jest otwarty na rozmowy z dyrektorkami, ale oczekuje, że uda się wypracować kompromis.

– Wiem, że dyrektorzy próbują utrzymać całą kadrę pedagogiczną i walczą o każdą godzinę. Ale odpowiadam nie tylko za szkoły, lecz za finanse całej gminy. Do dwóch szkół dokładamy z budżetu gminy około 2,5 mln zł – powiedział wójt Cezary Wojciechowski. – Sytuacja gminy jest trudna. Jeśli stracimy płynność finansową, gmina zostanie zlikwidowana, szkoły gminne też, a dzieci pójdą do innych szkół.

Oświatowy spór w gminie Gzy trwa. Czy zaognią go tegoroczne arkusze organizacyjne szkół na następny rok szkolny? Czy uda się dojść do porozumienia przedstawicielom gminnej oświaty (w Gzach istnieje jeszcze Społeczna Szkoła Podstawowa, prowadzona przez stowarzyszenie) i gminy? Czy nauczyciele skierują do Rady Gminy skargę na działalność wójta? W jaki sposób wójt rozpatrzy skargę na działalność zastępcy i skarbnik? Odpowiedzi na te pytania przyniosą zapewne najbliższe tygodnie.

IZABELA KOBA

Zbiórka na kosztowną operację

Jagódka walczy z nowotworem

Zamknij oczy i wyobraź sobie, że jesteś rodzicem, który właśnie usłyszał diagnozę: „Wasze dziecko choruje na nowotwór”. W tej jednej chwili wszystko, co wydawało się ważne, przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie.

W takiej sytuacji znaleźli się rodzice ponad rocznej Jagódki Jaskólskiej z Baboszewa. Dziewczynka choruje na nowotwór rdzenia kręgowego. Konieczna jest skomplikowana operacja w Stanach Zjednoczonych. Od 28 maja trwa zbiórka na ten cel.

Taka wiadomość to cios prosto w serce. Tym bardziej, że do 10 miesiąca życia Jagódka była okazem zdrowia. Oprócz zdiagnozowanego napięcia mięśniowego nic jej nie dolegało, a prowadzona rehabilitacja przynosiła oczekiwane efekty.

Nagle, z dnia na dzień, zaczęliśmy wraz z żoną zauważać niepokojące sygnały. Czuliśmy, że jest źle. Serce rodzica to wie! Jagódka przestała siał, przekręcać się, poruszać nóżkami oraz utrzymywać główkę w pionie. Nastąpił regres mowy. Moja radosna dotychczas córka stała się płaczliwa i miała problemy ze snem. Natychmiast razem z Anią udaliśmy się na konsultację neurologiczną i dostaliśmy skierowanie do szpitala w trybie pilnym – opowiada tata dziewczynki.

W Centrum Zdrowia Dziecka podczas rezonansu magnetycznego znaleziono 11,5 cm guza na kręgosłupie. To nowotwór złośliwy rdzenia kręgowego, nerwów czaszkowych i innych części centralnego systemu nerwowego.

Co dalej? Co może być gorszego od tak potwornej choroby? Brak odpowiedzi na pytanie – jak można pomóc własnemu dziecku. Ból bezsilności. Początkowy plan leczenia Jagódki zaproponowany przez polskich lekarzy to 22 cykle chemii rozpisane na 2 lata. 22 bolesne wlewy dożylnie, które być może nie przyniosą żadnego ratunku.

W takich sytuacjach czas staje w miejscu. Świat się wali, serce pęka. Chcesz uciekać, schować się, zniknąć, ale musisz pozostać tutaj do końca, dla swojego dziecka. Ty rodzic, który rozpadł się na milion kawałków, musisz być silny, bo Twój skarb potrzebuje

ciebie i musisz zrobić wszystko, by go uratować.

- Moja córeczka nie może czekać! Postanowiłem wziąć sprawy w swoje ręce. Jesteśmy przecież na polu bitwy, której stawką jest życie naszego dziecka. Jagódka jest po pierwszych wlewach chemii. Już widać, że po każdym z nich słabnie i cierpi. Mimo zastosowanej chemioterapii guz, zamiast się zmniejszyć, urosł. Pojawilo się też wodogłowie. Trzeba było przeprowadzić operację wstawienia zastawki w głowie oraz drenu w otrzewnej brzucha. Doszło podejrzenie wodonercza. Polscy lekarze przekazali nam porażające wiadomości. Nie mogąc się z tym pogodzić, ze ściśniętym sercem, zacząłem wraz z żoną szukać ratunku za granicą – dodaje zrozpaczony tata.

Wyjaśnia, że na ten moment jako jedyni na ich apel odpowiedzieli lekarze z Nationwide Children's Hospital w Ohio, w USA. Przedstawiony plan leczenia to operacja guza i ewentualna chemioterapia celowana. Daje nadzieję na cud, bo amerykańscy specjaliści

przeprowadzali już takie skomplikowane operacje.

Wielkość potrzebnej kwoty może przerażać – 520 tys. dolarów, to około 2 mln złotych. Mimo że suma jest ogromna, w kraju zdarzały się już kosztowniejsze zbiórki. Potrzebującym udało się zebrać nawet 4 razy tyle, a przykładów nie trzeba daleko szukać – chociażby w Ciechanowie.

- Moja ukochana córeczka w kwietniu skończyła pierwszy roczek swojego życia, to powinien być wspaniały czas dla całej rodziny. Dla nas jest to jednak czas bólu, lęku i rozpacz. Żona jest cały czas przy niej na oddziale onkologii, a ja szukam ratunku na całym świecie. Tylko bezgraniczna miłość do niej daje nam wiarę w to, że pierwsze urodziny Jagódki nie były jej ostatnimi. Jedyną nadzieją jesteście Wy – ludzie, którzy chcą pomagać. Nie zostawiajcie nas samych. Sami nie udźwigniemy tego ciężaru! – apeluje tata Łukasz.

Rozpoczęta 28 maja zbiórka prowadzona jest na stronie Siepomaga.pl. Zachęcamy do przyłączenia się do niej. Każdy może pomóc.

RN

Fot. Izabela Koba



Kolejny raz oddała krew Jolanta Przybyłowska, koordynatorka akcji

Samorządowe krwiodawstwo

Oddali prawie 20 l krwi - dla Bogusi

Mieszkańcy powiatu ciechanowskiego, w tym pracownicy Starostwa Powiatowego w Ciechanowie i instytucji powiatowych, wzięli udział 27 maja, w Dniu Samorządu Terytorialnego, w akcji honorowego krwiodawstwa.

W stojącym przy budynku Starostwa ambulansie zarejestrowały się 52 osoby, a 44 oddały krew. Wśród nich byli: Adam Krzemiński, członek Zarządu Powiatu, dyrektor Centrum Usług Wspólnych, Robert Morawski, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy, Magdalena Deoniziak, referent w Biurze Obsługi Mieszkańców Starostwa, Izabela Koba, dziennikarka „TC” oraz Jolanta Przybyłowska, pełnomocnik ds. wspierania osób niepełnosprawnych Starostwa, koordynatorka akcji.

- Z okazji Dnia Samorządu i Samorządowców krew oddają po raz drugi – powiedziała Barbara Przybylska, inspektor w Wydziale Komunikacji i Transportu Starostwa.

- To moja druga akcja z okazji samorządowego święta, a krew oddałem od kilku lat – przyznał Mariusz Przybyszewski, podinspektor w tym samym wydziale.

Każdy wypełniał ankietę, później został zbadany przez lekarzkę Danutę Matuszewską-Koziarę, od lat współpracującą z Regionalnym Centrum

Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie, szczególnie z Terenowym Oddziałem w Ciechanowie. Wszyscy przestrzegali zasad bezpieczeństwa i przebywali w ambulansie w maseczkach. Krwiodawców odwiedziły starosta Joanna Potocka-Rak i Bożena Podleńska, dyrektor OR PCK.

Krew oddały 44 osoby, każda po 450 ml, co daje prawie 20 litrów krwi.

- Zebrana krew wzmocni Dziecięcy Szpital Kliniczny w Warszawie i małą Bogusię (chorą na białaczkę – od IK), która potrzebuje naszej pomocy – zaznaczyła starosta Joanna Potocka-Rak. - Dziękujemy wszystkim za udział w akcji.

Krwiodawcy, oprócz zwyczajowych czekolad i soku, otrzymali upominki, w tym mapę turystyczną powiatu ciechanowskiego.

Akcję Honorowego Krwiodawstwa z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego zorganizowali Polski Czerwony Krzyż Oddział Rejonowy w Ciechanowie i Starostwo Powiatowe – Klub HDK działający przy Starostwie. **IK**

Przedszkole Samorządowe w Sochocinie

Guziki wygrały z lasem

Przed kilkoma dniami Przedszkole Samorządowe w Sochocinie zyskało nazwę. Ma ono związek z historią tej miejscowości. Dyrektorka placówki wyjaśnia, że zgłoszone trzy propozycje nawiązywały do historii Sohocina, unikalnego rzemiosła wykonywanego przez mieszkańców, a także pięknego usytuowania przedszkola w pobliżu lasu.

Przedszkole było jedyną placówką Publicznego Zespołu Szkół i Przedszkoli, która nie miała nazwy. Miało to nastąpić w roku szkolnym 2019/2020, ale część zadań zostało przesuniętych na rok szkolny 2020/2021 z powodu epidemii i braku możliwości dokonania zaplanowanej procedury wyboru nazwy.

W minionym roku szkolnym opracowano procedurę wyboru nazwy.

Powołany został zespół składający się z nauczycieli i rodziców. W środowisku przedszkolnym rozpoczęto kampanię promującą przeprowadzenie wyborów oraz wyszukanie nazwy dla przedszkola po to by zyskało własną tożsamość oraz wyróżniło się wśród innych placówek. W pierwszym etapie środowisko przedszkolne: rodzice, nauczyciele i pracownicy mieli możliwość zgłoszenia różnorodnych propozycji. Wśród

wielu zgłoszonych propozycji komisja wytypowała 3 najciekawsze propozycje: Guzikowa Kraina, Kolorowe guziki i Przedszkole pod lasem.

Niestety trwająca pandemia i długi czas zawieszenia zajęć w przedszkolu uniemożliwił przeprowadzenie procedury do końca, dlatego została ona dokończona w bieżącym roku szkolnym. Ostatecznie po przeprowadzonym głosowaniu, w którym ponownie wzięli udział rodzice, nauczyciele i pracownicy przedszkola dokonano wyboru nazwy: Guzikowa Kraina.

Pełna nazwa przedszkola będzie brzmiała: Guzikowa Kraina Przedszkole Samorządowe w Sochocinie.

Nowa nazwa pięknie nawiąże

do historii Sohocina, dawnej tradycji wyrobu guzików z muszli rzecznej. Produkowano je siłą ludzkich rąk z surowca naturalnego – muszli. Sohocinińskie guziki wytwarzano już w XIX wieku. Sprzedawano je w Warszawie, Łodzi, Krakowie, a nawet w Petersburgu.

- Mały, niepozorny krążek, odgrywał ważną rolę w życiu mieszkańców naszej miejscowości, decydował o poziomie ich życia, a nawet pomagał przetrwać trudne lata wojny. Z czasem konkurencją dla guzików z muszli stały się produkty wytwarzane ze sztucznej masy. Kolorowe guziczki wytwarzane przez mieszkańców Sohocina zdobyły sławę w latach powojennych.

Obecnie, dzięki Pamiątkowej Izbie Guzikarstwa, która przechowuje zabytki związane z tym unikalnym rzemiosłem, eksponaty z Sohocina wędrują po całej Polsce, a każdy mieszkaniec i gość może poznać tę historię – przypomina Beata Grabarczyk-Tomaszewicz, dyrektorka Publicznego Zespołu Szkół i Przedszkoli Samorządowych w Sochocinie.

Dodaje, że wybór nazwy „Guzikowa Kraina” nawiązuje również do pielęgnowanej od kilku lat tradycji uroczystego obchodzenia przez przedszkole „Dnia Sohocina”. Podczas tego święta przedszkolaki zapoznają się z historią i tradycją miejscowości, która ściśle związana jest z produkcją guzików. Nauczyciele przedszkola pokazują swoim podopiecznym, udział ich dziadków i pradiadków w życiu i budowaniu tradycji regionu, rozbudzają zainteresowania i ciekawość miejscowości, ukazują piękno i bogactwo otaczającej przyrody.

Pragniemy, aby wartość jaką jest patriotyzm i szacunek do miejsca, w którym mieszkają, żyła w pamięci przez lata i była przekazywana z pokolenia na pokolenie. Nadanie nazwy dla przedszkola, mającej wzmocnić pamięć o rzemiosle z przeszłości spowoduje, że będzie ona obecna w świadomości nowych pokoleń oraz nieustannie pielęgnowana od najmłodszych lat – zapewnia nasza rozmówczyni. **RN**

Wójt żąda zwrotu nieruchomości

Co dalej ze szkołą w Kałęczynie?

Spółeczna Szkoła Podstawowa im. Aleksandry Bąkowskiej w Kałęczynie będzie musiała zmienić siedzibę. Wójt gminy Sońsk Jarosław Muchowski żąda do 1 września br. zwrotu zajmowanej przez nią nieruchomości.

Jego pismo do prowadzącego szkołę stowarzyszenia poprzedziły dwie uchwały Rady Gminy Sońsk, uchylające uchwały z początków istnienia szkoły. Kałęczynskie Stowarzyszenie je zaskarżyło. Jednocześnie szkołę czeka kontrola.

- Dzisiaj odebrałem pismo od pana wójta gminy Sońsk, będące żądaniem zwrotu przedmiotu użyczenia – powiedział 2 czerwca Marcin Karwański, prezes Kałęczynskiego Stowarzyszenia Oświatowo-Społecznego im. Rodziny Sędzi-mirów.

Istnieje ono od 2001 r. i stanowi organ prowadzący dla Społecznej Szkoły Podstawowej im. Aleksandry Bąkowskiej z Oddziałami Przedszkolnymi i Zaocznego Liceum Ogólnokształcącego Dla Dorosłych w Kałęczynie, a wcześniej stanowiło także dla Społecznego Gimnazjum. Liceum stopniowo wygasa, natomiast szkoła podstawowa miała dalej istnieć w budynku po zlikwidowanej podstawówce w Kałęczynie (o planach opowiedział prezes Marcin Karwański, rozmowa ukazała się w „TC” nr 15 z 13 kwietnia br.). Na liczącej ponad hektar nieruchomości w Kałęczynie, oprócz budynku szkoły (o pow. 438 m kw.), stoi mały budynek (o pow. 66 m kw.).

Uchylili uchwały, czyli „prostowanie sytuacji”

Zanim wójt Jarosław Muchowski wystąpił o zwrot nieruchomości, Rada Gminy Sońsk podjęła 11 maja większością głosów (11 za, 4 przeciw) uchwały w sprawie uchylenia uchwał z dnia 26 września 2002 r. i 12 lipca 2005 r. Obie dotyczyły oddania do bezpłatne-

go używania budynku po byłej Szkole Podstawowej w Kałęczynie Kałęczynskiemu Stowarzyszeniu.

Na mocy wcześniejszych uchwał Rada Gminy w Sońsku oddała w użyczenie budynek stanowiący własność gminy Sońsk Kałęczynskiemu Stowarzyszeniu, wskazując na art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. a ustawy o samorządzie gminnym oraz art. 13 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

„Przedmiotowe przepisy nie uzależniają zawarcia przez wójta umowy użyczenia nieruchomości od zgody rady gminy”, czytamy w uzasadnieniu uchwał z 11 maja br. Jak wyjaśniał podczas sesji radca prawny, Rada Gminy „nie miała uprawnień do wyrażenia zgody na użyczenie części nieruchomości stanowiącej własność gminy”, a uchwały w 2002 i 2005 r. podjęła „bez podstawy prawnej”. Wójt, burmistrz, prezydent, czyli organ wykonawczy, gospodarują nieruchomościami dowolnie, nie muszą prosić rady o zgodę na użyczenie nieruchomości. Natomiast zgoda rady jest potrzebna np. przy sprzedaży czy wydzierżawieniu nieruchomości.

Podczas dyskusji wątpliwości co do losów stowarzyszenia i prowadzonej przez nie szkoły wyraziła radna

Małgorzata Grabowska. Zapytała wójta, czy będzie renegecował umowę z prezesem Kałęczynskiego Stowarzyszenia, skoro podczas komisji powiedział, że stowarzyszenie będzie płaciło 5, 10, 15 tys. zł”. Z drugiej strony usłyszała wypowiedź radcy prawnego, że „nie się nie zmienia w zakresie formy i dyspozycji, jaką ma stowarzyszenie z tytułu prawnego do zajmowania tej nieruchomości”, a jest to użyczenie.

- Wójt dysponuje tą nieruchomością i będziemy rozmawiać. Jeśli będą propozycje ze strony stowarzyszenia, może wydzierżawimy mu tę nieruchomość i Rady Gminy będą na kolejne lata podejmowały uchwały – odpowiedział Jarosław Muchowski. - Wójt może bez zgody rady wypowiedzieć obecną sytuację, czyli umowę, która jest, a której nie ma. Dzierżawa i czynsz dzierżawny, nie wiem, jakie te kwoty będą, wyliczy je rzeczoznawca. Jeżeli będzie wola płacenia za korzystanie z tego obiektu, nie widzę przeszkód, by stowarzyszenie dalej tam funkcjonowało. Obecną sytuację trzeba wyprostować. Poinformował, że gmina już wcześniej zaczęła porządkowanie sytuacji formalno-prawnej dotyczącej podejmowanych uchwał. Zapewnił: - Nikogo nie obwiniamy ani nikogo nie będziemy rozliczać, bo nie jesteśmy od tego.

- Znajdujemy się w Urzędzie Gminy, a mówi się: „jest umowa, której nie ma” – nawiązał do słów wójta radny Wiesław Piotro-

wicz. Zapytał: - Jesteśmy w urzędzie czy na wypisku śmieci? Zażądał odszukania umowy, żeby radni mieli komplet materiałów.

Okazało się, że w Urzędzie Gminy nie odnaleziono dokumentu umowy użyczenia nieruchomości w Kałęczynie. To uchwała była traktowana jak umowa użyczenia, przypominał Waldemar Gebert, przewodniczący Rady Gminy, dawny wójt gminy Sońsk. Zdziwił się, że późniejsze rady nie uchylały uchwał z 2002 i 2005 r., skoro zostały one podjęte z naruszeniem prawa. Zauważył, że ważne są dzieci, które uczęszczają do szkoły w Kałęczynie, a nie budynek.

Prezes kontra wójt

Marcin Karwański, nowy prezes Kałęczynskiego Stowarzyszenia Oświatowo-Społecznego im. Rodziny Sędzi-mirów wyjaśnił podczas sesji 11 maja, że Społeczna Szkoła Podstawowa nie jest szkołą płatną, a utrzymuje się z subwencji oświatowej. Napomknął, że nieruchomość została użyczona przez gminę terminowo, a tym terminem jest istnienie szkoły podstawowej.

- Nie widzimy powodu, by treść tej dawnej uchwały zmieniać. Nową zaskarżymy do wojewody. Mamy ze strony pana wójta do czynienia z czymś, co się nazywa „polowanie na czarownicę”. Najpierw usiłował pan zgłodzić nam nauczycieli, bezprawnie odbierając im pieniądze (gmina nie wypłacała subwencji oświatowej – od IK), potem była afera kominowa – też się nie udało (...). Pan wójt na różne sposoby usiłuje nas z tego budynku wywalić. Rozumiem, że sposób warszawski na kamienicznika i czynsz 15 tys. zł pewnie byłby skuteczny, ale myślę, że do tego nie dopuścimy – powiedział Marcin Karwański.

- To wójt dysponuje nieruchomością i może państwu wypowiedzieć umowę, możemy zawrzeć nową umowę, możemy państwu wydzierżawić ten budynek, żeby kolejne Rady Gminy miały coś do powiedzenia i żeby sytuacja była unormowana – podkreślił Jarosław Muchowski. - Stowarzyszenie prowadzi liceum, za które pobiera środki finansowe, a pieniądze ściąga skutecznie od swoich dłużników, można pogratulować, bo chyba przy-

kład warszawski płynie od państwa. O finansach będą rozmawiać później, jeśli stowarzyszenie będzie chciało rozmawiać. Odnosił się też do „afery kominowej”: - Chyba sami państwo dzwoniście po straż, bo nie wiem, kto tam u państwa palił w piecu i dzwonił, ale to do sprawdzenia. Jeżeli człowiek bez uprawnień, pan ponosi odpowiedzialność.

Stowarzyszenie czeka kontrola

Radni 11 maja podjęli jeszcze jedną uchwałę ważną dla Kałęczynskiego Stowarzyszenia, mianowicie w sprawie wniosku o wszczęcie kontroli w stowarzyszeniu prowadzącym Społeczna Szkoła Podstawowa w Kałęczynie. Wniosek wpłynął na adres poczty elektronicznej Rady Gminy Sońsk 15 lutego br. Jego nadawcą wnioskował o przeprowadzenie kontroli w stowarzyszeniu „w związku z podejrzeniem nienależytego zarządzania obiektem należącym do gminy, które doprowadziło do zapalenia się sady w kominie”. Po zapoznaniu się z pismem, Komisja Skarg, Wniosków i Petycji na posiedzeniu 2 marca br. zarekomendowała stanowisko, że „w zadanym zakresie wniosek powinien zostać uwzględniony”, to znaczy należy wyjaśnić sytuację i ustalić osobę odpowiedzialną za prawidłowe użytkowanie budynku gminnego w Kałęczynie. W związku z tym należy zobowiązać wójta do przeprowadzenia kontroli.

Za uchwałą w sprawie kontroli opowiedziało się 9 osób, 3 osoby były przeciw, 3 wstrzymały się.

- Dlatego się wstrzymałem, bo myślę, że wójt i tak kontrolę może zrobić bez tego, czy mu jako radni pozwolimy, czy nie – jego obiekt – uzasadnił swoje postępowanie Waldemar Gebert, przewodniczący Rady Gminy w Sońsku. Weźmiemy zażalenie, że kontrola może obejmować tylko budynek, bo ani wójt, ani rada nie są organem prowadzącym szkołę.

Szkoła dalej istnieje

„Powodem żądania zwrotu użyczonej nieruchomości jest planowane przeznaczenie tego obiektu na dzienny dom pobytu seniora wraz z usługami rehabilitacyjnymi oraz częściowe wykorzystanie obiektu na świetlicę wiejską”, wyjaśnił w piśmie z 27 maja do Kałęczynskiego Stowarzyszenia wójt Jarosław Muchowski. Zakonał je słowami: „Mając powyższe na względzie przedmiot użyczenia stał się potrzebny użyczającemu”.

Prezesa Stowarzyszenia pismo zaskoczyło. Spodziewał się raczej zaproszenia do Urzędu Gminy na rozmowę dotyczącą nowych zasad współpracy. Na razie wie jedno, Społeczna Szkoła Podstawowa w Kałęczynie istnieje, a do końca sierpnia w budynku użyczonym przez gminę.

IK



Budynek w Kałęczynie stowarzyszenie ma zwrócić do 1 września

Fot. Roman Nacaj

Powiat pułtuski

Okolo 2,4 mln zł na nowatorskie centrum

Osiemnaście osób z orzeczoną niepełnosprawnością skorzysta z dziennej opieki, zaś trzy osoby z opieki całonocowej. Pozwoli na to nowatorska placówka, centrum opiekuńczo-mieszkalne. Podpisanie umowy na jej dofinansowanie w ramach Funduszu Solidarnościowego odbyło się 26 maja w Starostwie Powiatowym w Pułtusku.

- Troska o starszych, niepełnosprawnych jest miarą naszego człowieczeństwa. Takie ośrodki są coraz bardziej potrzebne, o czym świadczy bardzo duże nimi zainteresowanie. Mam nadzieję, że placówka będzie wzorem dla innych samorządów – powiedział poseł Henryk Kowalczyk. Pogratulował Zarządowi Powiatu odwagi i złożenia wniosku „na ambitne, ale potrzebne zadanie”.

- Centra opiekuńczo-mieszkalne to absolutne novum. Mają pójść o krok

i to duży do przodu, jeśli chodzi o włączenie osób z niepełnosprawnościami w normalne funkcjonowanie. Dlatego placówka w Pułtusku powstaje nie na peryferiach miasta, tylko w centrum, niecały kilometr od rynku. (...) To miejsce na kształt domu rodzinnego, na najwyższym poziomie, jeśli chodzi o komfort oraz wszelkiego typu zabezpieczenia: zdrowotne, rehabilitacyjne, opiekuńcze – opisał placówkę wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł, były minister zdrowia.

- Otrzymaliśmy duże dofinansowanie: prawie 2,4 mln zł. Bez niego nowy obiekt nie powstałby. Dobrze, że rząd pamięta o najsłabszych – podkreślił starosta pułtuski Jan Zalewski. Wyraził zadowolenie z kilkuletniej współpracy z posłem Henrykiem Kowalczykiem, dzięki której udało się stworzyć nowy Dom Pomocy Społecznej, nową siedzibę dla Środowiskowego Domu Samopomocy, a za rok powstanie centrum opiekuńczo-mieszkalne. Dodał:

- Zarząd Powiatu czyni duże starania, żeby pomagać osobom, które potrzebują wsparcia. Czasem trzeba do nich wyjść, coś im zaproponować, żeby żyło im się lepiej.

- W centrum opiekuńczo-mieszkalnym opiekę otrzyma dwadzieścia jeden dorosłych osób z niepełnosprawnością w stopniu znacznym lub umiarkowa-

nym. Osiemnaście osób będzie korzystało ze wsparcia w formie pobytu dziennego – w wymiarze osiem godzin dziennie od poniedziałku do piątku, a jeśli będzie potrzeba i w weekendy, a trzy osoby otrzymają wsparcie w formie całonocowego zamieszkania. Ci pierwsi będą mieli zagwarantowany dowóz, a wszyscy – wyżywienie. Prowadzone formy wsparcia zostaną dopasowane do potrzeb oraz możliwości psychofizycznych i zdrowotnych mieszkańców – wyjaśniła wicestarosta Beata Jóźwiak, inicjatorka utworzenia nowej placówki.

Centrum powstanie przy ul. Białowiejskiej, w jednym z budynków, w których mieściły się wydziały Starostwa Powiatowego w Pułtusku. Piętrowy biurowy budynek zostanie przebudowany i rozbudowany oraz przystosowany do osób niepełnosprawnych. Obejmować będzie: świetlicę, jadalnię, sale terapii komputerowej i terapii ruchem, salę rehabilitacji psychologicznej, trzy pokoje jednoosobowe z łazienkami (o powierzchni min. 15 m²), pomieszczenia socjalne, szatnię, kuchnię, łazienki i pomieszczenia biurowe. Wielkość powierzchni całkowitej obiektu to ok. 700 m².

Koszt inwestycji to ponad 3 mln zł.

Powiat pozyskał kwotę 2.394.825,00 zł dofinansowania z Funduszu Solidarnościowego na realizację zadania w ramach Programu „Centra opiekuńczo-mieszkalne”, nad którym czuwa Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej. Samorząd powiatu dołoży ponad 800 tys. zł.

Umowę na powstanie centrum podpisali 26 maja wojewoda Konstanty Radziwiłł i starosta Jan Zalewski. W spotkaniu w pułtuskim starostwie wzięli udział także m.in. przewodniczący Rady Powiatu Tadeusz Nalewajk, członkowie Zarządu Powiatu Halina Banach i Zbigniew Księżyk, kierownik Delegatury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Ciechanowie Anna Zebrowska oraz skarbnik powiatu Renata Krzyżewska i sekretarz Katarzyna Jankowska.

- Prace rozpoczyna się w tym roku, a otwarcie placówki nastąpi w czerwcu 2022 r. – poinformowała wicestarosta Beata Jóźwiak.

Powiat pułtuski będzie jednym z pierwszych powiatów na Mazowszu, gdzie centrum, mające uzupełniać system wsparcia osób z niepełnosprawnościami, powstanie. W naszym regionie ma zostać utworzone również w powiecie mławskim.

IK

Mławianka w barażach

Reprezentanci Mławianki mogą się cieszyć z wygrania czwartoligowych rozgrywek. Do pełni szczęścia brakuje jeszcze zwycięstwa spotkań barażowych o третią ligę. Na drodze podopiecznych Macieja Śliwowskiego staną niebawem rywale z Białołęki i Żabek.

Po ostatnim gwizdku w Łomiankach wiele radości w szeregach mławian nie było. Do pełni szczęścia brakuje jeszcze dwóch kroków.

W Łomiankach na przeprowadzenie ataku bramkowego mławianie czekali niemal pół godziny. Jeden z miejscowych defensorów zatrzymał piłkę ręką we własnym polu karnym, a Dominik Lemanek celnie uderzył z rzutu karnego.

W doliczonym czasie premierowej partii goście mogli podwyższyć. Występujący jesienią w barwach Łomianek Sergio Carbajal zdecydował się na indywidualny rajd. Zostawił w tyle wszystkich obrońców oraz bramkarza. Mógł zrobić z futbolówką wszystko – ostatecznie trafił zaledwie w słupki.

W 64. minucie Lemanek przemieścił celnie z akcji. Piłka ugrzęzła po raz kolejny w siatce, co dopiero prze-



Rok po awansie do IV ligi, Mławianka wygrywa rozgrywki

budziło gospodarzy. Piotr Piotrowski nie zamierzał jednak skapitulować. Wybronił dwie sytuacje sam na sam, raz w sukurs przyszli mu obrońcy (wybili piłkę z linii bramkowej).

Końcowy sukces Mławianka przypieczętował w ostatniej akcji spotkania. Filip Rogalski zagrał do Mateusza Stryjewskiego, a najlepszy strzelec Mławianki trafił idealnie w okienko bramki.

KS Łomianki - Mławianka Mława 0:3 (0:1)

Bramki: Lemanek 28 (k) 64, Mateusz Stryjewski 90

Mławianka: Piotrowski – Dąbkowski (80 Wodzyński), M. Rogalski, Maszota, Gabriel Simone, Tworek (46 Tomczak), Lemanek, Mat. Stryjewski, Nowiński (69 F. Rogalski), Lemanek, Sergio Carbajal (73 Francisco Javier), Masiak

A mogło być tak pięknie...

Po ostatnim gwizdku, piłkarze z Makowa długo nie mogli uwierzyć w to, co właśnie wydarzyło się na boisku w Przasnyszu. Zespół Makowianki, walczący zażarcie o utrzymanie w IV lidze, prowadził już dwoma golami, by w końcówce dać sobie odebrać trzy punkty.

Gdyby makowianie utrzymali prowadzenie, mogliby już cieszyć się z utrzymania. Ich sytuacja przed ostatnią kolejką nie jest jednak dramatyczna. Zespół Michała Złotkowskiego nie może przegrać w najbliższy weekend w Pułtusk. Makowianka ma lepszy bilans bezpośrednich starć z Żyrardowianką, z którą to bezpośrednio rywalizuje o bezpieczne miejsce w ligowej tabeli.

W sobotę w Przasnyszu mecz wynik pozostawał otwarty aż do samego końca. Na prowadzenie wyszli zgodnie z planem miejscowi, kiedy to Krzysztof Kopciński nie dał szans debutującemu w rozgrywkach Jakubowi Matusiakowi.

Goście wrócili do gry po 10. minutach. Celnie z rzutu karnego przemie-

rzył Krzysztof Pustola. Chwilę później gości uszczęśliwił drugą bramką Kacper Matusiak.

Gdy w 48. minucie Jakub Tyska podwyższył rezultat na 3:1, wydawało się, że przasnyszanie już się nie



Krzysztof Kopciński, autor dwóch bramek dla MKS Przasnysz

podniosą. Ale piłkarze Pawła Mazurkiewicza zamierzali pożegnać się ze swoimi kibicami zwycięstwem. Bramką kontaktową zaliczył wychowanek Makowianki Michał Pragacz. Natomiast w końcówce Kopciński dołożył drugiego gola, a Tomasz Kamiński odebrał gościom ostatnie nadzieje na chociażby remis.

erM

MKS Przasnysz – Makowianka Maków Maz. 4:3 (1:2)

Bramki: Kopciński 15 i 80, Pragacz 55, T. Kamiński 81 - Krzysztof Pustola 28 (k), Matusiak 34, Tyska 48

Przasnysz: Łyziński - S. Kamiński, Peplowski, Witkowski (69 Gredziński), Zajkowski (63 Sawczenko), T. Kamiński, Rutkowski, Słowik, Pragacz, Smoliński - Kopciński

Makowianka: J. Matusiak - Zakrzewski, Kamil Pustola, Poniatowski (70 M. Tyska), Piątek, T. Pragacz, K. Matusiak (55 Małkiewicz), Koczara (90 Wieczorek), Duszak, Krzysztof Pustola, J. Tyska

Będzie cud nad Narwią?

Wszystkie znaki na niebie mówią, że od następnego sezonu piłkarze Nadnarwianki występować będą w lidze okręgowej. Szanse na pozostanie w IV lidze stopniały, a od podopiecznych Pawła Brodzkiego zależy już niewiele.

Przed wszystkim Nadnarwianka w ostatniej kolejce musi wygrać w Makowie Mazowieckim, licząc przy okazji na porażki zespołów z Łomianek i Żyrardowa. Szczególnie w przegraną Żyrardowianką trudno wierzyć - na jej boisko przyjedzie spadkowicz z Sierpca.

Nadnarwianka mogła uniknąć takich kłopotów, gdyby w pierwszą sobotę czerwca zgarnęła komplet punktów. Niestety musiała sobie radzić bez kontuzjowanego Nigeryjczyka Christiana Nnamaniego i pauzującego za kartki Mariusza Baranowskiego.

W Pułtusk długo utrzymywał się remis. W 80. minucie goście wyszli na prowadzenie, gdy Piotr Ćwikowski nie dał żadnych szans Jarosławowi Tkaczykowi. Pułtuszczenie dopiero od tego momentu ruszyli do prawdziwych ataków. Trzy minuty przed końcem Patryk Cynt przymierzył z dystansu, ratując remis.

Wyrównania to mało, dlatego w ostatniej akcji pojedynku szarżował

jeszcze Damian Gałązka. Najlepszy strzelec Nadnarwianki w tym sezonie miał przed sobą już tylko miejscowego golkipera. Niestety posłał futbolówkę nad poprzeczką.

GP

Nadnarwianka Pułtusk – Żyrardowianka Żyrardów 1:1 (0:0)

Bramki: Cynt 87 - Ćwikowski 80

Nadnarwianka: Tkaczyk - Jagielski, Salwin, Bobowski, Pietrón, Cynt, Ostrowski, Otulak, Stępiewski (46 Osiewicz), Więckowski, Gałązka

Zmarnowany karny

Z wyżej notowanym rywalem piłkarze z Żuromina toczyli wyrównany bój. W doliczonym czasie Dawid Klepczyński nie zdołał wykorzystać rzutu karnego.

Najsukuteczniejszy w tym sezonie gracz Wkry miał jednak powody do zadowolenia. W 35. minucie lewym skrzydłem przedarł się Bartłomiej Smigrodzki. Zagrał idealnie w pole karne, a tam Klepczyński nie dał szans bramkarzowi Hutnika.

Radość z prowadzenia nie potrwiała jednak zbyt długo. Daniel Bogucki dośrodkował w pole karne, a tam Mateusz Kowalski wyprzedził Adriana Bieńkowskiego i z bliska pokonał Mateusza Ambrochowicza.

Po zmianie stron trwało poszukiwanie decydującego ciosu. Ostatecznie ta sztuka udała się warsza-

wianom, choć goście mieli swoją wyborną okazję. Jednak na trafienie po dośrodkowaniu z rzutu różnego Kamila Waćkowskiego, Klepczyński nie zdołał skutecznie odpowiedzieć. Po faulu na Bartoszu Żelaznym arbiter podyktował jedenastkę. Do piłki podszedł wychowanek płockiej Wisły, ale posłał futbolówkę wysoko nad poprzeczką.

GP

Hutnik Warszawa – Wkra Żuromin 2:1 (1:1)

Bramki: Mateusz Kowalski (37.), Kamil Waćkowski (88.) dla Hutnika; Dawid Klepczyński (35.) dla Wkry

Wkra: Ambrochowicz - Bieńkowski, Żelazny, Kosiński (70 Barski), Kułaga, Kamiński, Klepczyński, Nowacki, Smigrodzki, M. Karolewski (80 J. Karolewski), Rzepkowski

25. kolejka (3-6 czerwca): Świt - Huragan 3:0, Nadnarwianka - Żyrardowianka 1:1, Wisła II - Troszyn 2:0, Łomianki - Mławianka 0:3, Kasztelan - Bzura 0:4, Hutnik - Wkra 2:1, Przasnysz - Makowianka 4:3

Ostatnia kolejka (12 czerwca): Żyrardowianka - Kasztelan, Bzura - Wisła II, Troszyn - Łomianki, Mławianka - Wkra, Hutnik - Świt, Huragan - Przasnysz, Makowianka - Nadnarwianka

Najlepsi strzelcy: 20 - Paweł Giel (Hutnik), Mateusz Stryjewski (Mławianka), 16 - Kamil Majkowski (Troszyn)

TABELA

1. Mławianka Mława	25	58	90:30
2. Świt Starożyby	25	54	55:21
3. Huragan Wołomin	25	53	53:29
4. Wisła II Płock	25	51	68:29
5. MKS Przasnysz	25	48	61:29
6. Hutnik Warszawa	25	48	61:31
7. Wkra Żuromin	25	33	40:41
8. KS CK Troszyn	25	29	47:42
9. Makowianka Maków Maz.	25	28	45:56
10. Żyrardowianka Żyrardów	25	26	43:58
11. KS Łomianki	25	26	37:59
12. Nadnarwianka Pułtusk	25	24	41:46
13. Bzura Chodaków	25	17	30:81
14. Kasztelan Sierpc	25	2	12:131

Czarne i Zawkrze na podium

Dziewczeta Czarnych Regimin (r. 2008) wygrały rundę zasadniczą w warszawsko-mazowieckiej lidze piłki ręcznej. Na tym jednak nie kończy się rywalizacja, bo 12 czerwca w Regiminie odbędzie się finał w formule final four z udziałem gospodyń, Dwójki Małkinia Górna, ROKiS Radzymin i Pogonia Siedlce.

Na trzecim miejscu uplasowały się szczypiornistki Zawkrza Mława, a na piątym Lidera Winnica. Ostat-

nim akcentem rundy zasadniczej był turniej w hali regimińskiej szkoły.

W pierwszym meczu podopieczne Jacka Włady pokonały mławianki 18:13, a w kolejnych starciach dziewczeta z Winnicy i z Mławy pewnie ogrywały przyjezdne zespoły z Warszawy. Na zakończenie turnieju mecz rozegrały Czarne, nie dały szans „Liderkom”, wygrywając 20:10.

lew



Piłkarki ręczne z Regimina czeka jeszcze gra o mistrzostwo Mazowsza

Co sprawiło że zajęłyście się malarstwem? Czy w twoim przypadku, Estero, było to spowodowane pasją mamy?

Beata Sobieraj: – Ogólnie zainteresowania artystyczne odziedziczyłam po babci. Pamiętam jak w dzieciństwie uczyłam się robienia na drutach pod czujnym okiem cioci Stasi, siostry mojej babci. Ona miała prawdziwe druty, a ja pierwszych sił próbowałam na gwoździach, miałam może z 4 lata. W tym czasie przyozdabiałam rysunkami książki rodziców, podbierając kredki starszej siostrze. Jako 6 latka w przedszkolu już nieźle rysowałam – tak mówili. Można było rozpoznać, że to człowiek dorosły, dziecko, pies, kotek itp. Swoje zdolności rozwijałam, i ostatecznie będąc uczennicą 8 klasy zdecydowałam się na poszerzenie swojej wiedzy w Liceum Plastycznym. Zdałam egzaminy i tam przez 5 lat kształtowałam swój warsztat. Nie tylko rysunkowy i malarski, ale głównie projektów w różnych przedmiotach artystycznych, pod okiem dobrych fachowców w każdej niemalże dziedzinie sztuki.

Estera Sobieraj: – Odkąd pamiętam zawsze rysowałam, malowałam, robiłam coś kreatywnego. Pamiętam porysowane ściany w moim pokoju, co – niczym archeologiczne malowidła – może świadczyć, że od zawsze miałam pociąg do urzeczywistniania tego co w mojej głowie, albo odwzorowywania rzeczywistości. Rzeczywistość może była mniej ciekawa, ale niezbędna do rozwoju zdolności. Wpływ na mnie miało również to, że w domu było pełno obrazów, zawsze rozstawiona sztaluga z podobrazem. Podpatrywanie co tam mama robi, co tworzy... Wertowałam albumy z malarstwem, co mogło wpłynąć na moją estetykę i poczucie piękna. Do teraz lubię Beksińskiego, choć jako dziecko niektóre dzieła w albumie mnie przerażały, ale jednocześnie pociągały. Może to wszystko napędzało proces niekończących się inspiracji i działań twórczych. Jak podaje pedagogika i psychologia – dziecko ma zdolności i przede wszystkim chce coś tworzyć, a te umiejętności gdy nie są rozwijane i wspierane po prostu zanikają na rzecz innych. Nie każdy musi tworzyć akurat na polu artystycznym, ja zachęcam do formy twórczości w ogóle – a jest to szeroki zakres tego co ludzki umysł jest w stanie wymyślać. Uważam też, że każdy ma jakieś umiejętności, które po prostu powinien rozwijać. Taką filozofię stosuję w mojej pracy zawodowej z młodzieżą.

*** Czy namawiałaś kiedyś córkę do malowania, albo wręcz przeciwnie – starałaś się aby ona sama wybrała swoją drogę i nie ingerowałaś w jej zainteresowania?**

B.S.: – Nigdy nie namawiałam córki, aby swoją dorosłą drogę wzięła z kształceniem plastycznym, twórczym, wręcz przeciwnie, chciałam aby pracowała w „normalnym zawodzie”, który da jej odpowiednią satysfakcję, odpowiednie zabezpieczenie finansowe, a sztukę mogłaby uprawiać obok, „po godzinach”, i właściwie tak jest.

Zdjęcie: materiały własne



Od babci i cioci dla matki i córki

Talent od pokoleń

O swojej wspólnej pasji i relacji rodzic-dziecko, opowiedziały nam matka i córka: Beata i Estera Sobieraj. Malarki związane z Żurominem, gdzie pracują - mama i wracają - córka.

E.S.: – Mama nie namawiała, nie ingerowała w moje zainteresowania. Sama wpadałam na różne pomysły. Szczególnie na polu malarskim. Mama za to sporo odpowiadała i mogłam liczyć na wsparcie i wiedzę. Po części tak jest, że moja praca łączy się ze sztuką, ale nie jest nią w 100 procentach. Obecnie skupiam się na mojej drugiej specjalizacji, czyli na psychologii. A malarstwo jest „po godzinach”.

*** Czy łatwo jest znaleźć swój styl? Czy to w ogóle możliwe? Mam wrażenie, że artyści są jakby na drodze ciągłych poszukiwań i rozwoju...**

B.S.: – W dzisiejszych czasach trudno jest o wypracowanie własnego środka wyrazu. W dobie ogólnodostępnego przekazu artystycznego łatwo jest o „zapożyczenia” poprzez opatrzenie, to dzieje się właściwie nieświadomie. Dlatego ja ciągle poszukuję, ale trudno jest o oryginalność, a tym samym rozpoznawalność.

E.S.: – Na studiach dowiedziałam

się, że są dwie metody „inspirowania się”. Pierwsza to jak najwięcej oglądać, chodzić na wystawy, poznawać. Druga to wręcz przeciwnie – nie oglądać nic, bo to zaburzy własną kreatywność i dopuści wpływ innych twórców. Tak jak powiedziała mama, łatwo „zapożyczyć”. Ja jednak nie uważam, że to coś złego. Od początku dziejów sztuki i w ogóle kultury w sensie szerszym, ludzie wzorowali się na tym co już było i czerpali z tego dorobku. Czy łatwo znaleźć swój styl? Myślę, że jest na to całe życie. Wystarczy prześledzić historię twórczości wielkich mistrzów i dostrzec jak ich styl zmieniał się z biegiem czasu. Myślę, że u mnie jest podobnie, a im jestem starsza, tym to co robię, jest bardziej dojrzałe i przemyślane. Pewnie za 20 lat, to co robię teraz, ocenię inaczej. Uważam, że jest to jak najbardziej „zdrowy” proces u artysty – dążyć do rozwoju.

*** Co najbardziej lubicie malować?**

B.S.: – To co w duszy gra, „swoje

wewnętrzne ja”, ukazanie swoich przeżyć przez kolory, kształty.

E.S.: – W latach „młodzieńczych” abstrakcje, surrealne wizje, kopiowanie dzieł jakie mi wpadły w oko, np. Portrety Amadeo Modiglianiego. Na studiach martwe natury, akty. W sumie tak już zostało, choć wpadam na różne pomysły. Nie zamykam sobie nigdy furtki.

*** Uczyście się czegoś od siebie wzajemnie?**

B.S.: – Trudno powiedzieć, że to jest nauka. Raczej wychwycenie jakichś bardzo widocznych błędów kompozycyjnych.

E.S.: – Nieustannie, nie tylko na polu artystycznym.

*** A może jest między wami odrobinę rywalizacji?**

B.S.: – Raczej nie, każda z nas ma swój punkt widzenia, i swoją formę wypowiedzi artystycznej. Dodam, że ja nigdy z nikim nie rywalizowałam, no może w szkole podstawowej o piątki z koleżanką, nie mam genu rywalizacji.

E.S.: – Niby nie ma, ale może podświadomie coś jest. Jednak mamy inne kręgi zainteresowań i to się nie gryzie. Nie mamy potrzeby by rywalizować, choć uważam, że zdrowa rywalizacja może popychać do rozwoju.

*** W Żuromińskim Centrum Kultury można oglądać wystawę „Spojrzenie na kobietę – obiekt, podmiot, czas” i są tam też wasze obrazy. Co przedstawiają? O czym jest ta wystawa?**

B.S.: – Zadaniem artystów było pokazanie kobiet w różnych sytuacjach życiowych. Kobiety ukazujących cały wachlarz emocji – od cierpiących, do śmiejących się. Ja dałam trzy obrazy, jeden to portret mojej córki Estery, z której jestem dumna. Drugi to rysunkowy portret mojej cioci Stasi, która właściwie była moją pierwszą nauczycielką artystyczną. Trzeci obraz to „kobieta niosąca na swoich barkach radości i troski dnia codziennego”.

E.S.: – Na wystawie można zobaczyć dwa portrety mojego autorstwa, namalowane kilka lat temu. Ale lubię je, bo przedstawiają trochę zniekształcony obraz kobiety. Nieidealny, momentami uproszczony i dziwaczny. Ale z pewnością emocjonalny. W moim malarstwie jest „miejsce dla psychologii”, która jest sporą częścią moich zainteresowań. Sferę emocjonalną i duchową lubię ukazywać nie tylko w przewidywalny sposób. Na tle całej wystawy moje obrazy trochę się będą wyróżniać. Mama dobrze opisała konteksty wystawy – różne spojrzenia na kobietę.

*** A czy myślałyście o wspólnej wystawie, matka z córką?**

B.S.: – Miałymy już jedną małą wystawę, ale to temat otwarty.

E.S.: – Jestem na etapie realizacji nowego cyklu obrazów. Mam ogólnie sporo pomysłów. Może któryś mogłyśmy zrealizować we współpracy, każda z nas wniesie nową jakość i spojrzenie. Może to przyniesie ciekawe efekty. Czas pokaże.

Rozmawiała

NATALIA MIESZKOWSKA

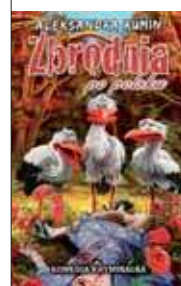
Więcej zdjęć na ciechpress.pl

Książka dla Ciebie

Aleksandra Rumin Zbrodnia po polsku

Kolejna po „Brodni po irlandzku” i „Zbrodni na blokowisku” pełna humoru powieść kryminalna Aleksandry Rumin.

Na mieszkańców Warszawy pada błąd strach, ponieważ na ulicach stolicy grasuje zabójca, który za cel obrał sobie młode kobiety. Jego tropem podąża kiepsko opłacany, ale niezwykle dzielny kwiat polskiej policji. Członkowie specjalnej grupy dochodzeniowej, na czele ze steranym życiem komisarzem, który zasłynął



schwytnością trzech seryjnych morderców, harując dzień i noc, by powstrzymać niebezpiecznego maniaka. Mogą liczyć na pomoc szkolonego za granicą profilerą, wschodzącej gwiazdy polskiej prokuratury, rzęsy ekspertów, a nawet hierarchów kościelnych oraz samego ministra spraw wewnętrznych i administracji, ale dochodzenie, niestety, stoi w miejscu. Kiedy w wyniku przecieku wychodzą na jaw drastyczne szczegóły zbrodni, rozpętuje się medialna burza, a „góra” domaga się natychmiastowych wyników. Czy niestruddonemu stołecznym policjantom uda się złapać zwyrodnialca, zanim życie straci kolejna niewinna kobieta?

Najnowsza książka Aleksandry Rumin to wciągająca historia o fascynującym wątku kryminalnym, przesiąknięta charakterystycznym dla autorki humorem, który, wbrew okropieństwu napotkanym na kolejnych stronach, każe czytelnikom śmiać się w głos. Aleksandra Rumin jest polską pisarką, specjalizującą się w powieściach kryminalnych oraz satyrach. Do jej debiutanckiej powieści, która przyniosła autorce zasłużoną sławę i rzeszę fanów ceniących jej ostry język oraz inteligentne poczucie humoru należy „Zbrodnia i kara”. Oprócz tego Rumin stworzyła także takie dzieła jak „Zbrodnia po irlandzku”, oraz „Zbrodnia na blokowisku”, każda łącząca w sobie to, co charakterystyczne dla pisarki - zbrodnie i dużą dawkę śmiechu.

Grzegorz Wielgus Saal Nie uciekniesz. Nie ukryjesz się. On już złapał Twój trop. Wyjazd w Gorce miał być dla Alicji wytchnieniem od pracy, a wyświadczenie przysługi przyjacielowi tylko nieznaczna komplikacja weekendowych planów. Jednak jeden telefon zmienił beztrudną wycieczkę w koszmar. Przez tajemniczą przesyłkę, która przypadkiem znalazła się w jej rękach, kobieta staje się celem potężnej grupy przestępczej. Jej śladem podąża Saal – uzbrojony, doskonale wyszkolony najemnik, który ma tylko jedno zadanie: odzyskać paczkę za wszelką cenę. Aby przetrwać, Alicja musi wypełniać jego polecenia – inaczej wyda na siebie oraz najbliższych wyrok śmierci. Czas rozpocząć polowanie. Dynamiczny, trzymający w napięciu kryminał z zaskakującymi zwrotami akcji, który czyta się jednym tchem!

Pułtusk

Trzy dni z teatrem

Poniedziałek, wtorek i środa - przez pierwsze trzy kolejne dni przyszłego tygodnia, mieszkańcy Pułtusk oraz inni fani teatru będą mieli okazję obejrzeć spektakl „Farrago” przygotowany przez pułtuskie artystów z grupy teatralnej „Ostatni dzwonek”.

Przedstawienia odbędą się kolejno 14, 15 i 16 czerwca o godz. 19 w sali kinoteatru Miejskiego Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku. Komedię w jednym akcie Lidii Amejko wyreżyseruje Artur Bednarek. Wystąpią: Paweł Grzywacz jako Piotr, Łukasz Rembecki jako Farrago oraz wspominany wcześniej Artur Bednarek w roli Ekscelencji.

Bilety są dostępne w sekretariacie MCKiS w cenie 15 zł.



Koncert bluesowy

W Caffè Italia sezon imprez w pełni. Już 12 czerwca odbędzie się tam koncert grupy Krys Blues Band.

Ciechanowska kawiarenka przy pl. Kościuszk 12 zaprasza na występ formacji, która łączy siły z Ciechanowa, Sochocina i Warszawy. Tworzą ją: Marcin Michalski odpowiedzialny za wokale, Krystian Kadej gra na gitarze elektrycznej, Piotr Lusawa to keyboardzista, z gitarą basową pokaże się Darek Szymańczak oraz Maciej Ostromecki na perkusji. Zebrani będą mieli okazję posłuchać najnowszych przebojów grupy, które są zamieszczone na ich płycie, która niedawno miała swoją premierę.

Spotkanie rozpocznie się o godz. 19.30. Bilety 25 zł. **natson**



Szczęście z przedwojennymi melodiami

Niedzielne koncerty w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze to już tradycja. Tradycja, która powraca - najbliższe spotkanie z cyklu zaplanowano na 13 czerwca.

W koncercie „Odrobinę szczęścia” wystąpi kwartet Cup of time. Muzycy zagrają przedwojenne polskie melodie, które pozwolą przenieść się do tamtych czarujących dni. Wystąpią: Ryszard Borkowski - flet, saksofon sopranowy, Agnieszka Cypryk - skrzypce, Rafał Grzaka - akordeon oraz Krzysztof Lenczowski - wiolonczela.

Bilety są dostępne po wcześniejszej rezerwacji dostępnej pod numerem tel.: (23) 671 70 30 lub drogą mailową: mr@muzeumromantyzmu.pl, w cenie 25 zł. Koncert rozpocznie się o godz. 15 w Oranżerii. **natson**



LESZEK
ZYGMIER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Dzwony na armaty

Od wieków towarzyszą mieszkańcom Mazowsza, wyznaczając pory dnia, podkreślając chwile radości i smutku, a także uczestnicząc w ludzkich dołach i niedołach. Jak głosiły średnio-wieczne księgi liturgiczne i uczone traktaty to właśnie dzwony kościelne głosiły chwałę Boga prawdziwego, zwoływały lud, gromadziły duchownych, oplakiwały zmarłych, odpędzały zarazy i uświetniały uroczystości. Bywały jednak i takie chwile, kiedy nawet dzwonów nie oszczędzano, rabując je z kościołów, dzwonnicy czy ratuszowych wież, aby przetopić na armaty czy pociski. Mieli na nie apetyty i Szwedzi, i Rosjanie, i Niemcy. Ci ostatni aż dwukrotnie w minionym stuleciu dokonali rabunku mazowieckich (polskich) dzwonów, a było to w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej. Wspomnę tu chociażby płońskie dzwony zrabowane w czasie pierwszej wojny światowej czy też ciechanowskie dzwony, których w 1918 r. bronili miejscowi członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej przed wywiezieniem do Rzeszy.

Prawdziwą gehennę mazowieckim dzwonom przyniosła ostatnia wojna, kiedy zgodnie z rozporządzeniem Hermanna Göringa z 15 marca 1940 r. na terenach wcielonych do Rzeszy (rejencja ciechanowska) oraz terenach okupowanych (część Mazowsza przyłączona do Generalnego Gubernatorstwa) dokonano najpierw ewidencji dzwonów, a następnie ich rekwizycji. W powojennych relacjach zebranych w parafiach diecezji płońskiej znajdujemy wiele informacji na temat tego - jak się okazuje - masowego procederu na terenach Mazowsza północnego. Długoletni organista z ciechanowskiej fary, Stanisław Cieślak, tak wspominał tamte wydarzenia: „Pewnego razu [było to 1942 r.] zjechał samochód, by zabrać dzwony kościelne. Zdaje się, że nie ostał się ani jeden dzwon w dekanacie. Ocalał tylko jeden dzwon w Lekowie. Kował bowiem, który zdejmował dzwony oznajmiał komi-



Dzwon z jednego z mazurskich kościołów (1721) znajdujący się obecnie w kościele pod Hildesheim

sarzowi, że nie podejmuje się zdjąć największego dzwonu, gdyż nie ma na to odpowiednich narzędzi i obawia się, że dzwon może spaść, rozbić się i zniszczyć całą dzwonnice. Komisarz uwierzył i dano spokój. Relację ciechanowskiego organisty potwierdził proboszcz z Lekowa, ks. Paweł Chodkowski, który w sprawozdaniu przesłanym po wojnie do Kurii Biskupiej w Płocku pisał o stracie dwóch dzwonów. O zabraniu przez okupanta dzwonów pisał również proboszcz z Gołymina, ks. Roman Chabowski, a także duchowni z Gruduska, Koziczynka, Kraszewa, Łopacina, Łysakowa, Malużyna, Opinogóry, Pałuk, Sońska, Sulerzyża i Żeńboka. Według relacji alumna płockiego semina-

rium Józefa Budzyńskiego, w jego rodzinnej parafii Malużyn, na terenie której znajdowały się trzy kościoły (zborny) protestanckie, zezwolono jedynie na pozostawienie dzwonu w Woli Młockiej. Z kolei ks. Piotr Jakubiak z Pałuk wspominał o ocaleniu dwóch dużych dzwonów, które zostały ukryte przez parafian. Również akta wizytacji parafii w Grzeczku z 1945 r., należącej do dekanatu mławskiego, mówią o ocaleniu dzwonów kościelnych, które zostały zakopane i tak doczekały końca wojny.

Niestety, pozostałe parafie dekanatu mławskiego nie miały takiego szczęścia jak kościół w Grzeczku. Z akt wizyty dziekańskiej z 1945 r. wiemy o rabunku dzwonów

z kościołów w Bogurzynie, Dąbrowie (dwa dzwony), Janówcu (dwa dzwony), Lipowcu Kościelnym (trzy dzwony), Mławie (cztery dzwony), Wólce Mławskiej (trzy dzwony), Niedźborzu, Radzanowie (trzy dzwony), Szrensku (cztery dzwony), Szydłowie (dwa dzwony), Wiczeń (trzy dzwony), Wyszy-nach, Stupsku (dwa dzwony) i Zmiejewie (trzy dzwony). Jako ciekawostkę chciałem dodać, że w Mławie dla kościoła parafialnego Świętej Trójcy, w miejsce czterech zrabowanych dzwonów, został po wojnie ofiarowany nowy dzwon przez miejscowych funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Było to w okresie, kiedy władza komunistyczna nie wypowiedziała jeszcze walki Kościołowi katolickiemu. Nie wykluczam, że pochodził on z jakiegoś wcześniejszego rabunku, ale czy niemieckiego, czy radzieckiego trudno rozstrzygnąć.

Warto postawić na koniec pytanie: jaki los spotkał zrabowane przez Niemców mazowieckie dzwony? Zapewne, jak tysiące innych polskich dzwonów, trafiły one do punktu zbiorczego w Hamburgu, blisko portu, gdzie miały być w wielkich piecach hutniczych przetopione na laski do pocisków. Podobno z całej Rzeszy oraz terenów okupowanych Niemcy zgromadzili tam około 95 tysięcy dzwonów, z których przetopiono około 75 tysięcy. Reszta ocalała po tym, jak w 1943 r. alian-ci zbombardowali miejscowe huty. Jeszcze w 1945 r. na terenie słynnego „obozu dzwonów” (Glockenlager) znajdowało się około 10 tysięcy dzwonów, które trafiły w ręce Brytyjczyków. Kilka tysięcy z nich powróciło do Polski. Inne w 1947 r. zawi-sły w kościołach i zborach na terenie Niemiec. O tych, które przetopiono pozostały tylko bolesne wspomnienia... Ale nie tylko. Pomagałem ostatnio w „namierzeniu” jednego z mazurskich dzwonów z XVIII wieku, który znajduje się do dziś na wieży jednego z kościołów ewangelickich koło Hildesheim. Okazuje się, że nawet tyle lat po wojnie warto szukać.



BARAN

Ten tydzień przyniesie ci dużo pozytywnej energii i optymizmu. Trudno ci będzie spokojnie usiedzieć w jednym miejscu. Wpadniesz na pomysł, który bardzo spodoba się współpracownikom i ułatwi realizację ważnego dla firmy projektu. Weekend postaraj się spędzić kameralnie w gronie najbliższych...

BYK

W najbliższych dniach poczujesz przypływ sił życiowych i zabierzesz się za nowe przedsięwzięcia. Tydzień sprzyjać będzie poważnym rozmowom i mądrym decyzjom. Omówione plany mają szansę się udać, tylko nie zdradzaj ich, bo ktoś może być zazdrosny. W miłości czeka cię miła niespodzianka...

BLIŹNIĘTA

Czeka cię sympatyczny tydzień. Nie obawiaj się trudnych zadań i odpowiedzialności. Przerzucasz wreszcie gniewać się i spoglądać w przeszłość. Tydzień sprzyjać będzie sprawom, których powodzenie zależy od bliskich znajomych. Kawa z przyjaciółmi to zawsze dobry pomysł...

RAK

W tym tygodniu koniecznie słuchaj swojej intuicji. Nie ufaj każdemu, kto miło się uśmiecha. Zwracaj uwagę przede wszystkim na rozliczenia finansowe, bo tam może wkradnąć się błąd lub przeoczenie. W pracy zostaną ci powierzone różne sprawy, które wymagają poufności i dyskrecji. Uważaj, żeby sam się w nich nie pogubić.

LEW

W najbliższych dniach będziesz zafatwiać różne ważne sprawy towarzyskie. Możliwe potajemne randki i namiętne telefony przeplatane będą poważnymi rozmowami na temat pracy. Sam będziesz musiał rozstrzygnąć czy da się pogodzić miłość i pieniądze...

PANNY

Przed tobą udany tydzień. Zrobisz wszystko, co sobie zaplanowałaś. Wszystko przychodzić ci będzie z łatwością. Twoje pomysły będą na wagę złota, a przebywanie z tobą będzie sprawą innym wielką przyjemnością. Pod koniec tygodnia być może będziesz musiał w pracy kogoś zastąpić...

WAGA

W tym tygodniu będziesz niezwykle ożywiony i rado-sny. Zapragniesz dalekich podróży i nowych znajomości, a twoje zainteresowania zmieniać się będą jak w kalejdoskopie. Będziesz duszą każdego towarzystwa. Zachwycać będziesz wszystkich dobrym humorem i pozytywną energią.

SKORPION

W najbliższych dniach do wszystkich spraw podcho-dzić będziesz w sposób bardzo emocjonalny. Uważaj, bo w złości możesz posunąć się zbyt daleko. Nowości i ryzyko nie będą ci służyć. Zanim podejmiesz ważną decyzję, poradź się zaufanej osoby. Weekend sprzyjać będzie trosce o dom i rodzinę.

STRZELEC

Przed tobą dobre dni, jednak twoje plany mogą się niespodziewanie zmienić. Ktoś namówi cię do podróży lub udziału w imprezie. Samotne Strzelce będą w roman-sowym nastroju. W weekend nadarzy się okazja, aby poznać tajemniczą osobę o intrygujących poglądach.

KOZIOROŻEC

W tym tygodniu czekają cię ważne spotkania oraz nowe wyzwania zawodowe. Nowi współpracownicy mogą wprowadzić zamieszanie w twój rozkład zajęć. Uważaj, komu się zwierzasz, bo możesz paść ofiarą zawodowej intrygi. W weekend zaskoczy cię telefon od przyjaciół, może warto się spotkać?

WODNIK

W najbliższych dniach będziesz zamyślony i zapominałski. Pilnuj kluczy, a przed wyjściem z domu sprawdź kurki, opiekaczki i zelazko. Tydzień może okazać się trochę nerwowym. W weekend odpoczniesz w towarzystwie osób, które kjąco wpływają na twoje nerwy.

RYBY

W tym tygodniu wszędzie będziesz widzieć zale-głości, niedociągnięcia i braki. To może spowodować przemęczenie, a nawet rezygnację z niektórych planów. Koniecznie znajd czas na odpoczynek. Zbliżają się też wakacje, w weekend przypominaj sobie o kimś, kto zapraszał cię na wspólny wyjazd...

Kartka z kalendarza,
czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego”

Niechlubna wizytówka

W Ciechanowie przy ulicy Starowiejskiej w pobliżu torów kolejowych znajduje się wysypisko śmieci, na które od dłuższego czasu nie wolno wysypywać nieczystości. Za niestosowanie się do tego zakazu grozi nawet kara. Niestety nie wszyscy zważają na to i nadal przywożą tu śmieci. Przy wysypisku spotkać można m.in. samochody należące do różnych przedsiębiorstw, np. „Transbudu” czy PBK. Nieestetyczny wygląd terenu, o którym mowa, mogą z okien przejeżdżających tudy pociągów „podziwiać” pasażerowie z różnych stron kraju. Uważamy, że już najwyż-sza pora aby sprawę wysypiska przy Starowiejskiej zainteresowały się osoby odpowiedzialne za estetykę miasta wojewódzkiego.

nr 22, 1 czerwca 1984 r.

Spotkanie po latach

Minęło 40 lat od heroicznego szturmu polskich żołnierzy na masyw Monte Cassino. Wyjątkowa to okazja do przybliżenia społeczeństwu, a zwłaszcza młodzieży przebiegu tamtych wydarzeń. Mając to na uwadze, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Mławskiej, ZM ZBoWiD, Miejski Dom Kultury oraz Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej zorganizowały w mławskim muzeum wystawę pamiątek po żołnierzach uczestnikach bitwy pod Monte Cassino. Ekspozycja pochodzi z prywatnych zbiorów Ryszarda Juskiewicza i Aleksandra Anackiego. Po otwarciu wystawy w sali MDK odbyło się spotkanie montecassini-czyków: Aleksandra Anackiego i Henryka Kwiecińskiego.

nr 23, 8 czerwca 1984 r.

Ostrożnie z pestycydami

Mimo prowadzonych szkoleń w zakresie przestrzegania przepisów bhp przy stosowaniu środków chemicznych w rolnictwie, wielu producentów nie przestrzega zasad likwidacji opakowań po środkach chemicznych. W związku z tym Wojewódzka Stacja Kwarantanny i Ochrony Roślin w Ciechanowie zwraca uwagę na konieczność likwidacji pustych opakowań poprzez spalanie, stłuczenie, zgniecenie i zakopanie opakowań szklanych i blaszanych z dala od studni i innych zbiorników wodnych. Szczególną uwagę na likwidację opakowań po pestycydach należy zwrócić podczas zbliżającej się akcji zwalczania stonki ziemniaczanej.

nr 24, 15 czerwca 1984 r.



Pamięci Żydów mławskich

9 czerwca o godz. 10 – na kirkucie przy ul. Warszawskiej w Mławie odsłonięty zostanie pomnik pamięci żydów mławskich zamordowanych w okresie okupacji, w latach 1939-45. Monument – siedmioramienny świecznik – powstał z inspiracji Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej, a projektantem dzieła jest artysta rzeźbiarz Andrzej Borcz z Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu. Na uroczystość ma przybyć kilkudziesięciu Żydów z rodowodem mławskim, zamieszkałych obecnie w Izraelu i innych państwach.

nr 22, 3 czerwca 1994 r.



tc.ciechanow.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefon:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67,
23 673 93 63;

dziennikarze: 23 673 23 43,
23 673 93 65;

dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62



gazeta-mlawska.pl

Poczta elektroniczna:
tc@ciechpress.pl, sekretariat@ciechpress.pl
Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
z-ca red. nac. – Włodzimierz Dźbik,
red. prowadzący – Marek Zbikowski.

Zespół: Walerian Dzikiewicz,
Krzysztof Jakubowski,
Izabela Koba-Mierzejewska,
Krzysztof Kowalski,



tygodnikdzialdowski.pl

Roman Nadaj,
Klaudia Kujawa,
Natalia Mieszkowska,
Patrik Piekarski,

Współpraca: Grażyna Czerwińska,
Marek Gierlach, Mirosław Hajnos,
Zenon Lewandowski,
Leszek Zygmier, Stefan Żagiel

Ogłoszenia:
kierownik biura – Anna Dąbrowska,



tygodnikprzasnyski.com.pl

tel.: 23 672 44 96,
23 672 26 55,
ogloszenia@ciechpress.pl,
ogloszeniadrobn@ciechpress.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczerba,
Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny

Księgowość: Marzena Chmielińska

Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut,



tygodnikmakowski.pl

tel. 23 673 93 66,
promocja@ciechpress.pl

Prenumerata:
Pocztą Polską i w listonoszy,
Ruch S.A.
(prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl

Redakcja nie odpowiada
za treść reklam i ogłoszeń



tc.ciechanow.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy
CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów,
ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7

Ciech-Press jest członkiem
Izby Wydawców Prasy



KON-tekst

Weekendowcy

Połowa (większa połowa?) Polaków w minionym tygodniu opuściła swoje domy i wyruszyła przed siebie. Długi weekend czerwcowy, w odróżnieniu od majowego, zapowiadał się wręcz idealnie: najdłuższe dni w roku, obiecując prognozy meteorologów, no i przede wszystkim zniesienie ograniczeń pandemicznych. A w dodatku wielu z nas należy do ozdrowieńców lub zaszczepieńców. Jak tu nie jechać?

– Ducha wyzione, ale wypocznę! – rozśmieszył mnie w mediach społecznościowych jeden z najbardziej zdecydowanych. Nawiasem mówiąc, natychmiastowe dzielenie się na Facebooku swoimi wrażeniami z wypoczynku, to dla niektórych nieodzowny element pobytu. Ale chyba najczęściej używanym słowem-hasłem tego weekendu były... korki. I nie chodzi tu o zwykłe zatyczki w butelkach wina.

Dwa kierunki są dla nas najpopularniejsze od lat: góry i morze. Jak góry – to głównie Zakopane i okolice. Nad Bałtykiem główny strumień zmierza do tych samych miejscowości: Jastrzębia Góra, Łeba i Hel..., a na zachodnim wybrzeżu – Kołobrzeg i Miedzyzdroje.

Gdy zbliżają się długie weekendy: majowy, czerwcowy i sierpniowy scenariusz od lat się powtarza. Najpierw zwiększony ruch na rogatkach dużych miast i obwodnicach, potem narastające korki na autostradach i drogach szybkiego ruchu, w końcu zatory na trasach dojazdowych do miejscowości wypoczynkowych.

Wreszcie jesteśmy w „atrakcyjnym” miejscu. Z tych najbardziej obleganych popłynęły meldunki w postaci prasowych newsów: „Turyści pobili się o ostatnie miejsca parkingowe” (tu dodano filmik z bójki dwóch kierowców o ostatnie wolne miejsce postojowe na trasie do Morskiego Oka); „2,5 godziny stania, aby wejść na Trzy Korony” (stosowne zdjęcie słoczonych turystów na ścieżce do szczytu); „W 10-tysięcznym Władysławowie w weekend przebywa 100 tys. ludzi” (na fotografii plaża z gęstwiną parawanów).

Media prześcigały się także w pokazywaniu zdjęć tzw. paragonów grozy, czyli szczególnie wysokich cen za noclegi, wyży-

wienie, atrakcje dla dzieci. Najdrożej oczywiście tam, gdzie najwięcej konsumentów. Na nadmorskiej plaży za wodę mineralną 0,33 ml trzeba zapłacić 10 zł, za pół litra piwa na Krupówkach – 12 zł, za gofra z dodatkami i kawę – 33 zł. Jednodaniowy obiad to już wydatek kilkudziesięciu złotych. Ceny zależą od miejsca, wielkości lokalu, usytuowania. Niektóre hotele chcąc zrekompensować sobie wielomiesięczną przerwę, również podniosły ceny za dobę. Ale raczej nie dotknęło to gości, którzy wcześniej dokonali rezerwacji.

Jedna z ogólnopolskich stacji radiowych wysłała w najbardziej „cenotwórcze” kurorty reporterów żeby śledzili drożyznę, pytali konsumentów, sprawdzali właścicieli lokali i ujawniali jak najwięcej porażających grozy. Ale dziennikarski rajd niespecjalnie się udał. Większość wypoczywających nie zwracała uwagi na takie drobiazgi, jak ceny. Odpowiadała, że... „chyba są takie same” lub „w sumie nie jest tak drogo”. W końcu zrezygnowany reporter odłożył mikrofon i zamówił sobie frytki z rybą za 35 zł.

Weekend mija, czas wracać... Teraz dopiero trzeba wykazać się cierpliwością i odpornością psychiczną. Szczególnie dotyczy to tych, którzy znaleźli się w głównej „powracającej fali” w niedzielę po południu i utkneli w korkach. Tu znów kilka zajawek z portali informacyjnych: „Koszmar na zakopanie. Przejazd z Zakopanego do Krakowa to już 6 godzin!”. Skok w okolicie Szczecina: „Korek na S3 ma około 10 kilometrów i ciągle się wydłuża”. I Trójmiasto: „Zatrzymanie turystów na Półwyspie Helskim. W pociągu zabrakło miejsc”. Centrum kraju: „Zatory przy bramkach na A 1. W Nowej Wsi k. Torunia w kierunku Łodzi korek ma 5 km”.

Ale jesteśmy już coraz bliżej, u granic woj. mazowieckiego: „Na drodze ekspresowej S7, na wysokości węzła Napierki w kierunku Warszawy zator o długości 4 km”.

Na szczęście to już ostatnia przeszkoda, z Napierek już prawie widać dom. Ufff...!Nareszcie odpoczniemy.

RYSZARD MARUT



Iza i przeciw



Nie tylko rankingi

Jedni z nas przeglądają je z ciekawości, drudzy traktują je poważnie, a nawet biorą je pod uwagę, podejmując decyzje. Dla kolejnych stają się one punktem wyjścia do żartów, a jeszcze inni ignorują je. Można by rzec, horoskopy. Nie, nie one, tylko zjawisko, które wymaga przyjęcia określonych kryteriów, badań, ankiet, analiz.

Kto, mając nastoletnie dzieci lub ucząc w szkole średniej, przynajmniej raz nie zajrzał do rankingu liceów i techników „Perspektyw”, reka

w górę. Nie podniosę jej, bo do rankingu zaglądam corocznie, i nie tylko z zawodowej ciekawości. Wyboru szkoły dokonują, jeśli nie nastolatki z rodziny, to dzieci przyjaciół i znajomych, a czasem i sąsiad zapyta o radę. Oczywiście powyższa klasyfikacja pokazuje tylko jeden aspekt z życia szkoły: naukę, a jej kryteria to: wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych i dodatkowych oraz sukcesy w olimpiadach, a w przypadku techników jeszcze egzaminu zawodowego. Miło mi zobaczyć, że szkoły z regionu, w tym I LO im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie, zw. Krasiniakiem lub Krachem, którego jestem absolwentką, znajduje się w rankingu i to w grupie srebrnych liceów, a pułtuskie LO im. Piotra Skargi (kierowane przez absolwentkę Krasiniaka) należy do grupy liceów brązowych. Ale pamiętam, że ranking nie oddaje wszystkich aspektów pracy szkół, nie pokazuje panującej w nich atmosfery, nie uwzględnia tego, czy szkoła „w pełni uruchamia potencjał ucznia”, zarówno osoby utalentowanej, jak i osoby z problemami, lubiącej się uczyć, jak i „nie będącej fanem nauki szkolnej” (pozwalam sobie użyć określenia p. Renaty Pęczkowskiej-Ropelewskiej, polonistki), osoby o konkretnych zainteresowaniach, jak i nie wiedzącej, czego chce, nie mierzy kształconych w szkołach kompetencji miękkich. Pamiętają też o tym sami członkowie Kapituły i zastanawiają się, jak w przyszłości pokazać w rankingu „niepoliczalne” ducha szkoły. Nie oznacza to, że rankingowe szkoły kładą nacisk tylko na naukę i nie sprzyjają rozwojowi młodego człowieka, bo każda z nich jest inna. O każdej warto czegoś więcej się dowiedzieć poza rankingiem.

Drugą klasyfikacją, którą śledzę, z wyżej wymienionych powodów, jest ranking szkół wyższych, także „Perspektyw”. Przez lata czułam dumę z Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora, potem Akademii Humanistycznej, która zdobywała wysokie miejsca wśród uczelni niepublicznych. Warszawska Akademia Finansów i Biznesu Vistula, której częścią stała się pultusko-ciechanowska uczelnia, wśród uczelni niepublicznych 2020 zajęła piąte miejsce. Państwowa Uczelnia Zawodowa w Ciechanowie w swojej klasyfikacji jest na dwudziestym siódmym miejscu. Moja „Alma Mater”, Uniwersytet Warszawski w gronie uczelni akademickich znajduje się na drugim miejscu, po Uniwersytecie Jagiellońskim, przed Politechniką Warszawską (uczelniają mojego męża, jego braci i bratanic). W tym przypadku również kryteria związane są z nauką, co nie dziwi, tym, co mierzalne i policzalne.

Zaglądam do rankingów książek, czy filmów, rzadziej muzycznych. Częściej sama szukam tego, co mnie interesuje. Czytam recenzje, zdaje się na opinie przyjaciół, koleżanek czy kolegów, znajomych. Na marginesie powiem, że kilka przyjacieli zawarłam w czasach Krasiniaka, trwają już po kilkadziesiąt lat. Choć nie uwzględni ich żaden ranking, stanowią dla nas miejsce do rozmów, śmiechu i też, powód do dumy. Są wartością nadadana.

IZABELA KOBÁ

Podłoga część budowli wodnej	Zespół osłnu wykonawców	Pamiętnikarz ludowy	Konieczyna	Wstęp cegły w oszczu okennym	Tworzy w stuku Plak wodny	Libacja Plak lub grzyb
Szkolna książka	16	7	Propana dopraszt mni mu- zyczny	12	18	19
Może być wyborczy	6	13	Pierwias- tek chemi- Z promie- nowania	13	14	15
Współwot- ca Panora- my Rada- wickiej						
Czasemierz na ręce	8	14	Na ganku	13	14	15
Rosłina symbol strąpa- niestwa	Nożnica og- rodnicze	Arabskie terytorium	1	13	14	15
Państwo/- ny instru- ment mu- zyczny	Perkusyj- ny instru- ment mu- zyczny	Francuski działacz oświatowy	Biznesmen z Typprow Europy	15	16	17
Gła w karty	10		Cyklowa scena	15	16	17
Świate jezioro buddy- s- tow	5	21	Złama	15	16	17
Hodowca bydra w Mongolii		Węgie ku równikowi	18	19	20	21
Feliks, działacz polskiego ruchu rob.		20	21	22	23	24
Przyrząd do badania polaryzacji światła						
W nim kieszonka						
Głos weża						
10						

Litery z ponumerowanymi pol. utworzą hasło stanowiące rozwiązanie kryżówki. Słowo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: „Tygodnik Cielechowski”, ul. Schlegienego 2, 06-400 Cielechowo. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer kryżówki i wykreślić z gazety.

Rozwiązanie kryżówki można także przysłać pocztą elektroniczną na adres: sekreclat@cielechnoress.pl.

W ystępu miała należyć wpisać numer kryżówki, natomiast rozwiązanie oraz imię i nazwisko w treści wiadomości. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozdzielamy nagrody książkowe (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie kryżówki nr 21: *Wino jest kłiem sławców.*

Nagrodę otrzymuje: Katarzyna Czajkowska.

Krzyżówka nr 23

Z redakcyjnej poczty

Stowarzyszenie „Modliniacy” odeszło do historii

Zgodnie z ustaleniami prezesa Zarządu Głównego Stowarzyszenia Weteranów Września 1939 r. Armii Modlin „Modliniacy” z burmistrzem miasta Nowego Dworu Mazowieckiego, w dniu 24 maja 2021 roku w siedzibie Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej nastąpiło przekazanie „protokołem darowizny” wszelkiej dokumentacji w/w stowarzyszenia, władzom miasta Nowy Dwór Mazowiecki.

Darczyńcą - przekazującym był prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Modliniacy” płk w st. spocz. pil. mgr Jan Pawlak. Natomiast obdarowanym – dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Dworze Mazowieckim pani Ewa Borkowska.

Jest to początek tworzenia, oprócz Muzeum Twierdzy Modlin, muzeum upamiętniającego obronę Ziemi Mazowieckiej przed wojskami Niemiec hitlerowskich w Nowym Dworze Mazowieckim.

W sumie przekazano 216 różnego rodzaju dokumentów z działalności tego stowarzyszenia, w tym 187 teczek osobowych członków wraz z opisem szlaku bojowego każdego z nich. Także dwie kroniki. Kronikę główną „Modliniaków” upamiętniającą nadanie sztandaru stowarzyszeniu na uroczystości w Twierdzy Modlin. Także z imprezy patriotyczno-religijnej dot. odsłonięcia tablicy pamiątkowej „Modliniaków” z okazji 60-tej rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej. Uroczystość ta odbyła się w Ciechanowie w kościele św. Piotra i Domu Komбатанта. Ponadto kronika upamiętnia szereg innych uroczystości i spotkań „Modliniaków”. Kronika druga upa-



Pułkownik w st. spocz. pil. mgr Jan Pawlak przy sztandarze Stowarzyszenia „Modliniacy”

miętnia środowisko stowarzyszenia z rejonu Wrocławia.

Sztandar Stowarzyszenia „Modliniacy” – formacji wojskowej – 8 Dywizji Piechoty, na której spoczywał główny ciężar obrony Modlina, został zdany nieco wcześniej do Muzeum Twierdzy Modlin, gdyż stowarzyszenie ze względów naturalnych skurczyło się do kilku osób, a jednostka wojskowa z Ciechanowa, w której „Modliniacy” mieli swoją siedzibę, została przeniesiona gdzie indziej.

Pragnę zaznaczyć, że całość dokumentów jest skomputeryzowana i wszelkie sprawy – dane dot. stowarzyszenia „Modliniacy” można obejrzeć w internecie. Należy wejść na stronę

biblioteki www.biblioteka.nowydwor-maz.pl, a następnie otworzyć katalog 3. O regionie. Jest to adres tymczasowy. W przyszłości powstanie odrębna strona „Modliniacy” i tam będą wszelkie dane.

Mam świadomość, że ten gest dobrej woli – przekazania dokumentów Modliniaków miastu Nowy Dwór Mazowiecki pozwoli „zachować od zapomnienia” ważne wydarzenia z obrony naszej ojczyzny w 1939 r.

Serdecznie dziękuję pani Ewie Borkowskiej i jej współpracownikom za skatalogowanie dokumentów.

Prezes Stowarzyszenia „Modliniacy”
płk w st. spocz. pil. mgr Jan Pawlak

Bez „Dni Żuromina”

W zeszłym roku z powodu pandemii nie odbyło się wiele imprez i wydarzeń kulturalnych, zarówno tych plenerowych jak i w obiektach zamkniętych. Niestety tegoroczne koncerty często są obarczone pokłosem zeszłorocznych obostrzeń i brakiem wpływów finansowych. Z taką sytuacją mierzy się Żuromińskie Centrum Kultury, które również w tym roku nie podejmie się organizacji „Dni Żuromina”.

Ostatnie takie spotkanie mieszkańców Żuromina odbyło się w 2019 roku, kiedy na scenie mogliśmy zobaczyć i posłuchać idola wielu młodych fanów muzyki rozrywkowej – Dawida Kwiatkowskiego. Niestety, w roku 2020, jak wszyscy wiemy podobny koncert nie mógł się odbyć. W tym roku były więc nadzieje, aby w obliczu coraz mniejszej liczby dniowych zakażeń i wzrostu tzw. „wyszczepialności” coroczne (do tej pory) wydarzenia powróciło do kalendarza większych imprez plenerowych w Żurominie. Niestety, tak się nie stanie. O przyczynach mówi dyrektor Żuromińskiego Centrum Kultury, Janusz Kuklewicz – Podstawowym powodem była i jest sytuacja pandemiczna w kraju. Ponieważ zapytania ofertowe na wyposażenie koncertów i poszukiwania gwiazd zaczynają się już na rok wcześniej przed zaplanowanymi koncertami, nie mogliśmy ze względów epidemiologicznych planować takich zamierzeń. Nie ukrywam również, że ze względu na koszty nie jesteśmy w bieżącym roku w stanie realizować takiej imprezy.

Poniekąd współorganizatorem tego koncertu był zawsze Urząd Gminy i Miasta Żuromin. Niestety w budżecie samorządu Żuromina nie znalaziono

pieniędzy, które mogłyby przyczynić się do wsparcia tej imprezy. – Moje pismo wnioskujące do Rady Miejskiej o przeznaczenie środków na realizację „Dni Żuromina” nie otrzymało do dziś odpowiedzi. Pojawily się głosy, że jest ona zbyt kosztowna przy skromnym budżecie ŻCK, że nie stać miasta na realizację koncertów, kiedy jest wiele istotnych potrzeb, m.in. środki na walkę z pandemią – dodaje dyrektor ŻCK.

Organizacją i wsparciem koncertu zainteresował się Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego, lecz do imprezy nie doszło. Gwiazdą, która miałaby wystąpić, i która była już „zbukowana” był autor takich hitów jak „Zostańmy razem”, „Typ niepokorny” czy „Z każdym Twym oddechem”, czyli Stachurski. Niestety ta opcja nie doczekała się pozytywnego finału.

Zatem „Dni Żuromina” drugi raz z rzędu nie doczekają się realizacji. Poprzedni, a także początek tego roku dla branży kulturalnej był wyjątkowo trudny. Instytucje kulturalne były praktycznie całkowicie zamknięte. Przychody były ograniczone do minimum, co czasem wiązało się nawet ze zwolnieniami i ograniczeniem zatrudnienia w placówkach. Podobne problemy miało też ŻCK – Zmniejszenie budżetu oraz zmiany w przepisach dotyczących wynagrodzeń nie wpływają dodatnio na realizację największej imprezy w roku – jednak nie wszystko jest jeszcze stracone. Planujemy zamiennie mniejszą całodzienną imprezę i to nie w centrum miasta, gdyż uciążliwość dla okolicznych mieszkańców jest spora. Nie żyjemy w stabilnych warunkach, planowanie krótkoterminowe ma obecnie największy sens, więc póki co ujawnię, że na 22 sierpnia zaplanowaliśmy koncerty na zakończenie wakacji – komentuje dyrektor ŻCK.

natson

Podział na „nasze” i „wasze”

Ciechanowscy samorządowcy przyjęli krytyczne stanowisko w sprawie podziału środków publicznych z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Fundusz, z którego środki finansowe miały stanowić wsparcie dla inwestycji realizowanych przez samorządy to łącznie ponad 13 mld zł.

Urząd Miasta podkreśla, że w drugim i trzecim naborze wniosków Ciechanów został pominięty, a rząd nie podał żadnego uzasadnienia takiej decyzji. Miasto wnosiło o udostępnienie protokołów ocen złożonych wniosków. Jednakże Kancelaria Prezesa Rady Ministrów odpowiedziała miastu, że protokołów nie posiada.

Ciechanów zabiegał o środki finansowe na budowę nowego miejskiego przedszkola (dwukrotnie), modernizację ul. Granicznej (dwukrotnie), modernizację ul. Opinogórskiej (dwukrotnie), rewitalizację młyna przy ul. Nadrzecznej, rewitalizację zabytkowego budynku przy ul. Fabrycznej 2, odnowienie obszaru „Kanałów”, objęcie inteligentnymi pojemnikami na odpady obszaru całego miasta.

Komisja powołana przez Radę Miasta, w której znaleźli się radni Michał Jeziółkowski (przewodniczący), Joan-

na Kiszurno (członek) i Zdzisław Dąbrowski (członek), wskazała na jednoznacznie niejasne, niezrozumiałe, nietransparentne zasady podziału pieniędzy publicznych.

Podobną opinię wyrazili w swoim raporcie niezależni naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Profesorowie przebadali ponad 1,2 tys. gmin, które otrzymały dotacje i odnieśli je do ogółu 2,5 gmin w Polsce. Z analiz raportu dotyczącego drugiego naboru RFIL wynika, że chociaż osoby wybrane z komitetu wyborczego PiS rządzą w gminach obejmujących zaledwie 9% mieszkańców kraju, to do tych samorządów trafiło aż 28% dotacji udzielanych w ramach funduszu. W przypadku gmin rządzonych przez samorządowców z komitetów wyborczych opozycji, udział te są dokładnie odwrotne. Chociaż gminy, w których rządzą, stanowią prawie 1/3 kraju, to trafiło tam tylko 10% dotacji.

W podobnym tonie wypowiadała się Fundacja Batorego, które oceniła wyniki drugiego naboru z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Jej zdaniem, w oparciu o skrajnie nieprzejrzystą procedurę i arbitralne przesłanki oceny, pieniądze podzielono według podziału samorządów na „nasze” i „wasze”, a najbardziej widocznym

kryterium ich podziału okazuje się polityczna barwa poszczególnych samorządów.

Autorzy tego ostatniego raportu podkreślali, że kryzys finansowy spowodowany pandemią covid-19 uderzył we wszystkie samorządy. Najbardziej spadkiem dochodów odczuły jednak duże miasta, które znalazły się w finansowym potrzasku – to tam doszło do najpoważniejszego procentowego spadku dochodów, a jednocześnie te ośrodki stanęły przed szczególnymi potrzebami wydatkowymi, dotyczącymi np. wsparcia lokalnych przedsiębiorców dotkniętych lockdownem.

Ich zdaniem, dopiero po kilku miesiącach władza centralna uruchomiła realne, ale dalece niewystarczające wsparcie finansowe dla samorządów w postaci pierwszej transzy RFIL o wartości 6 mld zł. Ten krok należało ocenić pozytywnie, ponieważ środki podzielono między samorządy według obiektywnego algorytmu, bez elementów uznaniowej oceny rządu. Kolejna transza, o wartości 4,35 mld zł, podzielona została „nie według potrzeb finansowych samorządów, ale według kryteriów arbitralnych i pozamerytorycznych”.

Podobne odczucia, choć nieco mniej krytyczne, były także w przypadku trzeciej transzy.

RN



Pieniądze dla OSP

Mazowieckie jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej otrzymały dotację na wyposażenie i sprzęt, który ułatwi strażakom wykonywanie zadań i obowiązków. Na ten cel radni województwa mazowieckiego przeznaczyli 7,6 mln zł, które są rozdzielone między 337 jednostki OSP. Wśród nich znaleźli się też przedstawiciele z powiatów północnej części województwa, jest ich aż 67.

– Aby ochotnicy mogli jak najlepiej wywiązywać się z powierzonych im zadań i uczestniczyć w różnego rodzaju akcjach potrzebny jest profesjonalny sprzęt. Sukcesywnie więc doposażamy OSP. Szczególnie trudny dla druhów jest czas pandemii, kiedy wszystkie służby są w pełnej gotowości – mówi marszałek województwa Adam Struzik.

W każdym powiecie rozdysponowano pieniądze na poszczególne jednost-

ki. Do powiatu płońskiego trafiło blisko 409 tys. zł, w powiecie żuromińskim rozdzielono prawie 140 tys. zł, o 10 tys. mniej otrzymał powiat ciechanowski. Niecałe 100 tys. powędrowało do powiatu pułtuskiego, 151 tys. otrzymał powiat makowski, a przasnyski 143 tys. Powiat ze stolicą w Mławie otrzymał niecałe 210 tys., natomiast jednostki w powiecie nowodworskim otrzymały prawie 210 tys. W sumie północno-mazowieckie jednostki otrzymały prawie 1,5 mln. zł.

O przeznaczeniu tych pieniędzy mówi radny województwa mazowieckiego, Konrad Wojnarowski: – Wsparcie strażaków ochotników to jeden z naszych corocznych priorytetów. Sprzęt specjalistyczny, odzież ochrony indywidualnej strażaka, dofinansowanie do samochodów ratowniczych czy remonty i modernizacje strażnic – to potrzeby, które pojawiają się z roku na rok, którym wychodzimy naprzeciw.

natson

Czerwiec w ogrodzie - miesiąc pełen radości

To wspaniałe, podnoszące na duchu uczucie spacerować po grubym, miękkim trawniku, świeżej zieleni, bo-
symi stopami ... i cieszyć się pierwszymi dojrzałymi truskawkami lub wiśniami. Albo nawet z warzyw - można
zbierać sałatę, wczesną kapustę, rzodkiewkę, marchew, groszek ... Jest czerwiec, miesiąc z najdłuższymi i naj-
cieplejszymi dniami w roku. Wygląda na to, że każdy kawałek twojego ogrodu żyje pełnią życia. Ciesz się tym!



Czas na imprezę w ogro- dzie

Czerwcowy ogród za-
chwyca, bo zapierają dech w
piersiach kolory kwitnących
kwiatów - błękitne, żółte,
czerwone ...

Tak piękny ogród mo-
żesz wykorzystać na rzadkie
chwilę spokoju i intymności
z najbliższymi, na przykład w
przyjemnie chłodnym cieniu
ogrodowej pergoli, ale także
na zorganizowanie wyjątko-
wego przyjęcia w ogrodzie
dla bliskich
i przyjaciół,
pełnego wspaniałej zabawy,
fantastycznego jedzenia i
picia, podczas

którego można pochwalić
się przysmakami swojego
„szefa kuchni” z grilla i pod-
czas którego można rów-
nież zaproponować gościom
wypoczynek w basenie, na
trampolinie lub na huśtawce
ogrodowej. Abyś mógł w pełni
cieszyć się czerwcowym
ogrodem, w naszym sklepie
HECHT w Ciechanowie mamy
praktycznie wszystko, czego
potrzebujesz. Od kosiarek
do trawy i potężnych traktorów
ogrodowych (i wszystkich
innych urządzeń ogrodniczych),
poprzez

ogromny wybór mebli ogro-
dowych, narzędzia ogrodowe
dla dzieci i inne dziecięce
zabawki ogrodowe, takie jak
akumulatorowe samochody i
motocykle.

Czego potrzebuje ogród w czerwcu

„Pielęgnacja ogrodu w
czerwcu to przede wszystkim
regularne koszenie trawy za
pomocą kosiarki lub traktora
ogrodowego oraz odpowied-
nie podlewanie trawnika w

Połowa czerwca to także
dobry czas na przycinanie
krzewów ozdobnych. Coraz
większą uwagę zwracamy
na drzewa owocowe: z jed-
nej strony trzeba je obkopać,
aby pod nimi nie wyrosły
chwasty, a z drugiej nawozić
aby uzyskać bogatą różno-
rodność owoców. Wszys-
kie drzewa owocowe należy
również dokładnie sprawdzić
pod kątem obecności grzy-
bów lub innych szkodników.
Jeśli taki występuje, użyjemy
opryskiwacza do wykona-
nia oprysku ochronnego.

Żywopłot i oczko wodne

- Pierwszą połowę czerwca
można przeznaczyć również
na ostateczne cięcie („przyci-
nianie”) żywopłotów - konty-
nuuje Andrzej Pałczak, Dy-
rektor Generalny HECHT
POLSKA. „Możesz uwolnić
swoją wyobraźnię i stworzyć
elegancki, całkowicie oryginalny
kształt żywopłotu. Mo-
żesz dosłownie bawić się ży-
wopłotem za pomocą nożyc
teleskopowych lub sekatorów
akumulatorowych. Ale to nie
tylko idealny kształt żywo-
płotu - czerwcowe przycięcie
pędów żywopłotu zapewni

ciepłe, suche dni. Oczywiście
wszystkie inne rośliny w two-
im ogrodzie również wyma-
gają regularnego podlewania.
Aby zapobiec spaleniu trawy,
kwiatów i liści przez słońce,
polecam podlewanie ogrodu
rano lub wieczorem - mówi
Andrzej Pałczak, Dyrektor
Generalny HECHT POLSKA.
„W naszych sklepach mo-
żesz wybierać spośród
szerokiej gamy węży ogrodo-
wych, pistoletów, opryskiwa-
czy i innych akcesoriów, aby
zapewnić wysokiej jakości
nawadnianie ogrodu”.

HECHT[®]
specjalista ogrodnictwa

zdrowy, silny wzrost ogro-
dzenia.”

I ostatnia rada: jeśli masz
w ogrodzie staw, czerwcowe
dni są najlepsze do sadzenia
ozdobnych roślin wodnych,
takich jak lilia wodna lub
bukspan.

Ciesz się tym dokładnie
tak, jak sobie wymarzyłeś.

Czekamy na Ciebie. Wy-
słuchamy Twoich pytań i
potrzeb. HECHT - Specjali-
sta Ogrrodnictwa.

Hecht Polska, ul. Mławska
1, Ciechanów

Produkty firmy HECHT
dostępne są również 24 go-
dziny na dobę w sklepie in-
ternetowym.

www.hechtpolska.pl

PORADA!

**Akumulatorowa wiertarko-wkrętarka
HECHT 1246. Wygodna maszyna z
dużym wyposażeniem! Mocna wiertarka
z ponadstandardowym wyposażeniem jest
dostarczana w praktycznej walizce z szeroką
gamą akcesoriów. W zestawie 2 baterie litowe 20
V / 2 Ah. Dzięki dołączonej szybkiej ładowarce
akumulator ładuje się w zaledwie 1 godzinę,
co pozwala na praktycznie nieprzerwaną
pracę. Walizka zawiera również 71 akcesoriów.
Zaletą wiertarki jest również dwubiegowa
mechaniczna skrzynia biegów. To, w połączeniu z
bezstopniową elektroniczną regulacją prędkości,
umożliwia ustawienie wymaganego stosunku
mocy do prędkości. Automatyczny hamulec
zapewnia, że wiertło zatrzymuje się natychmiast
po zwolnieniu przycisku startu.**

**Teraz od 2.6. do 15.6. za jedyne 299 zł!
Regularna cena: 519 zł**



Burmistrz Gminy i Miasta Żuromin informuje:

że w dniach od dnia 8 czerwca 2021 r.
do dnia 28 czerwca 2021 r.
w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta w Żurominie
będą wywieszone wykazy:

- nr GGNRIIP. 6840.4.2021 – dot. sprzedaży nieruchomości położonej w Żurominie oznaczonej nr działek: 3094, 3095 i 3096,
- nr GGNRIIP. 6840.5.2021 – dot. sprzedaży nieruchomości położonej w Żurominie oznaczonej nr działki 2060/57,
- nr GGNRIIP. 6840.9.2021 – dot. sprzedaży nieruchomości położonej w Żurominie oznaczonej nr działki 2060/58,
- nr GGNRIIP. 6840.10.2021 – dot. sprzedaży nieruchomości położonej w Żurominie oznaczonej nr działki 2060/59.
- nr GGNRIIP. 6840.11.2021 – dot. sprzedaży nieruchomości położonej w Żurominie oznaczonej nr działki 2060/60.
- nr GGNRIIP. 6840.12.2021 – dot. sprzedaży nieruchomości położonej w Żurominie oznaczonej nr działki 2060/61.
- nr GGNRIIP. 6845.26.2021 – dot. nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i użyczenia położonych na terenie miasta Żuromin.

FCP-244

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397

FC-0042/21

Stemple. 506 557 577

PC-00672/21

Budowa domów, remonty, ogrodzenia murowane i wylewane. 692 718 009

PC-00745/21

**Balustrady nierdzewne,
łączenie ze szkłem
i drewnem.**

691 969 669, www.boyk.pl

FC-0025/21

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35

FC-00668/21

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Nissana X-Trail, rok 2016, pierwszy właściciel, stan idealny, przebieg 83 000 km. Kontakt: 501 257 191

59248-BLT723

Sprzedam skuter dla osoby niepełnosprawnej marki Piaggio z 2015 r. Tel. 693 739 118

FN-111

**Skup aut -
całe i uszkodzone.**
507 004 316

FC-00621/21

Autokasacja. Skup aut.
500 490 066

FC-00622/21

**Alternatory,
rozruszniki**

**Ciechanów,
Zbyszka i Danusi 14
(rondo przy Gostkowskiej)**

Tel. 784 734 960

FCP-143

FEDMED PSYCHIATRIA

lek. med. Jarosław Fednik

- konsultacje/teleporady
- wizyty domowe

Rejestracja:
692 316 167
facebook.pl/fedmed.p
Ciechanów, ul. Widna 45



lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra
dzieci i młodzieży

LECZENIE:

depresji, nerwicy, lęku,
psychozy, zaburzeń snu
- u dorosłych i dzieci

Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075

FC-3021

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog

**Certyfikowany lekarz
medycyny estetycznej**

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa,
padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

Gabinet: Ciechanów,
ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075

FCP-N

SKUP SAMOCHODÓW.
513 552 226

FC-0070/21

Autokasacja.
604 534 590

FC-0020/21

Sprzedam samochód Daewoo Matiz, stan dobry, sprawny technicznie. 23 691 52 68

SU-56

**olej napędowy,
olej opałowy
z dostawą**

Tel: 501 680 623

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

FedMed

dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
 - **Ortodoncja dzieci i młodzieży**
 - Stomatologia estetyczna
 - **Tomografia CBCT/3D**
 - Pantomogram
 - Cefalogram
 - **Implantoprotetyka**
 - Specjalista stomatologii dziecięcej
 - **Endodontyka mikroskopowa**
 - Specjalista Endodonta
- tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

**DLA STAŁYCH PACJENTÓW
PRZEGŁĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY
OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY**

NAUKA

Firma meblowa przyjmie uczniów na praktyki - stolarz. Dobre warunki. 605 262 063

PC-00772/21

NIERUCHOMOŚCI

**Kupię dom, siedlisko
lub działkę w pow.
Ciechanów, Pułtusk.**
507 004 316

PC-00774/21

Sprzedam posesję na wsi. 572 747 533

PC-00696/21

elbitmed



SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE

CIECHANÓW ul. STRAŻACKA 7

ZAPRASZA DO PORADNI:

chirurgii ogólnej i onkologicznej

pracowni USG

medycyny pracy

ginekologii i położnictwa

pracowni endoskopii

kardiologii i angiologii

endokrynologii

reumatologii

neurologii

dermatologii

urologii

dr n.med. Małgorzata Dybowska

specjalista chorób wewnętrznych, kardiologii, chorób naczyni

Badania w zakresie kardiologii dorosłych:

ekg, echo serca, holter ekg, holter ciśnieniowy

Badania w zakresie chorób naczyni:

USG Doppler żył kk, dołnych

Badanie i leczenie bezdechu sennego:

poligrafia, leczenie CPAP

www.elbitmed.pl

rejestracja@elbitmed.pl

CentrumMedyczneCiechanowie

rejestracja czynna od pon. do pt. w godz. 08.00-20.00 tel. 672 35 30/ 672 35 31

**ULICA
CERAMICZNA 8**

**APARTAMENTY
Zielony Krubin
REMIRENT**

UMÓW SIĘ NA SPOTKANIE

505 741 448
514 426 624

II ETAP JUŻ W SPRZEDAŻY

Prezydent Miasta Ciechanów informuje

o podaniu do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości położonej w Ciechanowie, przeznaczonej do oddania w dzierżawę, na rzecz dotychczasowego dzierżawcy. Wykaz ten ogłoszony jest na okres 21 dni na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta Ciechanów przy ul. Wodnej 1 oraz umieszczony na stronie BIP Gminy Miejskiej Ciechanów.

Z up. PREZYDENTA MIASTA
-/Iwona Kowalczyk
ZASTĘPCA PREZYDENTA MIASTA

Ciechanów, 2021.06.01

FCP-243

SKR w Winnicy

ogłasza przetarg ustny nieograniczony

w dn. 16.06.2021r. o godz. 11:00 na sprzedaż nieruchomości gruntowej częściowo zabudowanej działka nr 49/2, 50/2, 51/2 o pow. 0,9120 ha położona Stare Bulkowo 06-120 Winnica KW. nr 43292.

Cena wywoławcza 100000 zł. netto. Wadium 10000 zł, wniesione co najmniej pół godziny przed rozpoczęciem przetargu. Tel. 782 488 924 i 666 361 294

FN-116

Arcisz
KOTŁY C.O.

OFERUJE

- kotły c.o. na drewno
- metrowej długości,
- trocinę, zrębki, węgiel
- i nie tylko,
- rębaki do gałęzi,
- drewno opałowe,

Gumowo 68, 600 306 637
www.arcisz.net arcisz@arcisz.net

MEBLE NA WYMIAR
602 663 478

Sprzedam M-4 + garaż na Kargoszynie. 511 976 511

PC-00781/21

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-3 51,4 m², IV piętro, Aleksandrówka. 604 235 417

PC-00787/21

Tani pokój. 881 406 640

PC-00800/21

Pilnie sprzedam dom w Gołotczyźnie. 510 503 191

PC-00804/21

Do wynajęcia umeblowana kawalerka w centrum Ciechanowa. 509 652 459

PC-00809/21

Wynajmę mieszkanie w Konopkach. 517 235 028

PC-00812/21

MAXVET PLUS

Autoryzowany
dealerSGARIBOLDI
DeLaval

512 689 095

- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

Praca
doradca klienta517 090 224
rekrutacja.eden@edenfinance.plWynagrodzenie podstawowe
2000 zł + premia

EdenFinance

Mile widziani emeryci!

Należy zgłaszać w trybie awaryjnym

Wynajmę kawalerkę, parter,
ul. Okrzei, Ciechanów. 518 201 028
PC-00826/21Sprzedam gospodarstwo.
513 639 403

SU-55

PRACA

Zatrudnię kierowcę C+E,
jazda po kraju, weekendy w domu,
stała pensja (5000+premia).
572 943 571

SM-125

Zatrudnię kombajnista na Bizona,
gm. Działdowo. 604 713 544

SM-128

Zatrudnię mężczyznę
w gospodarstwie (krowy).
509 241 676

PC-00827/21

Zaopiekuję się starszą osobą
(nie leżącą). 607 521 845

PC-00823/21

Zatrudnię kierowcę C+E, przewóz
zbóż. 669 453 003

FC-0449/21

Praca przy zbiorze truskawek
w Czarnocinku od 17.06.
do 03.07. Tel. 664 566 597

PC-00830/21

Zatrudnię do pracy przy trzodzie
chlewnej. 512 967 315

59248-MCT499

Firma transportowa zatrudni
kierowcę kat. C+E, transport
krajowy, zagraniczny. 608 414 788

Mak-54

Zatrudnimy rzeźnika do rozbioru
mięsa (pilarza, wykrywacz)
praca w ciągu dnia, płatne
od sztuki lub miesięcznie.
Nasielsk, 500 486 387

59248-BLT709

Zatrudnię palacza CO, Kuklin.
505 629 548

SM-121

Zatrudnię brukarzy i pomocników.
Możliwość przyuczenia.
Praca - Ciechanów. 500 058 429

FE-73

Zatrudnię kierowcę C+E, kraj,
firanka, Gołymin. 601 249 622

FC-0570/21

Poszukuję ekip do wykończeń
wnętrz i elewacji. 509 923 398

FC-0592/21

Poszukuję pracowników
do wykończeń wnętrz i elewacji.
509 923 398

FC-0593/21

Zatrudnię kierowcę kat. C, krótkie
trasy, pracownika magazynowego.
505 265 922

FC-0538/21

Zatrudnię kierowcę na samochód
ciężarowy 4-osiowy wywrotka,
zwykły tachograf. 501 498 134

FC-0640/21

Zakład odzieżowy w Ciechanowie
zatrudni osobę z grupą inwalidzką.
602 517 703

FC-0637/21

Zatrudnię w gospodarstwie.
604 514 909

PC-00789/21

Zatrudnię na stanowisku ślusarza
z możliwością przyuczenia.
500 158 186

PC-00798/21

Kierowca C+E. 604 414 197

FC-0629/21

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski

KÄRCHER

OFERUJEMY:

- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32,
tel. 509 274 870Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina,
tel. 501 444 220

KRANZLE



FC-702

Ubojnia
„ZAREBA”

Michał Zareba

Skup
i ubój
bydła

- Odbiór bydła poddanego ubojowi z konieczności
 - Odbiór towaru z gospodarstw własnym transportem
 - Możliwość **ATRAKCYJNYCH ROZLICZEN** na żywą wagę lub WBC
- Tel. 23 691 41 70, 504 004 029
e-mail: ubojniazareba@tlen.pl
michal.zareba@vp.pl
Skórznice 32, 06-120 Winnica

FCP-138

MAK-POL

Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury

Konkurencyjne ceny

Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasanie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303

FC-1998

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)

Faktura, wyrejestrowanie,
płatność gotówką
lub przelew (2 dni)

Paweł Galewski,
509 102 856

FC-771

Dotacje PROW 2014-2020

Restrukturyzacja Małych
Gospodarstw – 60 tys. zł. - również
dla osób ubezpieczonych w ZUS.
Premia dla Młodych Rolników
– 150 tys. zł. Wydłużony
termin składania wniosków
do 30 czerwca. Modernizacja
Gospodarstw Rolnych – 200 tys.
Wypełnianie wniosków, dojazd
do rolników. Tel. 795 931 529

FCP-231

Profesjonalna korekcja racic

Tel. 698 723 520

FC-1154/19

ROLNICZE

Sprzedam suche bele słomy
120x120. 500 859 311

PC-00785/21

Sprzedam słomę owsianą.
506 299 058

PC-00786/21

Skupię ciągniki rolnicze
oraz inne sprzęty. 507 004 316

FC-0623/21

Sprzedam owies, seradeł,
słomę w belach. 504 742 451

PC-00775/21

Sprzedam siano w kostkach,
wysłodki toffi. 502 286 040

FC-0628/21

Sprzedam kombajn Mercator SK.
515 283 099

PC-00761/21

Sprzedam zgrabiarkę karuzelową
1-gwiazdową składaną
hydraulicznie. 504 652 931

PC-00791/21

Sprzedam słomę pszenną
ze stodoły w belach 130 cm.
500 523 104

PC-00788/21

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

tel. 23 671 72 08

507 132 860

płatność 3 dni
lub gotówką

Zygmuntowo k/Ciechanowa wyrejestrowanie

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL” Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

Skup trzody i bydła AR-POL

Arkadiusz Mochtak

Szybka płatność 3 dni lub gotówką

Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy,
byki, jałówki

Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441

FC-1253

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

tel. 500 224 312

KAR-POL

FC-479

Odbiór z gospodarstwa.

Płatność w 3 dni!
0500 224 312

Skup bydła

Marcin
Malinowski
konkurencyjne ceny511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKĄ

FCPrz

HOFTECH

SPRZEDAŻ:

- części do ciągników MTZ, T-25, URSUS, ZETOR, MF
- części do maszyn rolniczych
- łożyska i uszczelnienia
- oleje, akumulatory
- sznurek, siatka, folia

Maszyn rolniczych:
Pronar, Agro-Masz,
Inter-Tech, Agro-Factory,
Dziekan, Grass-Rol

Prążewo 16 g

czynne: pn-pt: 8.00-17.00
sobota: 8.00-14.00

Kontakt: 23 673 20 07, 661 539 639

FCP-193

SKUP TRZODY I BYDŁA

Agnieszka Wróbel



OFERUJEMY:

- Odbiór własnym transportem z gospodarstwa
- Atrakcyjne ceny
- Płatność gotówką lub przelewem w krótkim terminie

Niedzbórz 8
tel. 692 839 801Sprzedam kiszonkę - 60 zł.
601 595 016

FC-0598/21

Sprzedam używane sprzęty:
młocarnia, siewnik ciągnikowy
i brony ciągnikowe. 503 430 354

PC-00808/21

Sprzedam 1 t mieszalnik do pasz
z rozdrabniaczem bijakowym
i wagą. 504 866 243

PC-00802/21

Sprzedam siano, słomę,
sianokiszonkę, lucernę na pniu.
692 350 269

PC-00717/21

Sprzedam suchą słomę w belach.
507 085 672

PC-00811/21

Wydzierżawię grunty rolne,
gm. Raciąż, Strzegowo, Gliniojeck.
508 782 746

PC-00671/21

Sprzedam C-385 z Turem,
pług Overum, zboże paszowe,
pryzmę kukurydzy. 514 083 060

PC-00756/21

Okna gospodarcze. 507 108 996

FC-0040/21

Skup koni rzeźnych,
hodowlanych. 507 818 366

PC-00133/21

Wywóz obornika rozrutnikiem
Fliegl 20 t z załadunkiem.
513 705 855

FC-0189/21

Sprzedam przetrząsacz-
zgrabiarkę 7. 784 389 264

FE-76

Sprzedaż, montaż, zamiana
schładzalników 150-6000 l.
Dojarki, hale udojowe, siewniki,
rozsiwacze, przetrząsarki.
Tel. 23 69 30 756, 604 554 034

FN-109

Pilnie sprzedam prasę belującą.
Tel. 666 052 261

Mak-73

Pilnie sprzedam żyto, owies,
żyto z owsem. 666 052 261

Mak-74

Ogłoszenie drobne przez internet!

- Wejdź na stronę
www.ciechpress.pl

- Kliknij zakładkę -
Reklama/Ogłoszenie drobne do TC

- Zastosuj się do poleceń

**Wygodnie, szybko,
nie wychodząc z domu!**

ROLNICZE

Kupię ciągniki. 517 280 343

Sprzedam jęczmień, mieszanke zbożową. 507 340 098

Kombajn zbożowy Claas Dominator 85, heder 4 m, sieczkarnia. 667 993 751

Sprzedam prasę Sipma Z-224-kostka, kombajn ziemniaczany Karlik Z 642k. 884 795 562

Sprzedam big-bagi. 512 679 085

Poplony gorczyca, rzodkiew oleista, gryka, fubin, peluska, słonecznik, trawy i inne. 512 679 085

Sprzedam wózek do bel, kosiarkę. 515 717 573

Sprzedam rozrzutnik 1-osiovy, Cyklopa, przyczepę 4,5 na 3-strony, sadzarkę. Tel. 503 404 033

Kupię ciągnik rolniczy Zetor, Ursus, MTZ (z napędem lub bez napędu), T 25, C-360, C-360 3p, C-330, C-328. Tel. 603 502 876

Zbiór traw. 698 259 260

Kupię las do wycinki. 603 502 876

Sprzedam kosiarkę rotacyjną 2,10, rozrzutnik obornika 10 t. 602 239 531

Sprzedam przetrząsarki, zgrabiarki, przyczepy, wycinacz, agregat, siewki, rozrzutnik, pługi, szambarki, paszowóz, kosiarki, dmuchawę, inne. 600 584 629

Sprzedam las o pow. 3,25. 518 350 517

Sprzedam Bizona, 1989. 502 196 398

Sprzedam kombajn Rekord, stan dobry. 507 666 573

Sprzedam bele sianokiszonki świeże, prosto z pola. Dowóz. 609 521 837

Sprzedam bele sianokiszonki z lucerny. 609 521 837

Skup ciągników rolniczych. 507 771 711

Kupię ciągniki, przyczepy i ładowarki. 507 771 711

Kupię prasę rolującą Claas Rollant 44, 46, 62, 66, Arobale, Welger, John Deere, Vicon, Deutz-Fahr, Greenland, Krone, Metal-Fach, Omas, Morra, Carraro, prasę kostkującą Sipma Z224/1, Claas, Welger, Famarol. 518 857 308

Sprzedam tanio kombajn do zboża Droninborg 300 z kabiną i przystawką do kukurydzy. Tel. 604 206 737, 23 691 20 18

Kupię ciągniki, maszyny rolnicze, mogą być do remontu. 510 392 255

Sprzedam słomę, siano bele. 508 804 987

Sprzedam przyczepy, pługi 2-, 3-, 5-skibowe, brony zawieszane, brony hydrauliczne, sadzarkę, kopaczkę ciągnikową, kultywatory, silniki elektryczne, wagę do żywca. 727 921 506

Sprzedam stertownik, ciągnik Ursus C-330, C-360, MTZ 82, małą dmuchawę do zboża. 727 921 506

Sprzedam przewracarkę 4-gwiazdową składaną hydraulicznie szer. 4,5 m, konstrukcja lekka do Ursusa C-330. 600 429 898

Sprzedam dwie jałówki cielne. 506 871 207

Sprzedam przyczepę 8 t wywrotkę, kukurydzę CCM. 696 292 884

Sprzedam zbiornik do mleka 330 l. 696 015 964

Sprzedam siewnik Polanin 1 typ SO45, szerokość robocza 6 m. 604 713 544

Sprzedam Cyklopa (polski). 518 178 432

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 510 983 522

Sprzedam prasę Sipma rolującą. Tel. 693 777 904

Sprzedam beczkę do wody 2000 l. Tel. 515 585 425

Sprzedam ławetę do bel, ciągnik New Holland z Turem. Tel. 604 395 092

Sprzedam 7 t owsa, Turza Wielka. 693 836 927

RÓŻNE

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35

Sprzedam maszyny stolarskie. 500 077 522

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465, grabowski.kancelaria@wp.pl

Drewno opałowe, obładry, węgiel, kora. 602 663 478, 600 306 637

SPRZEDAM

obiekt po byłej
Bazie SKR w Gołymie
z domem
o pow. 85 m², biurami
i wiatami garażowymi.

601 249 622

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł

609 245 209

Sprzedam Sp. z o.o. 30 lat działalności, niezadłużona, wierzytelność zabezpieczona hipoteką. Działalność wielobranżowa, wcześniej turystyka, handel, szkolenia. 602 681 432

Sprzedam kamienie, Konopki. 517 235 028

TOWARZYSKIE

Poznam dziewczynę 20-35 lat do stałego związku. 511 279 726

Wdowa pozna pana lat 70-75. 788 040 609

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697

50-letni wdowiec pozna panią z mieszkaniem. 739 434 422

Kawaler 35 lat pozna kobietę. 515 578 090

Poznam panią, cel towarzyski. 500 033 447

Przystojny kawaler 38 lat zapozna dziewczynę. 508 851 086

Pani pozna panów. 792 207 348

Pani 71 lat niezależna pozna pana w stosownym wieku. 796 999 332

Poznam panią. 513 573 828

Zadbany bez nałogów pozna pannę 25-35 lat. Trwały związek. 501 775 757

USŁUGI

Usługi ogólnobudowlane, hydraulika. 792 851 758

Redakcja
Tygodnika
Ciechanowskiego
informuje,

że **biuro ogłoszeń**
w Ciechanowie przy ul. Ściegiennego 2
jest czynne od poniedziałku
do piątku, w godz. od 8.00 do 16.00

Zapraszamy

Ogłoszenia można nadawać też
przez stronę www.ciechpress.pl

„Tygodnik
Ciechanowski”
bezpośrednio
do skrzynki mailowej

Na stronie
internetowej

www.ciechpress.pl

znajduje się kiosk
z „Tygodnikiem
Ciechanowskim”.

Można kupić
aktualny numer w wersji
elektronicznej, płacąc
SMS-em lub kartą
płatniczą.

Nie trzeba
wychodzić z domu.
Wystarczy wysłać SMS-a,
pobrać aktualny numer
i... czytać.

Hydraulik. 570 188 332

Wesela SuperB. 500 855 922

Tartak obwoźny.
602 894 793

Meble na wymiar. Usługi
szklarskie. Szafy w dwa tygodnie.
605 262 063

Malowanie. 518 339 939

Naprawa lodówek, zamrażarek,
ład chłodniczych, schładzalników
do mleka. 697 342 132

Posadzki miksokretem.
606 398 360

Usługi hydrauliczne. 508 491 711

Pisma. 693 550 168

Cyklinowanie, malowanie podłóg.
Schody drewniane.
Tel. 501 715 738

Mycie, bielenie obór, chlewni itp.
Tel. 608 618 321

Tartak obwoźny. 519 839 388

Wyrób siatki ogrodzeniowej,
Ciechanów, Rycerska 53. 600 872
979, 23 673 87 08

Fotografia ślubna.
Tel. 731 833 703,
www.empiriafoto.pl



Radość z nutką profilaktyki

Bardzo dużo się działo w Płońsku 30 maja z okazji Dnia Dziecka. Miejskie Centrum Kultury we współpracy z innymi instytucjami przygotowało dla maluchów szereg atrakcji. Największym zainteresowaniem cieszył się festyn rodzinny. Była to pierwsza tego typu impreza, zorganizowana po wprowadzeniu szeregu obostrzeń, które sprawiły, że placówki kultury na kilka miesięcy zawiesiły organizację imprez.

W programie festynu znalazło się wiele atrakcji i niespodzianek. O godz. 11.00 zaproszono dzieci na bezpłatny seans filmowy - animowaną komedię „Co w duszy gra”. Od godz. 15.00 na tarasie MCK agencja eventowa Jo Art Show przygotowała wspólną zabawę pn. „Płońsk zdrowy i aktywny”. Elementy zonglerki, pokazy iluzji i konkursy połączone z tematyką profilaktyczną, dotyczącą szkodliwości palenia papierosów i picia alkoholu. Długa kolejka chętnych ustawiła się do nieodpłatnych dmuchańców. Nie brakowało też amatorów darmowej waty cukrowej. Ogromną radość sprawił dzieciom przyjazd grupy motocyklowej, składającej się z kilkudziesięciu pojazdów. Chętnie pozwano do rodzinnych zdjęć przy tych szybkich maszynach. Dodatkowo atrakcją było zabytkowe auto, do którego można było wsiąść, by poczuć się w nim jak prawdziwy kierowca. Festyn

przed MCK kończył pokaz mydlanych baniek, który dzieciom bardzo się spodobał. Także 30 maja Miejskie Centrum Sportu i Rekreacji w Płońsku zaprosiło



dzieci na zawody pływackie, które zorganizowane zostały na krytej pływalni, a także na plażową piłkę siatkową na boisku do siatkówki plażowej przy hali sportowej MCSiR. Dzieci po południu mogły nieodpłatnie skorzystać z krytej pływalni, a te które lubią tańczyć zaproszono na pokaz zumbi. W działającym w Parku Wolności mini zoo w niedzielę pojawiły się trzy alpaki. Żalowało jedynie, że przyjechały jedynie na kilka godzin, a nie na stałe.

1 czerwca przed południem Straż Miejska zaprosiła uczniów do miasteczka ruchu drogowego na ścieżkach rowerowych przy akwenu Rutki. Były to zajęcia doskonałe poprawne poruszanie się rowerem w miejscach publicznych. Odbyło się też przygotowanie do egzaminu na kartę rowerową. Policja nieodpłatnie znakowała rowery. Tego dnia dzieci mogły również za darmo skorzystać z krytej pływalni.

Tekst i fot. ROMAN NADAJ

